N^er 62. Kraków, 17 Marca — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 16 marca.

Nie potrzebujemy zapewne mówić, że nie podzielamy entuzyazmu, z jakim dzienniki wiedeńskie przyjęły wiadomość o przyszłem spotkaniu się Cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi. Zapał to sztuczny, w każdym razie nie austryackiem poczuciem wywołany, ale albo niemieckiem, albo też może nałożony hasłem z góry tajemnie na całą linię wydanem, które nie raz w dzisiejszych politycznych sprawach lubo niewidomie, ale przeważnie czuć się daje. W każdym razie nie dziwimy się dziennikom niemieckim, bo Włochy, to sprzymierzeniec Niemiec w dzisiejszej ich polityce i bodaj czy nie w walce przeciw kościołowi; bo cieszy je widzieć monarchę katolickiego w odwiedzinach u panującego, który zadał ostatni cios władzy doczesnej Papieża. Pojmujemy z właszcza uniesienia radości w pismach włoskich, bo przecież nie mała to chluba, że monarcha tak starożytnego domu, jak Cesarz Austryacki, odwiedza tak świeżego Króla, jak Włoski, i nie pomału musi głaskać miłość własną, że Król Włoski podejmować go będzie w mieście, gdzie niedawno jeszcze obok lwa Sgo Marka powiewała chorągiew Habsburgów.

Ale zaprawdę, jeżeli pojmujemy niemieckie i włoskie dzienniki w objawach entuzyazmu dla tej „wesołej nowiny“, to z prawdziwą przykrością widzimy je w austryackich dziennikach. Naprożno rzucają one w oczy frazesy o wielkich korzyściach wzmocnienia się stosunków przyjaźnych między Austryą a Włochami. Same nie wierzą w ich wzmocnienie, a nawet w ich trwałość. Któż jest dosyć naiwnym, aby niewiedział, że przyjazne te stosunki trwają tylko, dopóki nie pojawi się dobra dla Włochów sposobność do podniesienia kwestyi Tyrolu jako kraju włoskiego. Polityka włoska nie pozwala żadnej wątpliwości, że „przyjaźne stosunki“ poświęcone będą natychmiast temu, co dziś jest najwyższem dogmatem politycznem, „interesowi państwa“. Wszak nie tylko do Tyrolu słychać zawsze we Włoszech tak zwane narodowe aspiracye, ale nawet do Raguzy i Tryestu ciągłe są wzdychania, ba nawet chauwinizm włoski marzy o posiadaniu całego Adryatyku pod swoją flagą, jak posiadł laguny weneckie. Pięknieby to było, a nie dziw, że szczęście bezprzykładne prawie w historyi, jakie służyło Włochom w ostatnich kilkunastu latach, może niejako tłómaczyć podobne zachcenia i marzenia.

Frazesami są także szumno-brzmiące wyrazy, jakich w zapale swoim dzienniki wiedeńskie nieszczędzą, o zapomnieniu szkód zrządzonych Austryi przez owo szczęście polityki włoskiej, a zapomnienia tego odwiedziny w Wenecyi mają być dowodem. Przyjęcie faktów dokonanych na swoją szkodę: oto jedyne zapomnienie, jakiego wymaga polityka; uznanie ich otwarte i szczere, a takiego dokonała Austrya, sprowadza przyjaźne stosunki: innego zapomnienia na to niepotrzeba. Ale ztąd do przymierza jeszcze daleko. Przymierze Austryi z Włochami mogłoby tylko stanąć na religijnem polu, gdyby szło o obronę religii, Kościoła, Papieża. Nie powimy, aby to nastąpić nie mogło, ale powtórzymy, że do tego także zdaje się daleko. Wszak rząd włoski zapewnia rząd niemiecki przy każdej sposobności, że wojna, jaką ten prowadzi przeciw kościołowi, bardzo mu jest na rękę a nawet korzystną. Chodzi Włochom tylko o Papieztwo jak wiemy, i to tylko politycznie, jako o siłę, którą w niem czerpią, i na tę tylko drogę zniesienia Papieztwa wejść nie chcą. I dodajmy mimochodem, że od chwili, jak ogołocono Papieża z władzy doczesnej, zaczęto dopiero upatrywać w Papieztwie ciągły wpływ polityczny, a dla państw niebezpieczeństwo. Każdy krok, każde słowo Papieża są teraz polityczne, i narażać mają na szwank największe mocarstwa, na zgubę całą ludzkość. Kogoż ten potworny zwrot polityczny nie przekona, że tu idzie o zamach na duchowną Papieża władzę?....

Lecz wróćmy do owych koniecznych odwiedzin N. Pana w Wenecyi. Mówimy koniecznych, bo jeżeli fakta dokonane mają swe konieczne następstwa, ma także swą konieczność przyjęta między dworami panującemi etykieta. Wiedzieliśmy aż nadto dobrze, że skoro król Włoski odwiedził cesarza Austryackiego w Wiedniu, monarcha nasz będzie w konieczności oddania tej królewskiej wizyty. Radzibyśmy byli, aby ją pierwej był oddał Cesarz Wilhelm, bo Wiktor Emanuel był w Berlinie umyślnie, że tak powiemy, bez pozoru zwiedzenia wystawy powszechnej, jak w Wiedniu. Lecz rozumiemy, że podróż do Dalmacyi nastręczyła N. Panu sposobność do spełnienia tej etykietalnej konieczności.

Chodziło tylko o miejsce spotkania. I tu podziwiać nam tylko wypada wybór Wenecyi i poświęcenie się monarchy w swych osobistych uczuciach, dla ochronie drażliwości innych książąt, wyzutych ze swych posiadłości, a oraz zachowania w całej nietykalności wspaniałych domu swego tradycyj. Odwiedzi więc króla Włoskiego w mieście, gdzie sam panował, które dobrowolnie, chociaż przymusowo skąd inąd ustąpił. Powtarzamy dobrowolnie, bo inaczej same Włochy i arcyksiążę Albrecht wiedzą dobrze, jakie ich porażki w czworoboku czekały, gdyby go zdobywać przyszło było. Odwiedzinami więc w Wenecyi nie wyrzeka się bynajmniej Cesarz Franciszek Józef przeszłości, nie rzuca się z zaufaniem w teraźniejszość, jak głoszą dzienniki wiedeńskie, jakby były pisać mogły, gdyby spotkanie nastąpiło w Brindisi lub gdzieindziej, bo naturalnie o Rzymie mowy być nie mogło. Ale oddając konieczną wizytę w Wenecyi, pozostaje wiernym habsburgskiego domu tradycyom, zasadzie monarchicznej i prawowitej, w imię której swym ludom panuje, nie stwierdza swą obecnością polityki zaborczej, niosąc tylko w ofierze lekki może przymus swej miłości własnej, nad którą jest jako monarcha wyższy i zwyciężać ją umie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Bochnia 14 marca.

Przed kilku tygodniami umieszczono w *Czasie* korespondencyę utyskującą na brak adwokatów przy sądach powiatowych. Brak ten zamiast jednak ubywać, raczej zwiększa się, o czem statystyczne daty przekonywają. W Nrze 52 *Prawnika* wykazano, iż od zaprowadzenia wolności adwokatury, t. j. od d. 1 stycznia 1869 stosunek adwokatów z siedzibą przy sądach kolegialnych i powiatowych na niekorzyść tych ostatnich się zmniejszył, gdy bowiem w całej Austryi czyli Cislitawii było w r. 1868 przy sądach kolegialnych 60% adwokatów, a 40% przy sądach powiatowych, to w r. 1874 miało siedzibę 66% adwokatów przy sądach kolegialnych, a 34% przy sądach powiatowych, zaczem sądy powiatowe straciły 6% adwokatów od czasu wolności adwokatury. Stosunek powyższy w okręgu apelacyjnym krakowskim jest jeszcze gorszy, albowiem na 67 adwokatów ma siedzibę przy sądach kolegialnych, a 16 przy sądach powiatowych. Zjawisko to, mimo nie bardzo ponętnych widoków materyalnych przy sądach kolegialnych, wytłomaczyć się daje tylko nader nieprzyjemnem położeniem adwokata przy sądzie powiatowym. Niedostateczne obsadzenie siłami konceptowemi i manipulacyjnemi sprowadza przewlekanie nieskończone spraw ważniejszych po sądach powiatowych, zakorzenione zaś pokątne pisarstwo, rekrutujące się w części z kancelistów, a przeważnie z dyetaryuszów, musi wprowadzić adwokata ze sądem w kolizyę, z czego wyradza się wzajemne niedowierzanie i zniechęcenie, a w następstwie wstręt do osiedlenia się i pracowania w podobnych okolicznościach i stosunkach. Na ten opłakany stan sądów powiatowych wpływa także znacznie, iż sędziowie powiatowi uważając posady swoje za przemijające i tymczasowo załatwiają zwykle numery a nie sprawy i czynią to często wbrew swej woli, a to dla tego ponieważ z nawału roboty czasem inaczej robić nie mogą. Z tej przyczyny strony mające sprawy w sądach powiatowych żadnej korzyści nie odniosły z noweli d. 16 maja 1874, mającej na celu przyspieszone i skrócone postępowanie w sprawach sądowych wszystko bowiem pozostało po dawnemu, prawie po wszystkich sądach powiatowych; na pozew wniesiony wyznaczają za trzy, cztery lub nawet i sześć miesięcy termin do rozprawy, a jeżeli obie strony proszą o odroczenie terminu na dni 30, to nieraz sąd wyznaczy nowy termin za trzy a niekiedy za dziewięć miesięcy. Mógłbym na poparcie z wielu sądów przykłady przytoczyć, ale *nomina sunt odiosa*. Z pomiędzy jednak sądów powiatowych muszę oddać sprawiedliwość sądowi w Niepołomicach, który należy do tych wyjątkowych sądów, gdzie nie potrzeba prosić o przyspieszenie sprawy; wniósłszy bowiem rekurs jednego dnia, można wiedzieć, że za cztery a najwięcej za sześć dni jest w sądzie apelacyjnym w Krakowie, a sporządziłeś spis aktów, to masz za 14 dni wyrok.

Ażeby adwokaci przy sądach powiatowych osiadali, trzeba pierwej zreformować sądy powiatowe. Jednym z większych błędów jest tymczasowość stanowiska sędziego powiatowego, oraz że sędzia wprost z adjunkta jest mianowany, a dalej, że ranga jego i uposażenie nie odpowiada ważności jego stanowiska i obowiązków. Sędzia powiatowy nie spodziewający się rychło awansu, inaczej będzie prowadził sprawy, niż wiedząc, że za rok lub dwa zostanie radcą sądu kolegialnego, toż samo awans z adjunkta na przełożonego jest za nagły; umieć rozkazywać i być dobrym przełożonym nie każdemu jest dane, a dalej z wielkiem tylko i dłuższem doświadczeniem nabyć można tej znajomości, w każdym razie łatwiej radzić, niż dobrze rozkazywać. Dlatego radziłbym, że przynajmniej sędziowie powiatowi równorzędni powinni być z sędziami kolegialnymi. Wiele innych braków możnaby wymienić, ale muszę je pominąć, jako nie dające się na razie usunąć wyrazić jednak muszę przekonanie, że potrzeba reformy sądownictwa w Galicyi jest gwałtowną odwlekanie jej może się pomścić na kraju, w skutek przewlekania spraw po sądach w ludzie tępieje i zaciera się poczucie słuszności.

Wiedeń 15 marca.

(J. H.) Przed rozejściem się parlament wszelkie siły wytęża, by przynajmniéj najbardziéj naglące sprawy kolejowe załatwić. Komisya dotycząca nader żywe i zacięte dyskusye co wieczór odbywa, mniéj przedstawiające walkę stronnictw i opinii, aniżeli grę interesów poszczególnych koteryj lub krajów.

I dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj zagajono sprawą tego rodzaju.

Przedtem cokolwiek prezes Izby oznajmia, iż komisya wysadzona do obradowania nad ustawą o niepołączalności mandatu poselskiego wybrała przewodniczącym dep. ks. Czartoryskiego. Tenże sam oznajmia daléj, iż deputowany z Tyrolu, bar. Dipauli z powodu niestawienia się w Izbie mimo powołania w przepisanym czasie, tem samem mandat utracił.

Zaraz potem przeszła Izba do porządku dziennego mianowicie do rozprawy nad ustawą o pokryciu deficytu z ruchu kolei Vorarlberskiej. Chodziło o to, czy rząd obowiązany wynagrodzić akcyonaryuszom gwarantowanych kolei kopon w razie, gdy nastąpi niedobór z ruchu, otóż kolej Vorarlberska jest taką gwarantowaną koleją, a niedobór z ruchu pochodzący bardzo znaczny. Izba już przedtem raz orzekła, że niedoboru z ruchu państwo opłacać nie jest obowiązanem. Dla tego też tak przedłożenie rządowe, jak wniosek komisyi manowcami tylko zbliżać się mogły do wymagań słuszności. Komisya wnosi bowiem, aby udzielono towarzystwu temu zaliczkę, którąby atoli nie przewyższała sumy 910,000, a to pod pewnemi mody-

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

V.

(*La Fille de Roland*, dramat w 4 aktach p. Henryka de Bornier.)

W literaturze francuskiej, szczególnie dramatycznej, dawno nie zdarzyło się spotkać dzieła o którem cała poważna krytyka jednomyślne a pochlebne wyraziłaby zdanie. Takiem przecież dziełem jest dramat p. Henryka de Bornier, bibliotekarza arsenału, poety, którego poprzednie dzieła tylko wybranym były znane, którego imię należało dotąd do rzędu poetów raczej zapoznanych jak uznanych, a który jednym polotem wyniósł się do tych wyżyn jakich Dumas pomimo stugębnego swego rozgłosu nigdy jeszcze nie dopiął — a wątpię, aby kiedykolwiek dopiąć był zdolny. W sztuce współczesnej *La Fille de Roland*, wydaje się być uronioną perłą, promieniem słońca przed którym bledną wszystkie księżycowe światła, w którym też, nie dziwimy się, iż niektórzy krytycy ochotnie widzą zapowiedź pogodnego dnia — hasło odrodzenia dla sztuki poważnej, uczciwej, prawdziwie moralnej, prawdziwie pięknej przeto.

Jeżeli prawdą jest, że z dzieła o autorze sądzić można, że poeta w każdy utwór swej wyobraźni części ducha własnego przelewa, to jakże szlachetne serce bić musi w piersiach p. de Bornier! W dziele jego nie znajdujemy ani jednego typu, któryby nie był dodatnim, któryby nie mógł być dla widza przykładem i wzorem. Jeżeli podstawą, osią samego dzieła jest zdrada — to samego zdrajcę poeta przedstawia dopiero w chwili, kiedy 20 lat pokuty, żalu, wyrzutów sumienia, rozpacznej dla siebie samego pogardy, całą krew w nim do ostatniej zmieniło kropli, i kiedy nieszczęśliwy jedną już tylko rzecz ma na celu, uchronić się od pogardy syna i na siebie samego ściągnąć wszystek gniew Boży i wszelką karę Bożej i ludzkiej sprawiedliwości. Szczęściem nie w ludzkiej jest mocy od Bożych uchylać się wyroków, a wyższa i głębsza od ludzkiej myśl Boża ustanowiła nieubłagane prawo spadkowości, prawo równie nieubłagane jak tradycya pierworodnego grzechu spadającego z ojca na syna i ciążącego na całej ludzkości, a mocą którego w każdej poszczególnej też rodzinie z krwią i mlekiem rodziców spadają na dzieci równie niezmienne i nieuchronne tradycye cnoty i tradycye zbrodni.

Dziwna rzecz! demokratyczne francuskie społeczeństwo odurzone wiarą w *absurdum* pod nazwą polityczno-społecznej zasady równości do godności bezwzględnej, nieomylnej przeto prawdy wyniesionego, w imię tej zasady przeczące spadkowości zasługi, w logicznej przeto konsekwencyi zmuszone postawić drugą zasadę indywidualnej tylko odpowiedzialności za zbrodnie, społeczeństwo to nie śmie przeczyć spadkowości dziejowej kary za zdradę i chyli swe czoło przed poetą, który miał odwagę mu przypomnieć, że hańba nieubłaganie spada z ojca na syna, że najwyższe poświęcenia i zasługi syna nie zdolne odwrócić od niego dziejowej kary za zbrodnię popełnioną przez ojca. Sama bo praktyka życia nie szczędzi podobnych przykładów, a pomimo całej demokratyczności francuskiego społeczeństwa, nie ma w niem ani jednej rodziny, któraby, gdy wydała z siebie potwora, którego zwyczajne sądy i za zwyczajne zbrodnie na gardle skazały, niepośpieszyła zażądać od ministra i nie otrzymała upoważnienia do zmiany shańbionego nazwiska. Dopóki w społeczeństwie istnieć będzie nazwisko, co zresztą p. Emile de Girardin wraz z rodziną znieść już proponował, dopóty polityczno-społeczna równość, indywidualna odpowiedzialność nie przestaną być paradoksami, jak w ogóle paradoksami są doktrynerskie formułki, przyzraniem, którem nazwy zasad demokratycznych sponiewierano nawet nazwę zasady.

Powiadają, że p. de Bornier przez 10 lat pracował nad dramatem, który w tych dniach widzieliśmy. A przecież zdaje się, że dramat ten wywołały ostatnie wojny pruskiej wypadki. Więc faktem jest, że poeci mają dar proroczego jasnowidzenia? Poeta widocznie przewidział Bazaina, czyż można mu wierzyć, że w danym razie znajdzie się Gerald dla Francyi o której mówi Karol Wielki:

...Francyo! ma droga Francyo! święta Francyo moja!
Czyż twej siły, geniuszu, nic zużyć nie zdoła!
Ojczyzno poświęcenia, honoru i wiary:
Więc nie godziż się nigdy rozpaczać o tobie,
Skoro mimo dni twoich żałoby i nędzy,
Gdy ci tylko niezbędnym, wnet masz bohatera!

Czytelnik w tych kilku wierszach znajdzie już anarchizm. Karol Wielki mówi o Francyi tak jakby już był późniejszym od Richelieugo i Ludwika XIV. Może to być ważną wadą dramatu stworzonego dla społeczeństwa, które historyi i geografii, nawet własnych, zwykło się uczyć z romansów Dumasa (ojca) i Kocka, i można być pewnym, że odtąd wytworzy się we Francyi nowa legenda o Karolu Wielkim, który na wyprawę przeciw Saksonom będzie wyruszać z Paryskiego Luwru, może w otoczeniu szwajcarskiej gwardyi. Taka przecież *licentia poetica* w zasadzie nie drażni nas wcale; sądzimy nawet, że poeta miał słuszność za sobą, gdy do dzisiejszego społeczeństwa, bohatyrów przeszłości, każe przemawiać dzisiejszym językiem i dzisiejsze prostować pojęcia. Lecz stósowniej będzie może zacząć od początku i narysować główną myśl dramatu:

Ganelon, który poślubiwszy owdowiałą siostrę Cesarza Audę a matkę Rolanda, taką dla pasierba rozgorzał nienawiścią, że zapomniawszy o świętości podniesionej przez Cesarza przeciw Saracenom walki wydał Rolanda wraz z rycerstwem, a zdradą, na pastwę Maurów. Ganelon, dzięki mnichom, ocalał od sromotnej kary na jaką go skazano; a gdy piękna Auda na samą wiadomość o śmierci syna i o zdradzie męża, umarła, osierocając młode drugie swe dziecię, Geralda; wówczas z namowy mnicha Radberta, który po ocaleniu ciała i na duszy uleczyć zdrajcę postanowił; Ganelon pod przybranem nazwiskiem hr. Amaury kryje się w zamczysku nad Renem i poświęca się wychowaniu syna Geralda. Przez lat kilkanaście hr. Amaury wspólnie z Radbertem oddają się temu wychowaniu i Gerald wzrasta w miłości dla wszystkiego co piękne i wzniosłe, w uwielbieniu dla tego Rolanda o którym sam mówi:

„On był mym bohaterem — cnoty ideałem;
Zdało mi się — lecz dzisiaj pychę moją widzę —
Iż we mnie, coś, do niego jakby mnie zbliżało.
W snach dziecinnych marzyłem — że z nim i w nim żyłem...

Lecz w miarę jak serce młodego Geralda mężnieje i do bohaterskich uczuć się podnosi, wzrasta w nim także wzgarda dla tego zdrajcy, któremu Roland padł ofiarą a którego imienia ani hr. Amaury, ani Radbert zdaje się, że nawet przed młodym wymówić nie śmieją. Bo też z latami wzrastają u hr. Amaury i wzmagają się krwawe wyrzuty sumienia, żal za popełnioną zbrodnię, zgroza poniesionej hańby i obawy aby Gerald raz tajemnicę rozdarłszy, własnym nie był zmuszony wzgardzić ojcem, aby myśl sama, iż synem jest zdrajcy, jego młodej duszy nie złamała, serca nie upoiła goryczą. Niby przekleństwem rzuconem na Kaina ścigany, hr. Amaury nie ma już siły oprzeć się wewnętrznym głosom serca i sumienia i wybiera się w pielgrzymkę do owej doliny Rouceraux gdzie jego własną zdradą wydany kwiat walecznej młodzi Franków padł pod ciosami Maurów.

Kiedy podnosi się zasłona w zamku hr. Amaury widziemy mnicha Radberta, i kilku domowników oczekujących bądź powrotu hr. Amaury z tej pobożnej pielgrzymki, bądź powrotu z polowania dwudziestoletniego Geralda. Pierwszy przybywa ojciec a gdy uspokojony o syna sam z mnichem się znajduje, opowiada mu wrażenia swej pielgrzymki i tłumaczy niepokój jakim zawsze myśl o synu go przejmuje. Opowieść tych wrażeń tak boleśnie szarpie duszę potępionego, że Radbert zmuszony jest zawołać:

„Uspokój się. Amaury!“

Amaury.

Ja? Jam jest Ganelon!
Ganelon Judasz — jak on zdrajca — przeniewierca!
Trzy dni tam pozostałem; — w głębi myśli mojej
Widziałem zbrodnię moją, hańbę mej przeszłości.
Nienawiść do Rolanda — zazdrośną mam wściekłość
Gdym mu rzucał wyzwanie pod okiem Cesarza;
Dwunastu wodzów, parów, Maurom wydanych
Ręką moją, hrabiego, cesarskiego szwagra...“

Amaury opisuje dalej doznawane męczarnie, gdy nagle w nocy zaskoczyła go burza podobna tej jaka zahuczała po dokonanej zdradzie, a o której Karol Wielki powiedział:

„.... To żałoba po śmierci Rolanda!
W pośrodku takich wspomnień wszelka moc mię rzuca,
Czołem uderzam ziemię — wołam: — Przebaczenia!
Przed śmiercią, wielki cieniu! — obdarz mię pokojem,
Czyż mam być potępiony na zawsze? — Na zawsze!
Zabrzmiał głos jakiś. — Czoło podnoszę do góry,
I widzę — jak na dłoni — wśród burzy nawału,
Pośród dymiących urwisk piętrzących się w koło,
Cień czy ducha rycerza; stoi niewzruszony;
Biały całun od głowy do stóp go osłania.
Lecz odgadnąć pozwala zbroję i przyłbicę.
A głos brzmiał tak ponuro, jak gdy głos rycerza
Potęguje odbrzmienie bronzowego hełmu.
Jakto? — Rolandzie! — wołam — naprożno cię błagam?
Nie przebaczysz mi... nigdy? — Nigdy! — znów odpowie
Ten sam głos; a w oddali, od szczytu do szczytu
Góry podają sobie straszne słowo: Nigdy!
A ja, którego złamał ten wyrok zagrobny;
Tak runąłem o ziemię — jako trup upada...

Piękna to — w piękne a prawdziwe myśli nadzwyczaj bogata scena — ale jakże święcie przejąć się musi nią artysta, aby zwycięsko oddać tę trudną rolę hr. Amaury — pokutującego zdrajcy! — Z dalszej rozmowy słuchacz łatwo się domyśla, że poeta ukarze ocalonego od śmierci zdrajcę, tą właśnie karą, której najbardziej się lęka: koniecznością odsłonięcia całej swej hańby przed synem, bez względu na możebne skutki podobnego odkrycia na szlachetne serce syna. Jakoż wkrótce pojawia się Gerald prowadzący młodą osobę, którą walecznością swoją ocalił od zasadzki zbuntowanych najnowo Saksonów; za nim ukazuje się w więzach Ragenhard dowódzca Saksonów.

Pomijam scenę, w której oboje młodzi Berta i Gerald opisują wrażenia zasadzki i ocalenia; podczas gdy Gerald stara się zmniejszyć doniosłość swej zasługi, Berta z całym zapałem młodej bohaterki podnosi jego waleczność. Scenę tę kończy zwrot Geralda do ojca, któremu oddaje więźnia Ragenharda aby go sądził. Gdy Berta wstawia się za pojmanym Saksonem i prosi dlań o względy, następuje indagacya.

Amaury (*do więźnia*).

Twoje imię — poganie!

Ragenhardt.

Ragenhardt.

Amaury.

A wiek twój?

Ragenhardt.

Wiek mej Ojczyzny — odkąd w waszem jęczy jarzmie;
Lat trzydzieści.

Amaury.

Rodzice?

Ragenhardt.

Mym wujem Witikind.

Amaury.

Ojciec?

Ragenhardt.

Był królem — gdy się Karol Wielki zjawił.

Amaury.

A ty, królewski synu — w nikczemnej zasadzce
Jak bandyta zastawiasz sidła na kobietę?

Ragenhardt.

Bandyta?... Dla zwycięzców — to imię pobitych!
Ty, co mię zabić możesz — czemu mię znieważasz?

Amaury.

Wojna wypowiedziała swój wyrok stanowczy:
Wuj twój Witikind przyjął znamię chrześciaństwa;
Dwunastu plemion waszych wodze się poddali,
I chrzest święty przyjęli....

Ragenhardt.

Ojcowie.... lecz syny!
Ojciec mój — zresztą — umiał swem życiem pogardzić;
Mnie śmierci jego pomścić, nie przykładu słuchać,
Widziałem jak nad rannym Franki się pastwiły,
Dzieckiem byłem... lecz odtąd nic nie zapomniałem....

Amaury przyznaje, że w akcencie Saksona wiele widzi szczerości a choć znajduje, iż zasłużył na śmierć, przecież przez wzgląd na prośby Berty, ocali im życie, jeżeli zgodzi się na pozostanie w Gallji i przyjmie chrzest.

Ragenhardt (*po namyśle*).

Nie znam celów dla jakich Bóg mię raczy chować
Tych celów być narzędziem odmówić nie mogę;
(*wpatrując się w hr. Amaury*)
Przyjmuję — ale wczoraj — inaczej bym zrobił!

Te ostatnie słowa, w drugim akcie, Ragenhardt nam wytłómaczy. Dzieckiem był on obecny przy śmierci swego ojca pokonanego w boju przez Ganelona — a gdy dla umierającego ojca żebrał o litość to sam wzrok Ganelona przykuł go do ziemi; tego spojrzenia Ragenhardt nigdy nie zapomniał — a wpatruje się w hr. Amaury bo ten mu coś przypomina. Jeżeli część tej sceny przytoczyłem w całości, to głównie dla podniesienia tego uznania uczuć szlachetnych w nieprzyjacielu, do którego francuscy pisarze nie przyzwyczaili nas wcale. Nie sądzę aby w scenie tej był tylko odźwięk ostatniego pogromu doznanego przez Francyę i oderwania od niej Alzacyi — sądzę przeciwnie, że p. de Bornier, poeta w całem słowa tego znaczeniu, niezależnie od wszelkich względów podniósł się do tej wysokości, z której obok własnych można już dostrzedz też i innych prawa. Jakże dalekiem to uznanie szlachetności w nieprzyjacielu, w zwyciężonym, w niewolniku od pamiętnych słów Proudhona: „nie znam nic godniejszeło pogardy, po kacie, jak ofiarę!“ — a słowa te dla nas Polaków, dla Polski były rzucone.

(*Dokończenie nastąpi*).

fikacyami. Poznać łatwo dążność okazania, iż chce się coś uczynić bez uszkodzenia maksymy raz na zawsze przyjętej. Tak więc komisya jak pojedyńczy mówcy, a również i delegacya polska przez usta dep. Grocholskiego wypowiedziała, iż w zasadzie są przeciw temu, aby niedobory z ruchu przy kolejach gwarantowanych ze skarbu państwa były pokrywane, w tym atoli szczegółowym wypadku wyjątkowo za ustawą głosować będą.

Deputowani bar. Walterskirchen i bar. Kellersperg bardzo stanowczo występowali przeciw temu zapatrywaniu. Sądzą oni, że kredyt państwa na tem cierpieć musi, gdy państwo nie wywiąże się ze swych zobowiązań. Zobowiązanie to względem akcyonaryuszy wypływa z dokumentu koncesyjnego tej kolei. Wnoszę przeto, aby rząd wezwany został do pokrycia deficytu w mowie będącego w drodze kredytu dodatkowego, aby przeto nad projektem obecnym przejść do porządku dziennego. Biorą dalej udział w tej dyskusyi dep. Perger, Kellersperg, Kaiser, Wolfrum, Lienbacher, Scharschmid, Menger, sprawozdawca Herbst, a nareszcie i minister bar. Pretis, w dłuższem przemówieniu zalecając przyjęcie wniosku komisyi, aż nareszcie takowy przy głosowaniu ostatecznie większością głosów przyjęty został.

Następnie szybko po sobie nastąpiło trzecie czytanie ustawy o podatku domowym, ustawy o przemianie miar i wag w obecnie obowiązujących przepisach na miary i wagi metryczne, ustawy dotyczącej zmian koniecznych w postanowieniach o podatku konsumcyjnym. W końcu jeszcze bardzo przeciągłą dyskusyę wywołała ustawa o organizacyi władz cymentarzych. Przy głosowaniu atoli przyjęty został wniosek komisyi, uznający urzędy te za urzędy państwowe. Przy końcu posiedzenia prezes Izby oświadcza, iż z dochodzenia w sprawie przekreślenia ustępu mowy dep. Lienbachera o sławnym „tryakgelcie“ w protokóle Izby, przedsięwziętego, tyle tylko można było skonstatować, iż dyrektor bióra stenograficznego Conn zeznał pod przysięgą służbową, iż poprawka ta w protokóle ani przez niego, ani przez pomocników jego przedsięwziętą nie została. Kto ją uczynił, nie można było dociec.

Następne posiedzenie jutro.

Poznań 12 marca.

Rząd i Izby, tyle zwykle skore w kuciu ustaw przeciw kościołowi, obecnie zwlekają dyskusyę ostatniego projektu ustawy, konfiskaty majątku katolickiego. Nie łudzimy się, by w tej odwłoce było wahanie się sumienia, inne być muszą nieodgadnione przyczyny, co rezultatu nie zmieni. Tyle dziś wyjaśnionego, że to projekt nie nowy, ale dawno zamierzony, tylko cesarz wahał się dać sankcyę projektowi temu, i dopiero po Encyklice do tego go skłonili. Zdaje się, że i tak zwana kryzys kanclerska, tyle głośna przed kilku tygodniami, z projektem tym, czyli wahaniem się Cesarza, jest w związku. Tak więc widoczna, że całe stanowisko kanclerza, cś całej jego polityki, polega obecnie na walce z kościołem. Postać ta olśniewająca wielkością, gdy się pomni na rezultaty wojen ostatnich, maleje i drobnieje — i to w oczach własnych jego rodaków, gdy patrzą na obecne owoce, które kraj zbiera. Z korony zdjęty urok legitymizmu, zaborem tylu królestw i księstw niemieckich; w kraju pomimo miliardów, niewiadomo jak i na co zużytych, kryzys industrialna, handlowa, rolnicza; wojna z kościołem, rozdzierająca ludność cesarstwa na dwa wrogie sobie i nieprzejednalne obozy; kościół katolicki dotknięty wielkiemi ciosy, a protestancki w gruzy obalony — oto rezultat tych rządów, których ostatnim wynikiem pogaństwo wszędzie i wszędzie.

Przy tem wszystko, co było podstawą wolności i samodzielności cywilizowanych ludów, zachwiane do gruntu. Bo dziś pod rządem pruskim nie masz uszanowania ani własności, ani wolności osobistej; nie masz już niezależności sądów, nie masz wolności druku, ani stowarzyszeń; wszędzie panem i kierownikiem stronnicza namiętność, co koniecznie wiedzie do przepaści. Postać kanclerza maleje, gdy się wspomni te tysiączne procesa, wytaczane o osobistą jego obrazę, na osobiste jego wnioski do sądów, i to nie tylko osób wyżej socyalnie stojących, ale nawet biednych wyrobników, nawet z zarobku żyjące kobiety, jak tego liczne świadczą przykłady. O prawdziwej wielkości mowy być nie może, gdy się napotyka tyle drobiazgowości, i prędzej czy później, takie stosunki muszą zgotować koniec temu nowemu porządkowi rzeczy. Rezultat więc niewątpliwy, ale boleść dnia nie mniejsza, bo ileż zacnych, dobrych, wielkich rzeczy i osób przepadnie, zanim się rozpatrzą i zrozumieją, że czas położyć tamę temu tak zgubnemu prądowi. Przy rządzie bowiem regularnym mamy wszystkie cierpienia, jakie szał rozhukanej ludności, w rewolucyi francuskiej, na ludność Francyi sprowadził, a z jednego względu może dotkliwsze z powodu tej pseudo-legalności, którą każdy krok pokryty.

Pytanie, które sobie najwięcej dziś zadają, jest: czy kanclerz używa liberałów za narzędzie, czy też jest ich narzędziem? otóż sądzimy, że i jedno i drugie: liberały są w ręku jego narzędziem, boć poświęcają swe zasady niemal codziennie dla jego woli — ale i kanclerz jest narzędziem jakichś wyższych sfer sekciarskich, do obalenia całego obecnego stanu kierujących. Inaczej nie możnaby sobie wystawić sprzeczności w jego osobie, z całą przeszłością prywatną i polityczną, a nawet stanu nerwowego, w jakim się znajduje.

Śród namiętnych obecnych rozpraw berlińskich, poseł Kantak podniósł sprawę upośledzenia nauki religii i języka polskiego w gymnazyach naszych. Naturalnie, bo odpowiednio chwili, minister odpowiedział mu z całą nienawistną namiętnością, z jaką w obec nas dziś rząd występuje.

Cóż donieść z kroniki miejscowej, oto, że nie masz dnia, bez rewizyj domowych, fantowań, uwięzień, ukazów banicyjnych, w obec sług kościoła; że zgnębienie kościoła, a skutkiem tego zdziczenie ludności koniecznie nas czeka w bliskiej przyszłości. Terroryzm obecny rozciąga się przeważnie też na nauczycieli wiejskich: obecnie pod grozą utraty miejsca, zmuszają ich do oświadczeń przeciw encyklice papieskiej, której i nie czytali zupełnie, słowem, jakby z czasów królowej Elżbiety.

Nie mamy szczęścia w zakładach i przedsięwzięciach finansowych. Owóż kasa pożyczkowa miejscowa wielkie poniosła straty, a że zarząd posiada i zaufanie i szacunek ogólny, wyraźnie jakiś fatalizm przywiązany do naszych prób na tem polu.

Berlin 10 marca.

Kanclerz stanowczo nie jest chorym, kiedy idzie o prześladowanie kościoła katolickiego. Zdaje się czerpać siły w nienawistnem (napróżno szukam innego wyrażenia) uczuciu, które go ożywia i popycha naprzód, jak żołnierza do walki. Unosi go ono nawet tak dalece, że nie zważa na istotę rzeczy i traci sąd prawdziwy o tem, co się dzieje. I tak ostatnia encyklika papieska, w której ludność katolicka w Niemczech widziała tylko czysto moralną protestacyę przeciw niesłusznemu i gwałtownemu uciemiężeniu, stanęła przed nim jakby góra jaka, wydaje mu się jakby widmo straszne, przeciw któremu szermierzy napróżno.

Projekt ustawy o wstrzymaniu wypłat duchowieństwu przedłożony już przez p. Falka ministra wyznań, jakoteż inne środki, które, jak mówią, mają być niezwłocznie zastosowane, w jakże uderzający sposób uwydatniają stanowisko umiarkowane, pełne godności, spokoju i wielkości biskupów niemieckich. Dość ocenić zimnym a zdrowym umysłem ten kontrast, aby się przekonać, że myli się ks. Bismark, sądząc, iż zdoła zdusić katolicyzm w Niemczech.

Bądź jak bądź, zachowanie się Izby podczas gdy prezes onegdaj odczytywał ten sławny projekt Falkowskiej ustawy, znoszący subwencyę duchowieństwa, było rzeczywiście ciekawem. Przejmujące zimnem milczenie panowało na ławach liberalnego stronnictwa, gdy tymczasem deputowani ze środka wydawali od czasu do czasu okrzyki podziwu. Z jednej strony czuć było kłopot, z którym wydać się nie chciano, z drugiej raczej zadziwienie, aniżeli jakiekolwiek inne uczucie. Wszystkich zaś ogarnęło podobne przeczucie, że rząd dopuszcza się nadużycia władzy, którego kiedyś gorzko pożałować mu przyjdzie.

Dzienniki półurzędowe z wielkim zapowiadają hałasem, że środki przez rząd proponowane, przyjęte zostaną przez wielką większość Izby. To więcej niż prawdopodobne. Wiadomo, w jakiej karności trzyma kanclerz większość. Ustawy będą zawotowane z pewnością, ale będzie to wotum karności i posłuszeństwa, a nie wotum przekonania.

Co się tyczy stronnictwa środka, nie jest ono bez wątpienia usposobionem, aby się dać przestraszyć. Skoro tylko bowiem zapowiadają z góry zamiar, „że trzeba skończyć z katolikami“, a tak mówią niektóre osoby urzędowe, katolicy odpowiedzą tem większą stanowczością w utrzymywaniu swych zasad i przekonań.

Kulturkampf, wyrażenie tu przyjęte, rozogni się niesłychanie, a nikt przewidzieć nie zdoła, na czem się skończy; ogólne jednak wrażenie jest, że walkę tę wywołał rząd i że on sam winien być za nią odpowiedzialnym.

Paryż 12 marca.

(B) Po pracowitych wysileniach, które jeszcze należało wesprzeć chirurgicznemi przyrządami Gambetty, Francya wydała na świat ministerstwo. Dzięki Gambecie, który przyciśnięty obawą ministerstwa extra-parlamentarnego a może nawet ministerstwa mniejszości, otrzymał od lewicy, iż zobowiązała się dopuścić do gabinetu z prawicy p. de Meana (zięcia śp. Montalemberta) a nie żądać dla lewego środka teki spraw wewnętrznych, p. Buffet przyjął na siebie tę tekę i ministerstwo stanęło. „Dość jest przejrzyć ocenienia dzienników, piszą *Débaty*, aby się przekonać, że ministerstwo 11go marca, zamyka zbyt długie sesye rządów tymczasowych i że kraj oczekuje od niego polityki nowéj.“ Jaką przecież będzie ta polityka? dziś dopiero p. Buffet odczyta w Izbie deklaracyę mającą być programem gabinetu, a z pobocznych wzmianek wiemy o tym programie, że gabinet zażąda natychmiast po zagłosowaniu ustawy o kadrach wojennych, a z okoliczności nadchodzących świąt Wielkanocnych, odroczenia posiedzeń do maja, że przez ten czas ma przygotować ustawę budżetową i ustawę wyborczą, zaś po zagłosowaniu tych ustaw, zażąda przystąpienia do wyboru senatorów, rozwiązania Izby i rozpisania powszechnych wyborów. Wszystkie te punkta dotyczą tylko formy nie zaś treści programu gabinetu, o najważniejszéj rzeczy, o duchu reformy wyborczéj nic nie wiemy. Gabinet ma znieść stan oblężenia w całéj Francyi z wyjątkiem departamentów okalających trzy stolice: Paryż, Lyon i Marsylię, i przedstawić ustawę prasową, — ale jaki będzie duch téj prasowéj reformy, nie wiadomo. A przecież *Débatom* trzeba przyznać słuszność, kiedy mówią o ustępstwach poczynionych przez lewicę: „Prawica jest panem sytuacyi w republice. Jéj stronnictwa mogą ją ugruntować opierając ją na instytucyach zachowawczych i na energiczniéj administracyi, mogą też wydać ją raz jeszcze, słabością, niezręcznością, lub złą wolą, na łup stronnictwom skrajnym, które będą starały się ją odebrać prawicy jeżeli jéj istnienie wyda się im zagrożonem.“ Słuszne są słowa *Débatów*, ale w tych kilku słowach, jak widocznemi i niemal niepokonalnemi wydają się trudności gabinetu, który *Courrier de France* nazywa gabinetem uspokojenia.“ Dla zapewnienia przyszłości republice uczciwéj potrzeba znieść koniecznie powszechne głosowanie. Któryż z mężów stanu francuskich poważy się uderzyć w tę straszną broń bonapartyzmu i radykalizmu, a stronnictwa republikanckie czy potrafią narazić się na niepopularność poparciem téj nieuniknionéj a tyle wstrętnéj masom reformy. A choćby nawet na reformę się zgodzono, czy reformatorowie potrafią znaleść taką w reformie miarę, aby koniecznych granic nie przekroczyć a w drodze i przed dojściem do celu się nie zatrzymać?

Z tego jednego względu, a inne już pomijając, nie dziwię się trudnościom jakie należało pokonać, zanim tak mozolnie postawiono gabinet, i przyznaję, że położenie obecnego gabinetu jest może w dotychczasowych dziejach porewolucyjnéj Francyi najtrudniejszem. Czy gabinet potrafi oprzeć się naciskowi republikanów skrajnych, czy potrafi położyć tamę intrygom skrajnych monarchistów? *That is the question!* W jednym z organów prawicy czytam: „W lewicy nawet i w stronnictwach republikanckich znajduje się dziś żywioł względnie zachowawczy. Jest to żywioł dziś dominujący i on to spowodował zgodę, z któréj wyszedł gabinet Buffeta..... Pozornie i dla oka wszyscy będą żądali republiki zachowawczéj. Lecz jeżeli ci konserwatyści tak świeżo nawróceni, zachowawczą nazwę tylko mieć będą, to łatwo widzieć, iż wówczas ludzie porządku winni być przygotowanymi i uorganizować się dla popierania wszystkiego co będzie użytecznem i uczciwem, aby interesom prawdziwie zachowawczym podać punkt oparcia i punkt zborny.“ Zdaje mi się, że w tych słowach zawarte jest wszystko co prawica może i co powinna ofiarować młodéj republice: uznanie faktu dokonanego, poparcie jéj rządu, ilekroć rząd ten przedsiębrać będzie rzeczy użyteczne i uczciwe, a w przewidywaniu, iż pomimo najszczerszéj woli rząd ten może się pochylić pod naciskiem skrajnym, organizować się niezależnie od rządu nie dla wydarcia mu władzy ale dla zabezpieczenia interesów prawdziwie zachowawczych.

W tym samym dzienniku znajduję wiadomość, którą *Nord* podług *Gaz. kolońskiéj* podaje, o nowym powrocie na łono prawosławia 26 parafij unickich. Wzmiankę tę kończy następujące zdanie: „Możemy zapewnić *Nord*, że nawet bezwyznaniowe pisma francuskie nie biorą na seryo tych nawróceń zbyt przewidzianych i nie mieszają drogi do Petersburga z drogą do Damaszku.“ Gorąco pragnąłbym, aby tak było, ale niestety tak nie jest. Bezwyznaniowe pisma francuskie jeżeli w duchu na seryo *Nordowskich* kłamstw nie biorą, to przynajmniéj w formie, w tem co wypowiadają z niedowierzaniem swojem się kryją i tak mówią jakby wszystkie te moskiewskie blichtry przyjmowały za dobrą monetę. Niechęć do katolicyzmu z jednéj strony, ułuda w sympatye moskiewskie z drugiéj strony, sprawiają, że francuscy bezwyznaniowcy gotowi przyklasnąć moskiewskim mordom na Podlasiu, równie jak bismarkowskim prześladowaniom w Poznańskiem. To nas przecież zbyt obchodzić nie powinno. Ludzie poważni wiedzą wszędzie co warte twierdzenia *Norda*, opinia zaś bezwyznaniowców nie ma przed sobą przyszłości.

Petersburg 8 marca.

Sprawę unitów Chełmskich prowadzą tu bez względnie. Osądzono tutaj, że odgłos jaki sprawa ta przybrała i ofiary, jakie kosztowała, powinny być wyzyskane na to, aby raz skończyć z Unią. Skoro już do tego doszło, jak dziś rzeczy stoją, postanowiono pozbyć się Unii raz na zawsze. Zdaje mi się, że postanowienie to powzięto po rozpatrzeniu się w informacyach przywiezionych przez jenerała Kotzebuego. Cesarz mało tą sprawą się trudni, unikają nawet wszyscy, aby mu o niej nie mówić. Wszystko się więc odbywa między klerem prawosławnym, który sprawę tę ciągle popycha a ministerstwem, które mu w niej pomaga. Carowi samych tylko udzielają rezultatów.

Udało się Niemcom przeszkodzić wszelkim zamiarom rusyfikacyjnym, które tak głośno za urzeczywistnione już uważano. Kryzys niebezpieczna dla nich minęła i odzyskali prawie wszystkie swe prawa i zwyczaje.

Nie piszę nic o sprawach wschodnich, jestem bowiem tak pewny, jak tylko być można, że pomimo wszelkich demonstracyj, nic stanowczego ani bardzo ważnego przedsięwziętem nie zostanie, chybaby Turcya była dość nieroztropną, aby zmusić Rosyę do tego.

Organizacya armii nieskończona: stan kraju niepozwala myśleć o wojnie.

Aresztowania trwają ciągle.

Bukareszt 6 marca.

W ostatnich dwóch tygodniach mało zaszło wypadków politycznych. Ustąpienie z gabinetu ministra skarbu p. Mawrojeni, obudziło pragnienia kandydatów do władzy, między którymi znalazła się na nieszczęście, w tym nawet kraju, który w ostatnich czasach wielkie uczynił w wychowaniu politycznem postępy, znaczna część konserwatystów. Lecz nie obliczyli się z księciem. Skoro też się tylko dowiedział o tych intrygach, zawołał do siebie możliwych szefów gabinetu, tj. tych, coby mogli być pierwszymi ministrami, a mianowicie ks. D. Ghikę, obecnego prezesa Izby, i oświadczył im bardzo wyraźnie, że gdyby gabinet teraźniejszy obalono, gotów byłby złożyć nowy z opozycyi czerwonej, ale nigdy z ludzi, którzy poświęcili wielką zasadę trwałości władzy, opuszczając przywódców własnego swego stronnictwa, dla celów jedynie osobistych. Oświadczenie to panującego odniosło pożądany skutek, i ministeryum zostało znów poparte przez wszystkich swoich.

Jest to fakt dość ważny, bo gdy nowe wybory mają się odbyć w przyszłym miesiącu, gabinet obecny, jeżeli niespodziewane nie zajdą wypadki, mógłby się utrzymać przez cztery lata jeszcze, coby było zupełnym wyjątkiem w rocznikach konstytucyjnych wywrotów, i miałoby wpływ jak najlepszy na sprawy kraju. Obok tego ogólnego zwycięztwa prawie każdy z członków gabinetu miał swój mały osobny tryumfik. I tak, minister wojny otrzymał po dość silnym oporze jeszcze 5 milionów na uzbrojenie milicyi; z tego także jedynie powodu, zmiany w kodeksie karnym proponowane przez ministra sprawiedliwości od lat dwóch, zostały onegdaj przez Izbę ostatecznie uchwalone. Przez te zmiany bowiem, wszystkie zastrzeżenia, jakie duch zachowawczy, mógł wprowadzić w obecną konstytucyę, zostały wyczerpane.

Teraz muszę wam powiedzieć o innym małym wypadku, który mógłby mieć następstwa. Książę Rumuński przed wstąpieniem na tron, w ściełej zostawał zażyłości z dworem Hiszpańskim, a od królowej Izabelli nader uprzejmego doznał przyjęcia, podczas odwiedzin, które przed kilku laty oddał jej w Madrycie. Wdzięczny dla tego wspomnienia, książę Karol skoro się tylko dowiedział o obwołaniu królem don Alfonsa, przesłał powinszowanie matce nowego króla, a telegram jego doszedł do Paryża przed wszystkiemi innemi, nawet przed telegramem z Hiszpanii. Ten pośpiech musiał wzruszyć młodego króla, a nie będąc jeszcze obeznany ze wszystkiemi subtelnościami polityki, zaledwie przybył do Madrytu, napisał list własnoręczny do księcia Karola, i kazał posłowi swemu w Wiedniu p. del Mazo, zawieźć list ten osobiście do Bukaresztu.

Widzicie radość rządu rumuńskiego. Prawdziwy poseł wstąpił na ziemię rumuńską. Prefekt z Jass odebrał rozkaz przyjęcia go na granicy, i nic nie zaniedbano tutaj, aby tej wizycie dać jak największy rozgłos i cechę najbardziej urzędową. Lecz jak pojmujecie, Porta już i tak zaniepokojona, bierze z tego asumpt do oświadczenia, jak donosi dzisiaj telegram z Londynu, że widząc w tym kroku rządu hiszpańskiego uznanie niepodległości Rumunii, nieuzna króla Alfonsa, chyba po wytłumaczeniu się jego w tym przedmiocie. Oto szczegóły tej sprawy o ich pewności zaręczyć mogę, z wybornego mam je źródła. (Nie wątpimy, ale sprawa już załatwiona. *Red.*)

Co się tyczy sprawy traktatów, niema nic nowego. Negocyacye między Wiedniem a Petersburgiem toczą się jeszcze, ale do rezultatu nie doszły. Prawdopodobnie nawet ugoda rosyjska będzie wykończona przed austryacką, lecz zapewniam, że wszelkie domysły pism źle informowanych o przeszkodach, jakieby zajść miały są mylne, i dowodzą tylko niewiadomości, a oraz chęci wytłumaczenia ciszy, jaka zapanowała nagle w tej sprawie.

Od paru tygodni mamy śnieg na trzy stopy, co obiecuje wyborne zbiory. Łyżwowanie, sanna i polowanie na wilki, są na porządku dziennym.

Wiedeń 15 marca. Wydział prawniczy Izby deputowanych przedłożył już sprawozdanie co do projektu o skuteczności praw familijnych wciągniętych do ksiąg publicznych i o postępowaniu celem wykreślenia nieprawomocnych zapisów tego rodzaju, i wniósł: „Wys. Izba raczy przystąpić do projektu ustawy, uchwalonego już w tej mierze przez Izbę panów“. W końcu wspomina sprawozdanie o życzeniu kilku członków komisyi, ażeby wys. Rząd przez wydanie podobnej ustawy uregulował sprawę „zakazu sprzedaży na podstawie roszczeń osób prywatnych“ praktykowanej dość często w Galicyi.

— *Wiener Abendpost* prostuje wiadomość podaną w dziennikach zagranicznych o rokowaniach dyplomatycznych w sprawie traktatu handlowego z księztwami naddunajskiemi. Dzienniki ogłosiły były dwa dokumenta w tej mierze, mianowicie też notę jednobrzmiącą, jaką Austrya, Niemcy i Rosya do Porty wysłać miały. Według informacyi *Wiener Abendpost*, nie była to nota, tylko instrukcya dla pierwszych tłumaczów przy poselstwach owych państw, wydana przez właściwych reprezentantów. *Wiener Abendpost* podaje autentyczny tekst tej instrukcyi, która wys. Porcie zakomunikowaną będzie. Instrukcya powiada, że wymienione mocarstwa powzięły zamiar zawarcia odrębnej konwencyi cłowej i handlowej, z księztwami lennemi Turcyi, a to z powodów czysto praktycznych, dla ułatwienia komunikacy; bez najmniejszego jednak zamiaru naruszenia stosunku politycznego tych księztw do Porty.

W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego odesłano do komisyi skarbowej na wniosek ministra skarbu projekta ustaw: o inartykulacyi ostatniej pożyczki, o wydaniu dóbr koronnych Gyalua, o pozwolenie na dowóz tytoniów zagranicznych, o rewizyi ustawy co do stemplowania przedmiotów złotych i srebrnych i o należytościach stemplowych od wyroków giełdowego sądu polubownego W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad budżetem, uchwaliła Izba tylko kilka pozycyj budżetu ministerstwa oświaty. W dalszym zaś ciągu obrad nad budżetem przyjęła Izba wszystkie pozycye budżetu ministerstwa oświaty, z wyjątkiem pozycyi na urządzenie akademii muzycznej, i przystąpiła do obrad nad ministerstwem obrony krajowej (honwedów). Załatwiono także ustawę katastralną i ustawę o zmianie zakresu działania egzekutorów sądowych i woźnych sądowych.

Niemcy.

Na notę okólną gabinetu pruskiego w sprawie przyszłego *conclave*, ogłoszoną z powodu procesu hr. Arnima, biskupi niemieccy odpowiedzieli jak wiadomo, zbiorowem pismem, odpierając twierdzenia noty, jakoby dogmat o nieomylności Papieża naruszał władzę biskupów. Z powodu pomienionego pisma, Ojciec Sty wydał następujące *breve* do biskupów niemieckich, które podaje pierwsza *Kölnische Volkszeitung*.

Pius IX Papież.

Czcigodni bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Podziwienia godne męztwo, jakiego w walce dla obrony prawdy, sprawiedliwości i praw Kościoła dajecie dowody, gdy nie lękacie się ani gniewu potężnych, ani ich pogróżek, ani utraty mienia, ani nawet wygnania, więzienia, ani samej nawet śmierci, męztwo to, które odznaczało Kościół Chrystusa w pierwszych jego wiekach i odtąd zawsze było jego ozdobą, służy dziś za dowód, że w was jedynie przemieszkiwa prawdziwa i szlachetna wolność, której czcza nazwa wszędzie rozbrzmiewa, która jednak w rzeczywistości nigdzie się nie okazuje. Tę chwałę Kościoła, czcigodni bracia, zatwierdziliście na nowo, gdy w właściwem znaczeniu przedstawiliście doniosłość postanowień soboru watykańskiego, które w okólnej depeszy publicznie ogłoszonej, w podstępny sposób wykrzywione zostały; uczyniliście to zaś, aby wierni nie zostali wprowadzeni w błąd i aby przez złośliwe nieporozumienie nie był dany pozór do ograniczenia wolności wyboru przyszłego papieża. Wasze zaś wspólne oświadczenie tak się odznacza jasnością i dokładnością, że nietylko nic niepozostawia do życzenia, ale nadto skłania nas do największego uznania, jakkolwiek ważniejsze nawet świadectwa od nas złożone niezdołałyby zapobiedz dowodzeniom niektórych dzienników, obliczonym na bałamucenie opinii, skoro te pisma, na nowo podnoszą odparte przez was twierdzenia pomienionej depeszy, i nie wahają się waszemu przedstawieniu odmawiać wiary pod pozorem, jakoby było zmodyfikowanem objaśnieniem wyroków soborowych, zapatrywaniom Stolicy Apostolskiej zgoła nieodpowiadające. Odpieramy w sposób jak najbardziej stanowczy te podstępne i kłamliwe insynuacye. Wasze objaśnienie zawiera prawdziwą katolicką naukę, a tem samem naukę św. soboru i św. Stolicy Apostolskiej w najprawdziwszem świetle i przez niedające się odeprzeć dowody gruntownie, trafnie i jasno wyłożoną, tak, że jest zdolną przekonać każdego nieuprzedzonego, iż w tych postanowieniach nieznachodzi się nic, coby było nowem, coby w dotychczasowych stosunkach cokolwiek zmieniło i coby mogło dał powód do jeszcze większego udręczenia kościoła i postawienia przeszkód w swobodnym wyborze Papieża. Odnośnie do tego ostatniego punktu, szczególną dowiedliście przezorność, gdy niezważając na następstwa, oświadczyliście uroczyście: że odeprzecie wszystko, coby było postawionem jako przeszkoda w swobodnym wyborze zwierzchnika kościoła i że jedynie przystoi powadze kościoła uznanie ważności przyszłego wyboru.

Jakoż jedynéj przyczyny owéj strasznéj burzy, która wstrząsa wszędzie kościołem, ową inicyatywą prawdy, szukać należy tylko w tych obłędach, które odwieczny wróg Boga i ludzi rozsiewa aby wszystko pchnąć w zamęt. Gdy jednak przeciw tym obłędom, źródłu wielkiego złego zwrócić mamy broń, to idźcie naprzód czcigodni bracia walcząc przeciw nim, jakąkolwiek osłoniałby się maską odkrywać i zwalczać, jak już to uczyniliście w przedziwnem waszem piśmie. Niepodobna istotnie, aby ci co zachowali zdrowe pojęcie, nie byli olśnieni promieniami prawdy, gdy one przez waszą szlachetną stanowczość tem jaśniéj błyszczą; błąd zaś raz na światło wydobyty, i choćby z największą siłą narzucany, musi wreszcie uledz zniszczeniu. Oby boskie miłosierdzie sprawiło to jak najprędzéj dla uciśnionego kościoła i świata, a niechaj zadatkiem téj łaski będzie dla Nas apostolskie błogosławieństwo, które w dowód naszéj życzliwości z głębi serca każdemu z was, czcigodni bracia, i wszystkim naszym dyecezyanom miłośnie udzielamy.

Rzym u Św. Piotra 2 marca 1875, 29 r. naszego pontyfikatu. *Pius P. IX.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. W skutek uwagi uczynionej w sprawozdaniu Komisyi antropologicznej w *Czasie* z d. 9 b. m., iż zadanie jej wyszukania i ustanowienia korespondentów do zbierania w różnych stronach kraju odpowiednich wiadomości, wielceby się ułatwiło, gdyby osoby poczuwające się do tej naukowej posługi, same zgłaszać się raczyły do Akademii umiejętności; otrzymano dotąd przychylne oświadczenia od pp. Ant. Goralczyka c. k. zarządzcy dóbr i lasów w Muszynie, Dr Wł. Kosińskiego nauczyciela gimnaz. w Wadowicach i X. Fr. Leśniaka dyrektora wydziałowej szkoły żeńskiej w Staniątkach. Spodziewać się trzeba, że nie braknie podobnych oświadczeń i ze wschodniej części kraju, równie jak i zachodnia w pracy komisyi interesowanej. Instrukcye w trzech kierunkach tej pracy, każdemu z oświadczających gotowość udziału przesłane zostaną do dowolnego wyboru, skoro tylko ukończonym będzie druk odpowiednich formularzy.

— Dnia 13 b. m. odbyła Komisya historyczna Akademii posiedzenie pod przewodnictwem prof. Walewskiego. Z odczytanego protokółu posiedzenia lwowskiego grona Komisyi powzięto do wiadomości, iż po przedstawieniu wyników studyów Dra Hirschberga nad kroniką szląską Benedykta z Poznania zapadła uchwała, iż z pomnika tego korzystać należy przy wydaniu III tomu *Monumentów* Bielowskiego w sposób, w jaki tego dokona sprawozdawca łącznie z prof. Węclewskim. Gdy Dr Smolka podał we Lwowie streszczenie sprawozdania z poszukiwań swoich po archiwach Wgo Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, uczynił to dyrektor Szujski po nadejściu tegoż sprawozdania w Komisyi, która poleciła takowe do druku w rozprawach odpowiedniego Wydziału Akademii. Następnie przedstawił Dyrektor dwa rękopismy treści historycznej uważane za prace Kwietkiewicza a nadesłane przez p. Okaza, nauczyciela z Tarnowa do użytku Komisyi; rozpatrzenie się w nich i ocenę poruczono Dr Seredyńskiemu, sekretarzowi Komisyi. Ze strony komitetu redakcyjnego przedstawiono umotywowany wniosek, aby z seryi wydawnictw *Monumenta medii aevi* przystąpić do publikacyi 1go tomu *Kodeksu Małopolski* w opracowaniu Dra Piekosińskiego, co też komisya jednomyślnie uchwaliła. W końcu Dr Bobrzyński odczytał wyjątki z rozprawy, w której skreślił obraz sądownictwa niemieckiego w Małopolsce w XIII i XIV wieku i przedstawił historyę powstania sądu wyższego magdeburskiego na zamku krakowskim, zwracając uwagę, że działalność tego sądu była osią walki społecznej pomiędzy ludnością polską a żywiołem niemieckim w ziemi Krakowskiej i Sandomirskiej osiadłym.

— W skutku mocnych mrozów i znacznych śniegów, bardzo wiele płytów kamiennych w chodnikach ochwiało się, szczególniej jeśli były nadpęknięte. Nie czekając jednak zupełnego ocieplenia, wzięto się zaraz do naprawy uszkodzeń po całem mieście.

— W tych dniach odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę domu po śp. Kasprze Zubowskim w rynku (niegdyś pod kanarkiem), zapisanego na cele publiczne.

— Odbieramy następujące pismo:

Kto chce z rana widzieć obławę na placu w dni targowe pod Sukiennicami, niech się przyjrzy jej przez przekupniów czyhających na lud wiejski, który przynosi różne wiktuały na sprzedaż, do takiego stopnia, że wyrywają koszyki z wiktuałami i na swoje stragany ciągną. Wprawdzie są na placu dwie chorągiewki, na których wypisano, że nie wolno od godz. 6-ej rano do 11-ej przekupniom kupować. Chodzi wprawdzie po targu jeden pachołek, ale ten nie chce nic widzieć.

Pomiędzy sprzedawającymi jest przekupień żyd, który handluje masłem na funty, z brudnym stolikiem, brudniejszą jeszcze wagą, i ten kupuje tuż przy swoim stole. Chcący sprzedawać wiktuały, powinien do tego mieć czysty stół i wagę. Przypominamy Magistratowi, że tych parę targów przed świętami jest ważnych dla mieszkańców, żeby mogli kupować z pierwszej ręki przed przekupniami. Byłoby pożądanem, na tę parę targów powiększyć dozór nad przekupniami.

— Policya przytrzymała wczoraj Katarzynę Brennerównę, kelnerkę, za kradzież różnych przedmiotów w służbie; znaleziono u niej kilkanaście różnych kluczyków, i Maryę Grabowską, służącą, za kradzież i przeniewierzenie w służbie.

— Wyszedł Nr 6 czasopisma: *Szkice społeczne i literackie.* Zawiera on w sobie: „Nasze towarzyskie stosunki“; — „Wiedza i wiara,“ przez Dr Tadeusza Żulińskiego; — „Do Bohdana Zaleskiego,“ (wiersz) z podpisem Gryf; — „Sama jedna,“ powieść (c. d.); — „Dzieci w piasku,“ (wiersz) przez Stefana z Opatówka; — „Z dziejów Unii,“ przez Juliana Bartoszewicza (c. d.); — „Noce florenckie“ z Henryka Heinego, fantazya (c. d.); — „Z pola językoznawstwa;“ — „Z teki K. B.: I. Listy Augustyna Wilkońskiego;“ — Sprawozdanie teatralne; — Korespondencya z Ukrainy; — Miscellanea.

— Nr 11 *Szczutka* został we Lwowie zabrany z nakazu prokuratoryi za artykuł: „Zarys chemii spólecznej.“

— Dziś odbywa się we Lwowie proces karny *Dziennika Polskiego* z powodu konfiskaty felietonu „Kronika Lwowska,“ w którym znajdował się ustęp o mianowaniu prezesem sądu tarnopolskiego p. Krynickiego, pamiętnego w Krakowie niegdyś prokuratora. Inny proces wytoczony jest temuż dzienikowi przez p. Stanisława Dobrzańskiego artystę dramatycznego, o obrazę honoru z powodu poruszenia obrachunków teatralnych.

— Jak donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu* ze Lwowa, wyprzedaje się i wynosi się do Petersburga p. Konstanty Tchórznicki, który upadł przy ponownym wyborze na dyrektora Tow. kredyt. ziemskiego, b. członek Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej.

— Redaktor odpowiedzialny poznańskiego *Orędownika* p. Andrzejewski skazany został przez sąd apelacyjny w Poznaniu na 4 miesiące więzienia za obrazę Cesarza Niemieckiego.

— **Chrzanów** 14 marca. *(S.)* Odkąd nowo wybrany burmistrz p. Rzepecki objął rządy naszego miasta, czuć wyraźnie pewien ład i porządek. Za urzędowania jego dojrzała myśl zorganizowania straży ogn. ochotn., która dziś liczy przeszło 60 członków czynnych a 6 honorowych. Dopiero d. 21 lipca wypada rocznica właściwego założenia tej instytucyi a straż nasza już w ciągu miesiąca ma być za staraniem burmistrza kompletnie umundurowaną. Zawdzięczać to należy prócz burmistrza, naczelnikowi straży p. Strzemeckiemu i kilku członkom, którzy krzątają się około rozwoju tego stowarzyszenia. Zwierzchność gminna udziela naszej straży 200 złr. rocznego zasiłku a oprócz tego asygnowała podobno 500 złr. na umundurowanie. Oprócz tego zapadła w Radzie miejskiej uchwa-

ła względem zbudowania strażnicy i składu na przybory ogniowe.

Dziś na zwyczajnem zgromadzeniu straży ogniowej uchwalono wezwać wszystkie straże ogn. ochotn. do współdziałania celem wyjednania u rządu nałożenia kilkuprocentowego podatku na Towarzystwa asekuracyjne, z któregoby mogły nowo się organizujące lub subwencyi potrzebujące straże ogn. w naszym kraju korzystać. (Straż mniemā, że rząd nakłada podatki. Jakiby stosunek zachodził w tym rozkładzie podatku na różne asekuracye? *Red.)* Zarazem zawezwano straż ogn. ochotn. lwowską do rozpoczęcia przygotowawczych kroków celem zwołania ogólnego zjazdu delegatów naszych straży. Uchwały te zapadły jednomyślnie.

Rada miasta uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 15,000 złr. na rozszerzenie szczupłego gmachu magistratualnego, w którym zaledwie urząd gminny i szkoła 4 klasowa męzka mogą znaleść pomieszczenie. Szkoła żeńska zaś mieści się niewygodnie na 2-em piętrze prywatnego domu, za co naturalnie miasto rocznego czynszu do 300 złr. opłaca. Nic więc dziwnego, iż uchwale tej przyklasnęli wszyscy o dobro miasta dbający obywatele.

— **Tarnów** 15 marca.

(*B....i*) Kadencya sądów przysięgłych, o której rozpoczęciu tutaj z dniem 1 b. m. donioslem, zbliża się nareszcie ku końcowi. Ostatnie posiedzenie zapowiedziane na jutro, przeciągnie się jednak z powodu przybycia nowych spraw do 19 b. m. Przedmiot sądów stanowiły 4 zbrodnie podpalenia, 4 skrytobójstwa, 2 zabójstwa, 1 kradzież i 1 dzieciobójstwo. Przed oczami przysięgłych przesunęły się potworne obrazy zepsucia i upadku moralnego. I tak np. wczoraj po rozprawie, trwającej aż do godziny 1ej po północy, osądzono jednomyślnie za ojcobójstwo wyrodnego syna na śmierć, a matkę spólniczkę zbrodni na 20-letnie więzienie. Wszędzie niemal pijaństwo służy za podwalinę czynów zbrodniczych. Nie ma wątpliwości, że korupcya szerzy się u dołu, klasa sług coraz więcej zdemoralizowana; rozpusta, kradzieże i pijatyki na porządku dziennym. W obec niesfornych sług i czeladzi po wsiach, stoimy niemal bezbronni, a wódka i mnożenie szynków bez rachuby — to olej do ognia.

Sprawa rozgłośna przed kilku miesiącami, w której syn leśniczego z Machowy, Karol Kamiński, zastrzelił dzierżawcę z Machowy, żyda Natana Kukuła, skończyła się kondemnatą Kamińskiego za przestępstwo nieostrożnego użycia broni na rok aresztu. Przeciw temu werdyktowi przysięgłych, zapadłemu większością 7 głosów, założyła podobno Prokuratorya protest o nieważność. Zresztą, cały niemal sąd tutejszy skarży się najsłuszniej na przeciążenie pracą. Wszelkie głosy z kraju i daty statystyczne, wykazujące dysproporcyę sądownictwa w Galicyi w stosunku do innych krajów monarchii, grzęzną bezskutecznie czy w sądach wyższych, czy w ministerstwie. A podczas, gdy utworzenie germanizatorskiego uniwersytetu w Czerniowcach w jednej niemal chwili poczęło się i stało się faktem dokonanym, tymczasem na otwarcie niezbędnych sądów kolegialnych w Jaśle i Wadowicach i pomnożenie sił sądownictwa, długie lata wyczekiwać musimy. Czyż nigdy nie doczekamy się z Wiednia równouprawnienia w sądownictwie z innemi prowincyami Austryi?

— W myśl nowej ustawy pruskiej o wstrzymaniu wypłat ze skarbu biskupstwom i instytucyom duchownym, rząd odmawia ściągania należytości z duchownych kapitałów, dzierżaw i t. d. zostających w rękach prywatnych. Otóż z tych ostatnich dochodów straciłaby stolica biskupia w Pelplinie (Warmijska) około 24,000 talarów rocznie, z czego biskup pobiera 8000 tal., sufragan 800, radzcy duchowni po 200, syndyk 1000, inni urzędnicy po 180 do 650 tal., na zakłady zaś idzie: i na dom emerytów około 2000 tal., na demerytów 1000 tal., na seminaryum duchowne 5556 tal., a ta ostatnia należytość nie jest już od półtora roku wypłacaną.

— Podczas ostatniego strzelania *Tir national* w Brukselli, w przedostatnią niedzielę, zrobił ktoś zakład z kapitanem L., że nie zdoła wpakować w tarczę stu kul w ciągu trzech godzin. Kapitan przyjął zakład i wygrał go w ciągu 2 godzin 15 minut, tak, iż na każdy strzał miał tylko $1^1/_3$ minuty czasu, a nadto z warunkiem nie wycierania broni. Tarcza miała 2 metry średnicy, a odległa o 225 metrów.

— Charles Austin, uczeń Benthama i przyjaciel Stuarta Milla, walczył całe życie przeciw prawu pierworodztwa, które w Anglii robi najstarszego syna spadkobiercą majątku z krzywdą młodszego rodzeństwa. Tymczasem umierając temi dniami, zapisał cały ogromny majątek najstarszemu synowi, małemi tylko legatami uposażywszy inne dzieci.

— Dzienniki amerykańskie donoszą, że sądy orzekły rozwód Anny Elizy Young, jednej z żon naczelnika Mormonów Brighama Young i nakazały mu płacić tej żonie swojej od dnia wytoczenia procesu po 500 dolarów miesięcznie na utrzymanie. A ponieważ skarga wniesioną była jeszcze przed 20 miesiącami, przeto skazany musi wypłacić 10,000 dol. oprócz kosztów procesu, które wynoszą przeszło 12,000 dol. Przykład ten może skłonić inne także żony apostoła wielożeństwa do żądania rozwodu, a bacząc na wielką liczbę tych żon, może nie wystarczyłby nawet na ich utrzymanie ogromny majątek Younga, który on zebrał z danin i opłat swoich podwładnych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 15 marca pogoda; termometr od — 4·6 doszedł do + 1·4 R. Barmetr zaczyna zwolna opadać; dnia 16 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 334.18, termometru — 4·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 17 marca: Św. Gertrudy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16go marca.

Wiedeń dnia 15 marca. Na dzisiejszym targu było wołów 2489 sztuk t. j. węgierskich 1610, galicyjskich 541 sztuk, niemieckich 338 sztuk. Pomimo, że spęd był mniejszy o 1050 sztuk aniżeli w zeszłym tygodniu, jarmark był mało ożywiony, płacono najlepszego gatunku woły o 1 złr., a średniego gatunku o 50 centów wyżej za cetnar mięsa od przeszłego tygodnia. Węgierskie woły płacono 25 do 28 złr., galicyjskie 25 do 27 złr., niemieckie 26 do $28^1/_2$ złr. za cetnar mięsa.

Paryż 11go marca. Na półtygodniowy targ spędzono wołów 3134 sztuk, owiec 12895 sztuk. Popyt na owce większy. Płacono za woły 68 do 81 centim. Za owce strzyżone 70 do 80 centim., za węgierskie niestrzyżone 80 do 93 centim. za $^1/_2$ kilogr. mięsa. 622 sztuk węgierskich strzyżonych sprzedano po 80 centim. za $^1/_2$ kilogr. mięsa.

Agencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Lwów d. 15 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady nadzorczej c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego uchwalono, na wniosek Dyrekcyi zaproponować Walnemu zgromadzeniu rozdzielenie z czystego zysku za r. 1874 superdywidendy złr. 12 od akcyi.

Wiedeń 14 marca.

Mówiąc o raptownej zmianie, która się z początkiem tygodnia objawiła na wszystkich giełdach stałego lądu, możnaby powiedzieć, że jak 9 maja 1873 r. nastąpiło gruchnięcie zwyżki, tak 8 marca r. b. runął gmach spekulacyi na spadek; co do zewnętrznych objawów zachodzi istotnie między temi dwiema datami niejakie podobieństwo, z tą wszelako wielką różnicą, że krach 9 maja wykrył cały kłam i zgniliznę, które były podstawami sławnego rozwoju ekonomicznego i egzystencyi naszych towarzystw akcyjnych, a krach 8 marca nie poprawił w niczem ogólnych stosunków materyalnych, ani też wzmocnił lub polepszył sytuacyi wegetujących jeszcze przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych. Do pierwszych miesięcy 1873 szwindel niesłychany kwitł zarówno w Austryi jak w Niemczech i katastrofa majowa była naturalnem i nieuniknionem tej ohydnej gospodarki następstwem, a jeżeli z jednej strony porobiła straszne zniszczenia, to z drugiej tę miała dobrą stronę, że wyleczyła publiczność od brania udziału w hazardownych spekulacyach i od powierzania pieniędzy nieznanym i najczęściej niezbyt szanownym ludziom. Teraz znów powiadają, że korzystając z danych obecnie okoliczności, jako to z zubożenia i nieufności ogólnych, ze stagnacyi interesów, z smutnego stanu jednych, a z zawikłanego położenia innych mnóstwa instytutów, ze zmniejszenia dochodów oraz z zawikłania interesów niektórych kolei żelaznych i t. p., utworzyła się rozgałęziona międzynarodowa kontrmina, mająca główne siedlisko w Berlinie i spekulująca głównie na spadek akcyj Staatsbahnu, kolei południowej i Kredit-Anstaltu wiedeńskiego.

Utrzymują, że sprzedaże in bianco tej spółki doszły ostatniemi czasy do niesłychanych rozmiarów, i że jedynie z powodu tych śmiałych operacyj, dobre usposobienie, do którego giełda nasza miała naturalną skłonność, na żaden sposób przez tak długi czas nie mogło się objawić. Czy tak było w istocie, nie wiem, ale to pewna, że spadek ciągły papierów, które jak Staatsbahn i kolej południowa są negocyowane w Paryżu i wielką tam grają rolę, mógł niedogadzać spekulantom nad brzegami Sekwany, gdyż ustawicznie przeszkadzał panującemu kierunkowi dodatniemu swobodnie się rozwijać, a trzeba wiedzieć, że kontrmina miała i bodaj czy jeszcze nie ma swoich silnych zwolenników na targu paryskim. Staatsbahn jest niezawodnie doskonałą koleją i ma wielką przyszłość ale czy obecnie jej akcya warta 300 złr, tego nie śmiałbym twierdzić, gdyż dochody są teraz słabe, i aby dać 8% intraty za rok 1874 od nominalnego kursu 500 franków, trzeba będzie naruszyć fundusz rezerwowy. Co się tyczy kolei południowej, której akcyonaryusze nigdy nie mogą się spodziewać więcej jak 3% (od 200 złr. = 500 franków) dochodu, i która co rok zaciągać musi nowe długi, to niech każdy osądzi, czy jej dzisiejszy kurs 138 złr. nie jest zbyt wysoki. Może być, że spekulacya *n'y regarde pas de si prés*, że nie ma potrzeby rachować się z takiemi czynnikami; wreszcie we Francyi, gdzie panuje niezmierna obfitość pieniędzy, można sobie niejedno pozwalać, a przełamanie kontrminy bywa nieraz bardzo korzystnem. Spróbować w każdym razie warto, szczególnie gdy jak teraz, dzienny zbieg okoliczności spekulantom sprzyja.

Zjawił się bowiem niedawno temu w Paryżu p. Philippart, rodem Belgijczyk, a z fachu przedsiębiorca budowy kolei żelaznych, człowiek rzadki, zręczny i śmiały. Wziąwszy w entrepryzę kilka dość świeżo koncesyonowanych linij, jako to: Flandres, Ronau, Nord-Est, itd., szło mu przedewszystkiem o rozprzedaż obligacyj, które wziął jako zapłatę za uskutecznione roboty, a których długo umieścić nie mógł. W tym celu przeprowadził on w roku zeszłym fuzyę banków Franco-hongroise i Franco-hollandaise, połączył z niemi banque belge du commerce, a sprzedawszy nowemu instytutowi swoje obligacye, pomyślał o dalszem rozszerzeniu zakresu swego działania. Za pieniądze połączonych banków zakupił mnóstwo akcyj Crédit-Mobilier, a obiecawszy Perreirom i innym administratorom sławnej „Société" Immobilière, że umowy prowadzone przeciwko nim ze strony Crédit-Mobilierprocess, zyskał sobie ich allians i głosy, i na ostatniem zebraniu ogólnem wyrzucił Haussmana i Erlangera z Rady zawiadowczej i na miejsce pierwszego, został wybrany prezesem tego instytutu. Nie dość na tem, bo za jego wnioskiem zebranie ogólne postanowiło powiększyć kapitał o 80 milionów przez wydanie 160,000 sztuk nowych akcyj, mających pierwszeństwo przed dawnemi. To było powodem, a raczej nie przeszkodziło, że stare akcye Crédit-Mobilier, lubo właściwie wywłaszczone, skoczyły z 450 na 600 franków. *Audaces fortuna juvat.* Faiseury z całego świata zbiegły się koło p. Philippart, wskazały mu na zbyt niskie kursa Staatsbahnu, kolei Południowej i Zakładu kredytowego austryackiego, przedstawiły łatwość wysadzenia w powietrze kontrminy berlińskiej, tak, że po niejakiem wahaniu, on się dał skłonić do wystąpienia czynnie, a porozumiawszy się ze spekulacyą wiedeńską i frankfurcką, wypchnął w jednym dniu Staatsbahny o 60 fr., i dał rozkaz kupowania tu i w Niemczech różnych papierów, które po większej części nie były mu nawet dobrze znane.

Natychmiastowy skutek tak śmiałego wystąpienia był w istocie niesłychany, a dla kontrminy berlińskiej, która musiała płacić ogromne dyferencye, miał on znaczenie finansowego Sedanu. Przypadkiem, — a może i nie przypadkiem — dowiedziano się równocześnie, że Zakład kredytowy ściągnął w roku zeszłym lepsze rezultaty, niźli się spodziewano, a jak na teraz nikt niema odwagi wystąpić przeciwko jego akcyom słowem lub czynem, i w Berlinie kontrmina się nie rusza, lubo z Paryża donoszą o chwiejnej nieco tendencyi. Z tem wszystkiem cała ta historya nosi wyraźną cechę manewru giełdowego, przed którym najpoważniejsze pisma finansowe francuskie radzą się mieć na baczności.

Inny, czysto lokalny wypadek, który dla naszego targu może mieć wielkie znaczenie, jest zwrot szczęśliwy, który nastąpił w zapatrywaniach kół rządowych i parlamentarnych na kwestye kolei żelaznych, gdyż zaprowadzenie ładu na tem polu, najprędzej i najskuteczniej może wzbudzić zaufanie kupującego kapitału. O rezultacie badań komitetu akcyonaryuszów kolei arc. Albrechta w tej chwili dyskusya jeszcze mówić nie pozwala; tyle jednak powiedzieć mogę, że skutkiem starań komitetu, rząd okazuje się skłonnym coś uczynić dla wydobycia kolei z jej obecnych ambarasów, i dla tego zapewne do konkursu nie przyjdzie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16go marca.

HOTEL KRAKOWSKI: Karol Macewicz ob. z Podola, Mikołaj Kasprowicz wł. d. z Warszawy, T. Anster pułkownik i A. Naite kapitan z Anglii, J. Rożański wł. dóbr z Kongresówki, M. Kobert kupiec z Berlina, Zygmunt Żuliński ob. z Podola, B. Olszewski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam hr. Marasse z żoną wł. dóbr z Galicyi, Jan Lorenowicz właś. dóbr z Tarnowskiego, Feliks Biasoni z Galicyi, Józef Spławiński właś. dóbr ze Stanisławowa, Józef Kamocki z familią właś. dóbr z Kongresówki, Józef Jakób Kohn kupiec ze Szczecina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: August Rewieński z Rosyi, Antoni Krasuski wł. dóbr z Tarnowa, Roman Różański wł. dóbr z Kongresówki, Maurycy Pakoszewski z Rachwałowic, Bolesław Paszyc z Słotwiny, Teodor Scheer kupiec z Presburga, Jan Stern kupiec z Warszawy, Teofil Żabiński z córką ob. z Kongresówki, August Janskea Dr med. z Radłowa, Aleksander Polikiewicz z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Dr Wojciech Stanko ze Żywca, Berthold Hannes kupiec z Drezna, Fr. Kral z Weisskirchen, W. Luckhaus kupiec z Remscheid, Kazimierz Zaleski ob. z Wodyczki, J. Porre i M. Carlo z Włoch, K. F. Jahn kupiec z Lipska, Dr Antoni Seidler ze Żywca, J. H. Wojaczek z Wiednia, Filip Kuppler inżynier z Pragi. K. Berenz i Fr. Gross z Ostrawy, Fr. Graf z Retzu, Eug. Ehrlich z Wiednia, Jan Nenyczka z Tarnowa. Robert Baller kupiec z Wiednia, Arnold Tuma z Tarnowa, Jakób Kinsky z Wiednia, hr. Busseul z Francyi, M. Finkelstein z Jass, J. Guttmann z Czerniowic, Henryk Kahn z Pesztu, Herman Stettiner kupiec z Wiednia, Ign. Trypolski ob. z Kamienny, Jan Eminowicz rotmistrz z Lubienia, Edw. Boch i Wilhelm Fleischman z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 marca. Bióra lewicy uchwaliły jednogłośnie kandydaturę ks. Audiffret-Pasquier na prezesa Izby.

Rzym 14 marca. Królewicz Humbert w towarzystwie licznego sztabu głównego odbył przegląd wojsk i gwardyi narodowej. Królewiczowa Małgorzata, książę Neapolitański (5-letni jej syn), poseł niemiecki Keudell i wszyscy zagraniczni sekretarze poselstw byli obecnymi.

Madryt 14 marca. Dywizya jenerała Salamanca zdobyła bardzo ważną pozycyę Monte Gerante pod Portugalette, która dominuje nad doliną Somorrostro i strzeże drogi do Bilbao.

Dochodzi nas ze Lwowa wiadomość, że książę Leon Sapieha marszałek sejmu lwowskiego zamierzył podać prośbę do N. Pana o uwolnienie go z tej godności. Jakkolwiek wiadomość tę z dobrego mamy źródła, wszelako wzmiankujemy o niej z wszelkiem zastrzeżeniem, że na potwierdzenie jej czekać wypada.

Na czele dziennika podajemy zapatrywanie się nasze na wypadek odwiedzin w Wenecyi króla Włoskiego przez Cesarza Austryi. Otrzymaliśmy w południe list z Wiednia od osoby dobrze informowanej pod datą wczorajszą, z którego wyjmujemy niejakie szczegóły tyczące się podróży N. Pana do Dalmacyi:

....„Namiestnik Dalmacyi jenerał broni baron Rodicz opuszcza dziś Wiedeń, jedzie do Drezna na parę dni w sprawie familijnej a w piątek powróci do Zadaru. N. Pan wyjedzie z Wiednia w towarzystwie hr. Andrassego i p. Horsta ministra obrony krajowej. Pierwszy jedzie tylko do Wenecyi, skąd wprost do Wiednia powróci. Baron Rodicz oczekuje N. Pana w Zadarze. Gdy przyjdzie kolej na zwiedzenie regulacyi rzeki Narenty, prawdopodobnie minister rolnictwa zastępujący ministra handlu, p. Chlumecki, przyjedzie do Dalmacyi, ale następnie powróci do Wiednia. Podróż potrwa 31 dni ogółem i rozciągnie się na ostatnie krańce Dalmacyi.

„Co do wycieczki do Wenecyi, w kołach najbliższych osoby Monarchy zapewniają, i to tak, że o prawdzie wątpić nie można, iż NPan sam obrał Wenecyę, skoro podróż nastąpić miała. Gdziekolwiek byłby Cesarz pojechał, wywołałby przykre wspomnienia u osób trzecich; myślano nawet o Turynie, ale byłoby to z drogi, i Cesarz musiałby jechać przez rozmaite prowincye włoskie tam i z powrotem. NPan miał powiedzieć: *„Ich will reinen Tisch haben!"*, w Wenecyi mam tylko z sobą do czynienia; gdziekolwiek indziej byłaby to wizyta niby ukradkowa i uraziłbym innych. — Hr. Andrassy najsolenniej zapewnia, że NPan sam pierwszy wymienił Wenecyę, gdy projekt zjazdu był przyjęty..."

Montagsrevue pisze w liście z Berlina, że skoro doszła tam wiadomość o zjeździe cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem, natychmiast podjęto energicznie odkładany ciągle z powodu zdrowia projekt odwiedzin króla Włoskiego przez cesarza Niemieckiego. Ma to nastąpić wkrótce i we Florencyi. Bismark — pisze *Tagespresse* — nie będzie chciał długo czekać na tę podróż. Czyby kanclerz uważał, że polityka włoska jest dość zręczna, aby spotkanie w Wenecyi wyzyskać na wzmocnienie się w obec Niemiec, a raczej na uwolnienie się nieco z jarzma niemieckiej przewagi? Czyby Włochom ks. Bismark nie dowierzał — byłoby to tylko wet za wet, bo oni mu pewnie nie ufają.

Już z listów naszych berlińskich powziąść można jasne wyobrażenie o charakterze i obyczajach kanclerza niemieckiego, jak też dowiedzieć się, że kryzys bismarkowska minęła; a jak donosi półurzędowy korespondent berliński do *Magdeb. Ztg*, ma Bismark dać wyraźne oświadczenie, iż pozostaje przy wszystkich urzędach swoich. Zarazem urządza się w Radziwiłowskim pałacu na ciągłe mieszkanie.

Dzienniki angielskie, szczególniej zaś konserwatywne, potępiają politykę Bismarka wobec Kuryi rzymskiej i duchowieństwa katolickiego. Między innemi *Standard*, organ torysów, nazywa żądanie kanclerza niemieckiego, aby kościół poddał się państwu, nieuprawnionemi roszczeniami, które są wypływem chorobliwego stanu rozdrażenia Bismarka. Mówi dalej o nocie, jaka miała wyjść z Berlina do dworu włoskiego z żądaniem poskromienia nieprzyjacielskich kroków Watykanu, dążących do naruszenia ustaw. Czy taka nota była tylko poufną — mówi *Standard* — lub nie, Bismark nie zatrzyma się na pół drogi. Wszelako rząd włoski nie ma prawa naruszenia przyrzeczonych rękojmi papiestwa. *Daily Telegraph*, który wcale nie jest przychylnym papiestwu, powiada również, że rząd włoski nie ma prawa tamowania robót watykańskich, a tak dobrze, jak lord Derby niemoże zabronić burmistrzowi dublińskiemu zaproszenia prześladowanych biskupów niemieckich na obchód pamiątkowy O'Donnela, tak również król Włoski niemoże zabronić Papieżowi mówić i pisać. *Gazeta Kolońska*, która reprezentuje politykę pruskiego rządu, utrzymuje, że król Włoski może zmusić Papieża do milczenia i grozi, że rząd pruski postara się o to. Mianożby w Berlinie na prawdę zamiar stawiania takich żądań, których rząd włoski spełnić nie może? W takim jednak razie Pius IX opuściłby Włochy, a za nim stolica chrześciańska przeniesłaby się może do Anglii. Tego właśnie obawiają się w Kwirynale.

Köln. Volks Ztg, organ katolicki ogłosił breve papieskie z d. 2 bm. do biskupów niemieckich. Jest to odpowiedź na zbiorowe pismo biskupów przeciw depeszy Bismarka o wyborze papieża. Dajemy powyżej to *breve*.

Wczoraj miał się odbyć w Wersalu wybór prezesa Zgromadzenia narodowego. Kandydatem wszystkich odcieni lewicy i prawego środka jest Audiffret-Pasquier, któremu ofiarowano tę godność w zamian teki ministeryalnej, do której był proponowany. Dziś mają się toczyć w Zgromadzeniu narodowem obrady nad sprawozdaniem Savarego o wyborach w departamencie Nièvre. We czwartek Zgromadzenie rozpocznie ferye wielkanocne.

Korespondent nasz z Konstantynopola w liście z 4go b. m. donosił, że Porta nie chce pozwolić, aby statki od obcych poselstw zawisłe, zarzucały kotwice w Tophane, jak to czyniły, i jak to miały od dawien zawarowane, a wątpił zarazem, aby poselstwa na to przystać chciały. Owóż dziś telegram ze Stambułu po dziennikach obiega, że pomimo okólnika Porty, na jéj żądanie poselstwa nie przystają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Praga 16 marca. W uzupełniających wyborach wczoraj odbytych zwyciężyli Staroczesi w 41 okręgach wyborczych wiejskich a w jednym (Lutomyśl) kandydat młodoczeski.

Stutgart 15 marca. Sejm został dziś zagajony przez ministra spraw wewnętrznych. Zagajenie zapowiada zmiany różnych ustaw krajowych dla zaprowadzenia ustaw cesarstwa Niemieckiego, mianowicie o małżeństwach cywilnych, o monecie cesarstwa i urzędnikach cesarstwa. Przyszłoroczny budżet nie wymaga mimo powiększonych potrzeb, podniesienia podatków, pieniądze leżące do rozporządzalności mają być obrócone na nadzwyczajne wydatki w celach ekonomicznych i oświaty. Zapowiedziane są dalsze projekta ustaw o zastąpieniu tajnéj rady przez ministeryum stanu, o odpowiedzialności ministrów i o sądzie administracyjnym.

Wersal 16go marca. Zgromadzenie narodowe wybrało wczoraj księcia Audiffret-Pasquier prezesem swoim.

Paryż 16 marca. *L'Univers* ogłasza projekt proklamacyi stronnictw karlistowskich oraz projekt *convenio* ułożony przez Cabrerę.— Dzienniki marsylskie zapowiadają, że Cesarz Japoński przybędzie w końcu sierpnia do Francyi.

Rzym 16 marca. Na wczorajszym konsystorzu mianował Papież sześciu arcybiskupów kardynałami a między nimi hr. Mieczysława Ledóchowskiego.—W Izbie deputowanych przedłożył prezes ministrów budżety na r. 1875 i 1876 i rzekł, iż braki kasy mogą być w r. 1875 pokryte 80 milionami bez szczególnych środków finansowych; niedobór na r. 1876 wyniesie 24 miliony, lecz możebnem jest przywrócenie równowogi, jeźli dochody proponowane przez rząd przyjętemi będą przez Izbę.

Rzym 16 marca. *Opinione* dowiaduje się, że zachowani na przyszłość kardynałowie w liczbie pięciu, są: Nina, Pacca, Raudi, Viteleschi i Antici-Mattei. Papież ubolewał we wczorajszej alokucyi, iż nie może przedsiębrać uroczystego mianowania kardynałów, ubolewał nad stanem Włoch, nad zaczepkami kościoła, pozbawieniem szkół nadzoru kościoła, nawet w Rzymie, i nad ustawą poborową, rozbierał konklawe i ubolewał, że w Niemczech najbłędniejsze przekręcane obiegają dokumenta i przedstawiają wolność kardynałów w wyborze Papieża jako przemoc, a pochwalił zadziwiające wiecznie pamiętne oświadczenie episkopatu unickiego.

Londyn 15 marca. Hr. Szuwałów odjechał za krótkim urlopem do Petersburga. Do *Timesa* donszą z Petersburga, że pułkownik Iwanow po wyprawie na lewym brzegu Oxusu (Amu-Daria), podbiwszy wszystkie pokolenia w Chiwie, przybył nie nagabywany do warowni Petro-Aleksandrowsk.

Kursa. Wiedeń 16 marca, godz. 2 m. 37 po poł. Renta papierowa 71·40 —. Renta srebrna 76·— — Losy z r. 1860 112·75 — Akcye Banku Narod. 963. — Akcye kredytowe 238·— — Londyn 111·30 — Srebro 104·50 — Napoleony 8·87—. — Dukaty 5·23. 100 Mark pruskich 54·45. — Lombardy 138·—. — Losy z r. 1864 139·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 231·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 144·50 — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 122·— — Akcye kolei węg.-wschod. 55·50 Losy tureckie 56·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·10. — Losy prem. węgier. 83·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogumin. 134·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 161·— — Akcye franko-węgier. 65·—·— Akcye franko-austr. 56·75 — Tal. 163·12 Ruble 154—·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 marca.

		żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.		106 50	104 50
Kupony srebr. płatne „		105 50	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		154 60	153 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.		54 80	54 20
Dukat austryacki 1 sztuka		5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka		8 98	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.		86 75	85 50
4% listy zastaw. „		77 —	75 —
5 „ listy zastaw. „		86 50	85 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie	36 l.pł.sr.	92 50	91 50
4-proc. „ „	36 l.pł.bn	90 —	89 —
6-proc. „ „	18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „	20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne		90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.		100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.		100 —	98 —
Losy prem. węg.		84 —	83 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%		80 —	75 —
Prioritety 100-proc.		90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.		240 50	238 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 310.		233 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200		146 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60		93 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100		95 —	94 —
4 „ „ „ „ II.		95 —	94 —
5 „ „ „ „ rsr. 100		92 50	91 25
4 „ „ likwid. „ „ 100		80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100		35 —	33 —

Wiedeń 15 marca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	71 65	71 55
„ „ „ srebr.	76 10	75 95
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ czeskie	— —	98 —
„ „ węgierskie	79 —	78 50
„ „ galicyjskie	86 25	85 80
„ „ bukowińsk.	84 25	83 50
„ „ siedmiogr.	77 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 20	99 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 15	95 —
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 50	99 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 70	96 40
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 25	127 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	273 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	112 80	112 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	139 - -
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 25
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	35 75	35 50
„ „ Palfy	27 50	27 25
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 25	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965	963 —
Zakładu kredytowego	239 —	238 75
Żeglugi parowej na Dunaju	438 —	436 —
Kolei północnej Ferdynanda	1985	1980
Kolei rządowej fr. a.	313 —	312 —
„ zachodniej c. Elżbiety	188 50	188 —
„ Południowej	137 75	137 50
„ Galicyjskiej	231 —	230 50
„ Czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	85 —	82 —
„ węg. półn.-wschodniej	121 50	121 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147 25	146 75
„ Alföldzko-Fiumańskiej	135 —	134 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 50	134 —
„ Siedmiogrodzkiej	— - -	132 —
„ Cisańskiej	198 50	197 50
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 50
„ austryack. półn.-zach.	161 —	160 —
„ Franciszka Józefa	168 50	167 75
Banku anglo-austryackiego	146 50	146 -
„ anglo-węgierskiego	19 50	18 50
„ austryackiego ogólnego	— —	
Zakładu Kredytowego węg.	221 25	221 —
Banku franko-austryackiego	55 25	55 —
„ franko-węgierskiego	62 —	61 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	237 —
„ galicyjskiego hipoteczn.		
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 75	68 25
„ austryack. związkow.	30 —	29 50
„ dla obrotu ogólnego	97 50	96 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 —	30 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 20	83 80
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 50	142 —
„ Emisya z r. 1867	139 - -	138 50
„ południowa St. 500 fr.	111 50	111 30
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 50	95 —
„ „ „ 100 zł.w.a.	92 50	92 25
„ „ „ w srbr.5%	105 75	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— -
„ południ. półn. niem 5%, za 100 złr. w. a.	— —	— —
5%, w srebrze	96 —	95 50
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	102 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5%,za 100)	79 25	78 75
Emisya z. r. 1867	— —	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 —	77 50
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 60
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	85 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 60	104 50
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 15 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 12	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— - -
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 20	85 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	76 30
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 40	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232 —	230 - -
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 —	144 50
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 12 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	94 45	94 15
„ kupon „	— —	0 88
„ „ nowe „ „	91 95	91 65
„ kupon „	— —	111
„ lidwidacyjne „ „	79 65	79 35
„ kupon „	— —	112
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łódzka	101 - -	100 -

Sprawy sądowe.

Kraków d. 16 marca.

Oszustwo i przeniewierzenie.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego p. Pęgowski; sędziowie: pp. Radcy sądu kraj. Korczyński, Korytowski, Mikuszewski i Federowicz; jako zastępca adjunkt sądu kraj. p. Turnau; protokolista p. Gubarzewski; z. nadprokuratora p. Cieśliński. Obrońca Dr. Faustyn Jakubowski.

Na ławie oskarżonych: Wincenty Kirchmayer właściciel domu bankierskiego pod firmą „F. J. Kirchmayer i Syn“, oraz prokurzysta tejże firmy Wilhelm Kotajny.

Akt oskarżenia brzmi w całej osnowie jak następuje:

„Według zeznania Wincentego Kirchmayera, objął tenże interesa majątkowe po śmierci ojca w r. 1859. Czysty po ojcu pozostały majątek wynosił około 500,000 zł., w zgodzie familijnej podzielony został na 4 części, dla 4 sukcessorów, a Wincenty Kirchmayer zobowiązawszy się spłaty na spółsukcessorów przypadające uskutecznić, objął cały interes ojcowskiego domu pod firmą „F. J. Kirchmayer i Syn“ i mając za życia ojca dorobionych około 60,000 zł. rozpoczął zarząd rzeczonego domu majątkiem około 200,000 zł. Interesa jego rozwijały się aż do roku 1865 bardzo pomyślnie, dopiero w namienionym roku, wskutek spadku papierów publicznych, a szczególnie akcyj kolei Karola Ludwika znaczne poniósł straty, których atoli liczebnie podać nie jest w stanie, przyznaje jednak, że przy sporządzeniu ostaniego bilansu, co w r. 1865 lub 1866 miało miejsce, przekonanie powziął, iż kapitał zakładowy się zmniejszył. Z listu Wilhelma Kotajnego do W. Kirchmayera 10 lutego 1870 r. pisanego okazuje się, że zmniejszenie to już w roku 1865 wynosiło 100,000 zł. Pisze bowiem Kotajny między innemi: „co jednakże do kapitału, jakim obracaliśmy, to jest niepodobne (wykazać), bo r. 1865 kończy się deficytem 100,000 zł.“ Że tak rzeczywiście być musiało, nasuwa się z okoliczności, iż od tego roku żadnych bilansów niesporządzano, a księgę dotyczącą, w której bilanse za dawniejsze lata wedle twierdzenia Kirchmayera znajdować się miały, tenże przedłożyć nie był wstanie, przytaczając, że księgę tę przez siebie w lutym 1870 z Wiednia do Krakowa przywiezioną i tu w mieszkaniu swojem zostawioną, siostra jego z innemi prywatnemi papierami z nierozwagi i przestrachu spaliła.

Gdy zatem rok 1866 znowu W. Kirchmayerowi znaczne majątkowe straty przyniósł, jak bowiem zeznaje, to odnośnie do samego Adama hr. Potockiego stratę swoją na 160,000 zł. oblicza, to nie ulega wątpliwości, że własny kapitał kantoru mimo korzystnych interesów tegoż do r. 1865 do bardzo niskiej cyfry zejść musiał. Lata 1867 i 1868 miały być znowu dla interesów kantoru bardzo korzystne, zwłaszcza, że stosunki kantoru z powodu zakupna dóbr rządowych przez tak zwane „Domänen-Consortium“ znacznie się wzmogły, a interes sam z zakupna tych dóbr nadzwyczajne obiecywał zyski. Te zyski ostatecznie W. Kirchmayerowi nie dostały się w udziale, jak to z jego własnych zeznań, tudzież z zeznań Samuela Simundta, wspólnika owego interesu, a głównie z zeznań Augusta Śniechoty, który księgi towarzystwa Domänowego trutynował i z całym interesem dokładnie był obznajmiony wynika.

W r. 1866 dowiedział się Kirchmayer, że rząd zamyśla sprzedać niektóre dobra rządowe w Galicyi; znając Samuela Simundta jako doświadczonego w zakupnie i handlu drzewa, proponował mu spółkę w zakupnie tych dóbr. Simundt wraz z Drem Menzem, Dyrektorem banku hipotecznego Saskiego w Lipsku porozumieli się z Kirchmayerem o zawarcie tej spółki. Gdy jednak reprezentanci władz rządowych oświadczyli, że z Simundtem nic działać nie chcą, cały ciężar kontraktowania z władzami rządowemi, umówienia warunków kontraktów i zawarcia onychże spadł na Kirchmayera wyłącznie.

Tenże przy zawarciu spółki oświadczył, iż na cele spółki do 350,000 zł. w. a. może dostarczyć, Simundt zaś obiecał uzyskanie pożyczki z banku saskiego w ilości 2.000,000 talarów w listach zastawnych, przyczem się zgodzono na przyjęcie Dra Menza, dyrektora tegoż banku, do spółki. Bank Saski pożyczkę udzielił w sumie powyższej za dokumentem dłużnym przez Kirchmayera i Simundta podpisanym. Za pomocą lombardowania otrzymanych listów zastawnych miał być uzyskany kapitał potrzebny do spłacenia rządowi pierwszej raty ceny kupna w ilości 2.000,000 zł. Lombardowaniem zajmował się Simundt, a zdaniem Dra Menza postępował sobie tak bezwzględnie i bez znajomości rzeczy, iż kurs tych listów zastawnych z 96 spadł na 60 i że zaledwie 1.000,000 w listach zastawnych mógł być zlombardowanym, wskutek czego otrzymano kapitał około 1.200,000 zł. Nalegał więc Kirchmayer na Simundta, aby o resztę kapitału potrzebnego do zapłacenia pierwszej raty, postarał się, gdyż on, jak wyżej nadmieniono, dać miał tylko najwięcej 350,000 zł., lecz u Simundta wówczas był zupełny brak funduszów. Energicznym zabiegom Kirchmayera, powiodło się uzyskać od rządu przedłużenie terminu do złożenia pierwszej raty na 1 miesiąc, a gdy Simundt mimo tej zwłoki niemógł postarać się o wypłacenie pierwszej raty, przeto niechcącemu utracić złożonej kaucyi, z ogromnemi kosztami udało się Kirchmayerowi uzyskać 900,000 zł.

Wedle zeznania Wilhelma Kotajnego, czynił kantor Kirchmayera z polecenia tegoż na rachunek „Domänen-Consortium“, w r. 1868 z następujących funduszów wypłaty:

1) Adam hr. Potocki dał do dyspozycyi Kirchmayerowi na ten cel 400,000 zł. w. a.

2) Towarzystwo ogniowe Krakowskie dało 300,000 zł. w. a.

3) John 150,000 zł. w. a.

4) Dzięgielowski 300,000 zł. w. a.

Wkrótce po złożeniu pierwszej raty, opowiada Kirchmayer dalej, sprzedała spółka kilka dóbr w Galicyi przez siebie nabytych, a wieści dochodziły Kirchmayera, że Simundt uzyskane z sprzedaży fundusze na swoją rzecz obracał. To dało powód do nieporozumienia między nimi, a za pośrednictwem Fryderyka Rosenberga, kupca w Wiedniu, zawarty został pomiędzy Kirchmayerem a Simundtem kompromis tej osnowy, iż zrealizowanie całego interesu poruczonem zostało Simundtowi z obowiązkiem, iż wszelkie wpływy w Anglo-Austryan-Banku deponować winien, czego jednakże nie dopełnił, lecz przeciwnie pieniądze u siebie zatrzymywał. To było powodem, że spółka znalazła się w trudnościach finansowych tem przykrzejszych, iż obowiązek zapłacenia reszty ceny kupna rządowi, był zahipotekowanym na wszystkich dobrach do spółki należących, a więc należało ten obowiązek wykreślić, aby uzyskać możność sprzedaży dóbr. Zysk ze sprzedaży dóbr Zbirowa w Czechach, tudzież milion zł. z Vereinsbanku za pośrednictwem Kirchmayera wypożyczony, użyte zostały na spłacenie reszty ceny kupna rządowi. Po uwolnieniu dóbr od hipoteki na rzecz rządu, postanowiła spółka wszystkie dobra odstąpić Towarzystwu akcyjnemu („Handelsgeselschaft für Forstprodukte, Forstbank“) co dla Kirchmayera o tyle pożądańszem było, ile że mu to możność przedstawiało uwolnienia się od spółki z Simundtem i zrealizowania swego udziału zapomocą akcyj tegoż Towarzystwa. Gdy przyszło do układu o ustąpienie dóbr nabytych temu Towarzystwu, żądał Simundt, aby to Towarzystwo przyjęło jego dom handlowy w Berlinie pod firmą „Buggenhagen i spółka“ istniejący za cenę jednego miliona; aby go odwieść od tego wygórowanego i bezpodstawnego żądania umówił się Kirchmayer z Simundtem że mu z udziału swego odstąpi 1/6 część, a Simundt miał za to odstąpić od wynagrodzenia za sprzedaż swego domu, tak, że ponieważ udział Dra Menza już poprzednio ograniczono do 1/6 części, na Simundta 6/12 na Kirchmayera 4/12 części przypadły. Po zawartej umowie o odstąpienie dóbr na rzecz spółki akcyjnej zawezwał Kirchmayer buchhaltera swego Augusta Śniechotę do Wiednia, aby obliczyć stanowczo wzajemne pretensye i wtenczas z ksiąg dowiedział się, że Simundt sumę 1.400,000 zł. na rzecz spółki przypadającą, która w Anglo-Banku złożoną być była winna, u siebie zatrzymał. Kirchmayer sądząc, że ta suma obróconą zostanie na zaspokojenie wierzytelności banku saskiego, niepodniósł z tego tytułu żadnych zarzutów, lecz wkrótce przekonał się, że pretensya banku nie została zaspokojoną i nawet procenta od takowej nieregularnie były płacone, z któregoto powodu pomiędzy nimi znowu nieporozumienia powstały, a Kirchmayer buchhaltera swego celem obrachunku powtórnie do Wiednia zawezwał. Rachunek jednak przez tegoż sporządzony, nie został przez Simundta przyjęty, który nasamprzód żądał, iżby suma 1.400,000 zł. przez niego zatrzymana, z jego części zysku była potrąconą, a reszta zysku w akcyach Forstbanku zapłaconą, zaś cały zysk Kirchmayera byłby poniósł wielką stratę, gdyż kurs tych akcyj spadł z 96 na 35, a więc Simundt dostałby o 65% w sumie 1.400,000 zł. więcej. Obok tego nieporozumienia były jeszcze między innemi następujące punkta sporne:

1) Ponieważ Simundt sumę 1.400,000 zł. używał a spółka spłacała od długów swoich, przeto winien był zapłacić procenta od tejże sumy, które wynosiły około 200,000 zł.

2) Z własnych funduszów Kirchmayer poniósł znaczne wydatki, które według ksiąg przenosiły 400.000 zł. podczas gdy Simundt nic zgoła nie dał, a zatem należały mu się procenta od należytości jego domu, tak jak od każdego długu, procenta te za przeciąg czasu lat 2 licząc najmniej po 12% t. j taki procent jaki spółka od innych długów spłacała wynosiły około 100,000 zł.

3) Simundt rozmaite wydatki prywatne w sumie 600,000 zł. zapisał na spółkę.

4) Koszta utrzymania bióra w ilości 30,000 zł.

5) Simundt liczył dla siebie nagrody za pracę 100,000 zł. Kirchmayer przeto taką samą kwotę dla siebie pretendował, tem więcej, iż rokowania z rządem on wyłącznie prowadził.

6) Z powodu, że przy sprzedaży dóbr Mrzygłód okazało się, iż część tychże była w posiadaniu 3ch osób, skazaną została spółka wyrokiem polubownym na zwrot nabywcy sumy 16,000 zł. które Kirchmayer z własnego zapłacił.

7) Z powodu artykułów dziennikarskich przeciw Simundtowi, przez które spółka poniosła szkodę, wyekspensował Kirchmayer 6,000 zł. i żądał wliczenia tej sumy do rachunku. Tak więc prócz sumy 140,000 zł. wynosiły pretensye Kirchmayera do Simundta przeszło 600,000 zł. Ponieważ Simundt tych pozycyj uznać nie chciał, zgodzili się w miesiącu grudniu 1869 na sąd polubowny, który w 18 do 20 dni spór miał rozstrzygnąć. Simundt jednak nie stawił się przed sądem i wyjechał do Berlina zabrawszy z sobą księgi, przez co przeszkodził załatwieniu tej sprawy. Następnie zrobił Kirchmayerowi propozycyę przez Dra Jaques adwokata w Wiedniu, iż niechce obrachunku, lecz żąda umowy rozwiązującej spółkę. Umowa ta na piśmie ułożona pod datą 17 lutego 1870 podpisaną została przez obydwie strony w dniu 18 lutego 1870 i wedle treści tejże Samuel Simundt na zupełne zaspokojenie pretensyi Wincentego Kirchmayera z umowy interesów Domänen-Consortii roszczonych, pozostawił temuż na nieograniczoną własność będące już u tegoż w posiadaniu 9,500 sztuk akcyj Towarzystwa handlowego dla produktów leśnych i przyjął odpowiedzialność za wszystkie passiva. Kirchmayer zaś odstąpił Simundtowi udział swój odnośnie do wszystkich aktywów owego Consortium i sumę 38,000 zł. na swoją rzecz na dobrach Zbirów ciążącą, po której podniesieniu Simundt Kirchmayerowi 20,000 zł. miał wypłacić i wkońcu ostatni tak dla swojej osoby jakoteż dla reprezentowanej przez siebie firmy „F. J. Kirchmayer i Syn“ oświadczył, że do Simundta żadnej więcej pretensyi nie mają.

August Śniechota w sprawie Kirchmayera pod przysięgę wzięty dnia 2 grudnia 1871 zeznał, że na wezwanie ówczesnego szefa swego W. Kirchmayera, weryfikował księgi Consortium Domänowego, której to czynności celem było wypośrodkowanie zysku wogóle, jako też owego zysku, jaki na część Kirchmayera przypadał, bo tenże nieprowadził żadnych książek lub notatek, ani nie kontrolował ksiąg Simundta. Jako czysty zysk z dniem 24 stycznia 1870 okazała się kwota 3.692,854 zł. 23 c. Ponieważ Kirchmayer powziął był już kwotę około 400,000 zł. i 9,500 akcyj Forstbanku (Handelsgeschäft für Forstprodukte) w realnej wartości 400,000 zł. czyli razem 800,000, zł., gdy nadto podług twierdzeń Simundta i jak powyżej powiedziano samego Kirchmayera, temu ostatniemu należały się 4/12 zysku, przeto cyfry te służyły za podstawę obrachunku między Simundtem i Kirchmayerem. Jednak każdy z nich inaczej rachował, które to różnice już powyżej w zeznaniu Kirchmayera są wytknięte. Simundt obliczając czysty zysk na sumę 3.600,000 zł. udział w takowym na Kirchmayera w 1/3 części przypadający stanowił na 1.200,000 zł. Na tę należytość odebrał Kirchmayer 9,600 akcyj Forstbanku w nominalnej wartości po 80 zł., zatem 760,000 zł. według wykazu aktywów wybrał 400,000 zł., tym sposobem razem wedle Simundta sumę 1.160,000 zł., gdy zaś Simundt miał do Kirchmayera jeszcze jakieś osobiste pretensye dochodzące do sumy 1.200,000 zł. przeto utrzymywał, że Kirchmayerowi z Domänen-Consortium nic więcej się nie należy. Ten zaś szczególnie co do otrzymanych akcyj zarzucał, iż mu takowe rachowano w nominalnej wartości, gdy tymczasem chciał je liczyć po kursie 32 zł. za 80 zł. co wynosiło jedynie kwotę 304,000 zł. Powodem tej dyferencyi była okoliczność, że Kirchmayer otrzymał akcye w sierpniu 1869, pod który czas stały 92 do 95 za 80, że zatem wina to była Kirchmayera, jeżeli z dobrego kursu niekorzystając takowych nie sprzedał *al pari* albo wyżej, Kirchmayer zaś przyznając, że podczas odebrania tych akcyj takowe stały nierównie wyżej jak ich wartość nominalna, twierdził, że Simundt mu je wręczył z zastrzeżeniem, aby dopiero po upływie jakiegoś czasu je sprzedał, gdyż przeciwnie kurs ich zniżonoby, którego twierdzenia Simundt nie przyjmował. Układy toczyły się od grudnia 1869 aż do początku lutego 1870, wreszcie Simundt, aby raz ten interes skończyć, lecz nie dla tego, żeby się to Kirchmayerowi należało, ofiarował Kirchmayerowi 100,000 zł. gotówką, 500 sztuk akcyi Forstbanku i 37,000 zł., które się właściwie należały od Hypoteken- i Vorschussbank dla Domänen-Consortium, które jednak na imię wyłączne Kirchmayera były w owym banku zapisane. W tym duchu sporządził awokat Dr Jaques ugodę i w dniu 12 lutego 1870 zawezwał Kirchmayera do podpisania rzeczonego układu. Samuel Simundt zeznał, że zaraz po sprzedaży dóbr na rzecz Forstbanku w lipcu 1869 r. do obrachowania się z Kirchmayerem, lecz bezskutecznie, dążył, że Kirchmayer następnie w przedłożonym rachunku, pretensye nie uzasadnione umieścił, stanowcze załatwienie sprawy odwlekał i jak później na jaw wyszło w tej tylko intencyi działał, aby się przed wierzycielami pokryć, którym mówił, że znaczną ma u deponenta należytość.

Ten interes domänowy wpłynął na interesa kantoru bardzo zgubnie, jakto z rozlicznych ustępów w listach W. Kotajnego do W. Kirchmayera zawartych jasno się okazuje, ponieważ kantor ze swych funduszów, jak inwentarz upadłości majątku okazuje, na rzecz Domänowego Consortium 444,976 zł. 35 c wydał, jest zaś rzeczą niewiadomą ile z owej kwoty około 400,000 zł. ze spółki domänowej przez W. Kirchmayera na swe osobiste konto wybranej do kasy kantoru, a względnie na jego cele wpłynęło; powtóre, że chcąc uwolnić z pod zastawu effekta na cele Domänowego Consortium od Towarzystwa ogniowego i od Johna pożyczone, W. Kirchmayer użył effekta stron zupełnie w odrębnych stosunkach do kantoru stojących.

I tak widać z listu Mokrzyckiego ddto Wiedeń 21 stycznia 1869 do W. Kotajnego pisanego i z zeznań tegoż Mokrzyckiego, że listy zastawne zakładu kredytowego Maryi hr. Skorzewskiej kantorowi tylko do przemiany na listy zastawne domänowe powierzone, celem uwolnienia z pod zastawu effektów Towarzystwa ogniowego i Johna użyte zostały. Przegląd listów W. Kotajnego do Kirchmayera pisanych, wykazuje, że kantor Kirchmayera już w pierwszej połowie r. 1869 ciągle walczyć musiał z brakiem gotówki i że mu z wielką trudnością przychodziło wydawać stronom effekta w kantorze lokowane. I tak z listów interesu Maryi hr. Skorzewskiej dotyczących okazuje się, że już w maju 1869 trudną było dla kantoru rzeczą zwrócić jej domänowe listy zastawne i że się musieli Kirchmayer i Kotajny na propozycyą użycia domänow *al pari* zgodzić, aby tylko zwrot tychże do 1go lipca 1869 odwlec. Z listu 16 maja 1869 okazuje się, że nie mieli gotówki, aby Kluczyckiemu 9,000 zł. wypłacić, gdyż Kotajny pisze: „Upraszam WP. Dobr. aby ta suma z wszelką pewnością była 18 maja wysłaną z Wiednia, bo w innym razie znaleźlibyśmy się w okropnej sytuacyi“. W tym samym liście pisze dalej: „że trzebaby Kluczyckiego na swą stronę przeciągnąć“ (aby tenże mając u Adama hr. Potockiego ogromny wpływ i zaufanie nie radził temuż, iżby się czemprędzej z interesów z nimi wycofał i depozyta swoje pociągnął), „że Janowi hr. Tarnowskiemu odradzał, aby od nich swych effektów nie wycofał, ponieważ wszystkie zakłady w razie potrzeby pieniądze wypowiadają przezcoby strata dla niego wyniknąć mogła“. Z listów 20 i 26 maja i 1 czerwca 1869 r. odnośnie do interesu Szymanowskiego na kilka zawodów zwlekali. Powołać tu także wypada list z 3 lipca 1868 w którym Kotajny radząc szefowi wielką ogłędność w przyjęciu innego kantorzysty na miejsce zmarłego Wittiga, pisze: „nie można obcego człowieka wtajemniczać w interesa, o których on wiedzieć nie powinien, dopóki nasze depozyta nie będą zupełnie w porządku“.

Od 28 sierpnia 1869 rozpoczęła się wskutek słabości Napoleona bessa, czyli spadek kursu papierów wartościowych, a już w pierwszych dniach września 1869 żąda Kotajny w listach swoich, aby Simundt na rachunek Domänowego Consortium, dał gotówkę, gdyż z banków wiedeńskich już nic wydobyć nie mogą, bo effekta obciążone, a gdy spadku tych effektów pokryć nie mogli, pisze Kotajny w liście z 11 września 1869: „mamy jednakże tutaj jeszcze trochę depozytów drobnych, które wynoszą około 25,000 zł. mógłbym zatem takowe przesłać, jeżeli Wny Pan Dobr. uzna to za potrzebne“.

W liście z 17 września 1869 pisze: „Depozyta które będę mógł tutaj zebrać poślę natychmiast do Anglobanku, aby w ten sposób ten interes załatwić“ (Stojowskiego t. j. wydać mu 91 sztuk akcyi kolei Karola Ludwika), co dowodzi i list z 21 września 1869, dalej list z 19 września 1869, gdzie Kotajny pisze że przesyła różne effekta do banków wiedeńskich na wzmocnienie pokrycia zastawionych effektów; list z 29 września 1869, w którym żąda Kotajny z Wiednia coś gotówki, bo wszelkie źródła wyczerpane zostały; wreszcie list z 1 października 1869, gdzie Kotajny pisze, że z powodu wypłaty Kluczyckiemu 50,000 zł. jest w największym kłopocie.

Gdy W. Kirchmayer pokrycia spadku kursów papierów wartościowych w bankach wiedeńskich pozostawionych dać nie mógł, nastąpiła sprzedaż tychże papierów w drodze egzekucyi bankowej, o czem świadczą liczne ustępy w listach Kotajnego: mianowicie w liście Kotajnego z 28 października 1869 r.: „dzisiaj znów Vereinsbank podaje nam sprzedaż różnych papierów, które należą do różnych osób; jak te rachunki przeprowadzić, nie mam żadnych wskazówek etc“; w liście z 27 października 1869: „Vereinsbank podaje nam w dwóch listach dalsze sprzedaże akcyj Vereinsbanku i innych effektów etc“. Już w liście z 9 października 1869 z powodu zgłaszania się hr. Małachowskiej o swój depozyt nadmienia Kotajny: „bardzo dobrzeby było, gdyby Wny P. Dobr. chociaż na krótki czas przybył do Krakowa, aby te osoby, które są bardzo niespokojne ułagodzić“. W liście z 16 grudnia 1869 przemawia Kotajny za zaciągnięciem pożyczki na kamienicę Kirchmayera, a może i na dobra Klimontów, a w liście z dnia 18 grudnia 1869 pisze: „Trzebaby koniecznie pomyśleć o pożyczce na domy, coby nam jaką-taką ulgę zrobiło. Gdyby wszelkie środki nie pomogły, a Simundt się nie dał nakłonić do układu, niewypada nic innego tylko może traktować z Vereinsbankiem lub bankiem krakowskim o sprzedaż domu naszego (firmy kantoru), za któryby zawsze kilkakroć stotysięcy można osiągnąć, pieniądze zaś te możnaby użyć na pokrycie depozytów“. W liście z 20 grudnia 1869 pisze Kotajny: „Jesteśmy w najprzykrzejszem położeniu, bo Schiff dotąd nie jest pokryty, a ja nie mogę się udać do niego z domicilami Wiedeńskiemi młyna Tenczyńskiego, termin zaś tych weksli jest 22 b. m. Takie zaś położenie jest okropne, tém bardziej, że nam gotówki tutaj na miejscu potrzeba. Upraszam zatem WP. Dobr. ten interes jak najrychlej załatwić, abyśmy skandalu w Credits-Anstalt uniknąć mogli. Oczekuję również gotówki około 10,000 zł. na pokrycie weksli Tenczyńskich płatnych 24 b. m. w banku narodowym. Tę gotówkę muszę mieć w rękach, bo pozostałbym w najprzykrzejszem położeniu wyczerpawszy wszelkie depozyta na zastawy jakie miałem pod ręką“. Z listów Kotajnego widać dalej niewątpliwie, że effektami jednych stron uwalniali effekta innych klientów w zastawie będące, a które wydać koniecznie byli zmuszeni. I tak z przytoczonego już listu Mokrzyckiego z 21 stycznia 1869 jest widoczne, że effekta Stanisława Górskiego miały posłużyć do uregulowania interesu Borowskiej. Z listu Kotajnego z d. 21 grudnia 1869 wyczytać się się daje, że effekta Mycielskiego przeznaczono do uregulowania interesu Władysława Gorajskiego. W liście z d. 22 grudnia 1869 pisze Kotajny: „udało mi się nakłonić hr. Fr. Potulickiego, aby około 100 akcyj Rudolfa u nas złożył do depozytu, na które korzystać może z nowej subskrypcyi. Ma to dzisiaj nastąpić w takim razie jutrzejszą pocztą prześlemy akcye do Creditanstalt, aby o tyle uwolnić ztamtąd obligacye pożyczki węgierskiej hr. Maryi Skórzewskiej, témbardziej, że jedzie ona na parę miesięcy do Warszawy“. W liście z 2 stycznia 1870 r. radzi Kotajny Kirchmayerowi, aby akcye kolei Karola Ludwika, IV emissyi do różnych stron należące, wydać Kluczyckiemu, który się o takie same akcye upominał.

Dalej z zeznań Samuela Simundta: „Ich habe ihn (Kirchmayer) niemals für einen reichen, wohl aber für einen in seinen Verhältnissen geordneten Mann gehalten, der seine circa 300,000 fl. Vermögen besitzt. Das wusste ich aber bestimmt, dass er immerfort in Geldverlegenheit ist, was ich damit erklärte, dass er viele Geschäfte in Papieren gemacht und bedeutend davon am Halse haben muss;“ tudzież z listów Kotajnego, do W. Kirchmayera pisanych, wnosić wypada, że grali na giełdzie. W liście z dnia 15 czerwca 1869 roku pisze Kotajny: „Giełdę tutejszą trzymam przez Kubickiego zupełnie na sznurku i rozchodzi się tylko o to, abyśmy mieli pewny kapitał do dyspozycyi“. W liście z dnia 6 września: „tylko Schiff i Leon jest „Kostgeschäft“; w liście z 19 września 1869: „O ile się zdaje, rozsiali znów jakąś bajkę po Krakowie, że depozytami robimy interesa giełdowe“ (dalsza kartka w kopiale wytargana); w liście z 27 października 1869 mówi o bessie i o możebnej spekulacyi papierami; w liście z 28 października 1869 pisze: „Telegram wczorajszy W. Pana Dobr. odebrałem i stósownie do tegoż zarządzę sprzedaż papierów u Schiffa i w Volksbanku, wybierając takie efekta, które najmniejszej zmianie podlegają.“ W liście z 4 stycznia 1870: „bo każda zwłoka przy odkupieniu depozytów przynosi nam ogromne straty, papiery się z każdym dniem podnoszą, przez co jest dla nas coraz to większa strata.“ W liście z 2 lutego 1870 donosi, że Łętowski złożył gotówką 38,000 zł. na zakupno prioritetów i dodaje: „na to zakupno podamy mu pojutrze rachunek, sztuk zaś nie kupimy, bo przy prioritetach są najmniejsze waryacye.“ Krytyczne położenie kantoru w stosunku do interesów szefa i dyrygenta tegoż, tych ostatnich nie odstraszało nawet od użycia środków nierzetelnych, bo Kotajny donosi Kirchmayerowi w liście z 26 stycznia 1869, że Franciszek hr. Mycielski chce sprzedać deponowane u nich efekta, mianowicie: 300 akcyj kolei Rudolfa i 210 akcyj Galicyjskich, aby spłacić pożyczkę w Boden-Creditanstalt w ilości 117,000 zł. na Sambor zaciągniętą. „Że ta operacya byłaby dla niego korzystną, pisze Kotajny, nie podlega żadnej kwestyi, bo zyskałby na procencie i na kapitale, lecz nie mogę mu do tego interesu doradzać, bo w takim razie podniósłby z depozytu powyższe efekta i musielibyśmy sobie znów głowę kłopocić, aby pokryć te papiery innemi, dlatego mu odradzać będę, opierając się na niskim kursie Rudolfów, które stosunkowo więcej podnieść się mogą jak Domány.“ W liście z 17 lipca 1869 napomyka Kotajny sporządzenie rachunku z wcześniejszą datą dla Kluczyckiego na sprzedać się mające 150 akcyj kolei Karola Ludwika, bo kursa podskoczyły. W liście z 2 sierpnia 1869 pisze Kotajny: „Pan hr. Juliusz Dembiński polecił nam odjeżdżając, aby akcye jego Galicyjskie po 250 lub wyżej sprzedać. Ponieważ wczoraj doszły do 260, sprzedaliśmy przez Schiffa odpowiednią ilość nowych akcyj, hr. Dembińskiemu zaś podałem sprzedaż akcyj umyślnym posłańcem po 255.“ W liście z 21 stycznia 1870 Kotajny pisząc o wydać się mającym depozycie Adama hr. Potockiego i sprzedaży Jaworzna dodaje: „Kluczycki mógłby w tym względzie dużo nam dopomódz, aby tylko mu przyznać jaką prowizyę, czy to wprost, czy przez trzecią osobę.“

Listy W. Kotajnego, w styczniu i lutym 1870 do W. Kirchmayera pisane, jeszcze jaskrawszą są illustracyą krytycznego położenia domu handlowego pod firmą: „F. J. Kirchmayer i Syn“ i jego interesów, pomimo, iż w owym czasie bardzo znaczne sumy jako 70% wpłatę na akcye kolei Galicyjskiej IVej emissyi pobrali. I tak w liście z 5 stycznia 1870 pisze Kotajny: „Rachunki z Simundtem muszą być do końca stycznia pokończone i gotówka od niego odebraną, bo w innym razie mogą być nieprzewidziane następstwa.“ W liście z 25 stycznia 1870: „Jesteśmy jednem słowem w tąk okropnem położeniu, że możemy być przygotowani na najgorsze wieści, które o nas po Krakowie obiegać mogą.“ W liście z 27 stycznia 1870: „Dotąd nie mamy żadnej wiadomości co do depozytów hr. Tarnowskiego i Skórzewskiej, rzeczywiście desperacya bierze na taką zwłokę i mogą nastąpić z tej przyczyny okropne skutki. Będąc pod takiem wrażeniem i ciągłą obawą, robi to ogromny wpływ na wszystkie nasze interesa, tem bardziej, że ciągle jesteśmy tutaj bez gotówki, a wszelkie środki mamy już zamknięte.“ W liście z 31 stycznia 1870: „O depozytach hr. Tarnowskiego i hr. Skórzewskiej dotąd nie mam żadnych wiadomości; są to kwestye tak pilne, że nie mamy czasu do stracenia, tylko trzeba czemprędzej to uregulować, bo możemy popaść w nowe kłopota. Jeżeli w tej chwili żadnych środków nie mamy, to trzeba koniecznie pożyczkę zaciągnąć, czy to na domach naszych, czy na Pleszowie lub Klimontowie, bo obecne chwile są najgorsze, i każdy sądzi, że się utrzymać nie możemy.“ W liście z 3 lutego 1870: „Pan Mann w ogromnem pomieszaniu dopytywał się mnie, czy nasze interesa rzeczywiście są w takiem położeniu, że temi dniami ogłosimy konkurs na Pleszów i Klimontów. Trzebaby koniecznie pożyczkę zaciągnąć, a tam w Wiedniu da się to łatwo przeprowadzić. Przez to mielibyśmy znowu grubszą sumę do dyspozycyi, aby się po części z tej okropnej sytuacyi wydobyć. Nasza pozycya jest taka, że trzeba prędko działać, aby tym okropnym i niepokojącym wieściom raz kark skręcić, bo czem dłużej ten stan potrwa, tem gorsze następstwa dla nas.“ W liście z 4 lutego 1870 donosi, że Dr Machalski z dyspozycyi hr. Rzewuskiej, w imieniu spadkobierców po hr. Rzewuskim, zahipotekował się na nich sumą 100,000 zł. W liście z 8 lutego 1870 pisze: „Jesteśmy obecnie w najokropniejszem położeniu, bo Kluczycki skłonił Adama hr. Potockiego, aby się na Pleszowie i na *Czas* sumą 300,000 zł. w sądzie zahipotekował przez Machalskiego. Co z tego wyniknie, łatwo można przewidzieć, bo dotąd bajki wszystkie kursowały tylko pomiędzy arystokracyą, lecz teraz rozniesie się ten interes po całem mieście i trzeba być przygotowanym na to, że wszystkie osoby, które mają u nas jakieś depozyta, o takowe się zgłoszą. Nie ma zatem innej rady, tylko ułożyć się czemprędzej z Unionbankiem o odstąpienie domu i o zaciągnięcie pożyczki 300,000 zł. w. a. Tak samo trzeba koniecznie z Simundtem interes skończyć, abyśmy mieli jakąś sumę do dyspozycyi. Dzisiaj były u hr. Adama Potockiego układy interesowanych osób i zgodzono się na to, że p. hr. Adam Potocki i hr. Stefan Zamojski jutro rano wyjeżdżają do Wiednia, aby tam interes załatwić. P. Popiel był w tej chwili w kantorze i oświadczył, że ci panowie są skłonni do układów i ma nadzieję, że ten interes się załatwi.“ — W liście z d. 9 lutego 1870 pisze: „Gdyby układ z Unionbankiem przyszedł do skutku, stanęlibyśmy na innych nogach. Nie będzie to dowodziło, że się to stało z potrzeby, bo domu nie sprzedajemy, lecz tylko odstąpi WPDobrodziej za wynagrodzeniem rocznem; o dalszych warunkach nikt wiedzieć nie potrzebuje.“ W liście z 11 lutego 1870 pisze: „Sytuacya nasza jest opłakana. Co moment ktoś do kantoru przychodzi z najokropniejszemi wieściami i każdy wierzyciel żąda obrachunku. Dzisiaj wypowiedziano nam 9,500 zł. gotówką, z tych wypłaciłem 2,000 zł., a 7,500 zł. mamy wypłacić w poniedziałek; pisze dalej, że potrzebuje 20,000 zł. gotówki i 500 sztuk akcyj kolei galicyjskiej IV emissyi, bo strony natarczywie wydania ich żądają, i radzi, aby czemprędzej z Unionbankiem interes (o kantor) ukończyć. W liście z 12 lutego 1870 pisze: „że jeżeli najpilniejsze interesa (Jan Zamojski 10,000 zł., Raczyński 7,500 zł., Caton 7,000 zł., Skórzewska 120,000 zł. i 500 akcyj IV emissyi kolei galicyjskiej przeszło 100,000 zł.) nie będą natychmiast załatwione, to będzie zmuszony wszelkie wypłaty zasystować.“

Wobec takiego stanu rzeczy przyjechał W. Kirchmayer na wezwanie główniejszych kilku wierzycieli na dniu 13 lutego 1870 r. z Wiednia do Krakowa, gdzie w domu hr. Adama Potockiego w następnym dniu 14 lutego 1870 najznaczniejsi wierzyciele, zaniepokojeni wieściami o upadku jego, się zgromadzili i naradzali, czyli nie wypada natychmiast w sądzie zażądać otworzenia konkursu. W tym celu zawezwali poprzednio W. Kirchmayera, aby im stan swego majątku przedstawił, wskutek czego Kirchmayer stan czynny i bierny swego majątku tak wykazał, iż się zdawało, że stan czynny pokrywa stan bierny. Mianowicie twierdził, jako jest wprawdzie w ambarasie z powodu braku gotówki, a kredyt jego zachwiany, lecz że jego domowi handlowemu nie zagraża upadek i że wszyscy wierzyciele zostaną z swemi pretensyami pokryci.

W szczególności zeznał Adam hr. Potocki i Dr Alojzy Rybicki pod przysięgą, iż W. Kirchmayer, przedstawiając wierzycielom bilans swego majątku, iż za granicą Galicyi, oprócz wierzycieli wykazanych, żadnych innych nie ma, iż od S. Simundta, z interesu zakupna dóbr rządowych (ze spółki Domänen Consortium), ma przynajmniej 500,000 zł. do żądania, którą to ostatnią okoliczność, jako przez W. Kirchmayera podawaną i świadkowie Paweł Popiel, jakoteż Franciszek hr. Mycielski pod przysięgą potwierdzili. Gdy nadto sporządzony pobieżnie wykaz długów i wierzytelności kantoru z ksiąg tegoż kantoru przez Dra Alojzego Rybickiego i Kandlera, buchhaltera krakowskiego Towarzystwa ogniowego podania Kirchmayera w tym kierunku stwierdzał, przeto zgromadzeni wierzyciele pokładając wiarę w podaniach W. Kirchmayera co do stanu jego majątku, postanowili nie żądać otwarcia konkursu, zgodzili się na prywatną likwidacyę, niemniej na to, żeby W. Kirchmayerowi udzielić 6-miesięczne *respiro*, czyli zwłokę do rozwikłania jego interesów, zwłaszcza, że W. Kirchmayer oddawał wierzycielom na zaspokojenie ich wierzytelności cały swój majątek i nadto twierdził, że Volksbank podjął się likwidacyi jego domu, że do Krakowa swego ajenta przysłał, i że, z powodu sprzedaży kantoru, ofiarował mu dać 300,000 zł. zaliczki.

W dniu 15 lutego 1870 spisano zatem układ, który w ustępie I stanowi, że zgromadzeni wierzyciele przekonawszy się o niewypłacalności domu bankierskiego „F. J. Kirchmayer i Syn“ w Krakowie, nie chcąc dopuścić do likwidacyi sądowej ze względu na zasługi tego domu, a mianowicie teraźniejszego jego właściciela W. Kirchmayera, jakoteż na to, że likwidacya prywatna odpowiada dobrze zrozumianym interesom obudwu stron, uchwalili przyjść rzeczonemu domowi bankierskiemu w pomoc przez powstrzymanie się z wymaganiem swoich wierzytelności i dopuszczenie likwidacyi prywatnej przez W. Kirchmayera w zgodzie i porozumieniu z wierzycielami odbywać się mającej. Wierzyciele jednak zachowują sobie wolność działania w ten sposób, że po upływie 6 miesięcy od dnia tej ugody wierzycielom wolno inaczej postanowić, stósownie do tego, jakie w przeciągu tego czasu osiągnięte będą rezultata likwidacyi. Także w razie niespodziewanych zmian, dotyczących wartości aktywów, wolno wierzycielom w przeciągu tego czasu inne powziąść postanowienie.

W ustępie II zawarowano powziętą uchwałę przystąpieniem do niej wszystkich wierzycieli rzeczonego domu bankierskiego, tak, że w razie nie przystąpienia choćby jednego wierzyciela, uchwała ta i dla drugich moc obowiązującą utraca. Wolno jednak miało być wierzycielom zezwolić na wypłatę pomniejszych pozycyj stanu biernego, a to takich, których wypłata wpływu na ogólny stan aktywów nie wywiera, a nieprzystąpieniem wierzyciela do niniejszej ugody potrzebną być może. Ustęp III stanowi, że ugoda ta nie ma się rozciągać do tych osób, które nie zostawały z domem „F. J. Kirchmayer i Syn“ w stosunku właściwym kredytu, lecz uskuteczniały u niego, jako upoważnionej ajencyi wpłaty na akcye kolei Karola Ludwika; stanowi dalej, że wierzyciele zezwalają, aby pierwsze pozyskane fundusze obrócone były w miarę potrzeby na pokrycie akcyj tym osobom się należących.

W ustępie IV oddaje W. Kirchmayer wszystkie swoje aktywa, jakiekolwiek one miano miały, nie wyjmując takich, które, jako członek Rad zawiadowczych rozmaitych towarzystw, pobiera, lub w przyszłości pobierać może, do dyspozycyi wierzycielom swoim w ten sposób, że im wolno będzie zrealizowanie tych aktywów albo samym przedsiębrać, albo też jemu pozostawić. Wszystkie też fundusze pochodzące bądź to z bieżących dochodów, bądź to ze zrealizowania stałych aktywów, oddane być mają do dyspozycyi wierzycielom w ten sposób, że to wszystko w pokryciu bieżących wydatków, i tego, co na utrzymanie wypłacalności domu w granicach tym układem dopuszczonych pozostanie, na pokrycie wierzytelności uchwalających wierzycieli, a to naprzód procentów, a potem kapitału użytem być ma. Ustęp V stanowi o wolności wierzycieli zaprowadzenia dowolnej organizacyi

do wykonywania praw swoich, bądź to kontroli, bądź administracyi pojedynczych rubryk aktywów, której W. Kirchmayer poddać się i wszystkie postanowienia wierzycieli ściśle dopełnić winien, koszta zaś tej organizacyi ciążyć miały na ogólnej masie aktywów. Wszelkie uchybienie warunkom niniejszej umowy *in optima fide* i w najlepszej dla W. Kirchmayera chęci zawartej ze strony jego, pociągać miała za sobą dla wierzycieli zupełną wolność działania. W. Kirchmayer obowiązał się zarządzić bezzwłocznie sporządzenie dokładnego inwentarza i bilansu całego swego majątku, a kierunek czynności domu swego zwrócić do likwidacyi, tak, że bez przyzwolenia wierzycieli żadne większe operacye kredytowe przedsiębrane być nie miały. Nakoniec w ustępie VIII postanowiono, że wierzyciele wybiorą ze swego grona komitet wykonawczy, z którym W. Kirchmayer znosić się powinien i od którego polecenia odbierać będzie.

Akt tego układu, w formie protokółu zredagowany, podpisany jest przez W. Kirchmayera, tudzież przez wierzycieli Adama hr. Potockiego, Stanisława hr. Małachowskiego, w swojem i siostry imieniu, Bronisława hr. Stadnickiego, Stefana hr. Zamoyskiego, Franciszka Paszkowskiego, Stanisława Górskiego, Mieczysława hr. Reja, Marcelego Łętowskiego, Jana hr. Zamoyskiego, Pawła Popiela, Franciszka hr. Mycielskiego, Zygmunta hr. Skórzewskiego (imieniem matki Maryi hr. Skórzewskiej), Taidę z Małachowskich Leonową Rzewuską, Stanisława Jordana Stojowskiego.

W następstwie namienionego układu, postanowili wspomnieni wierzyciele na żądanie W. Kirchmayera tego samego 15 lutego 1870 rozgłoszonym przez gazety wiedeńskie wieściom, iż Kirchmayer zbankrutował, zaprzeczyć, co też w gazecie *Czas* z dnia 16 lutego 1870 nastąpiło, postanowili nadto na zakupienie brakujących w kantorze akcyj kolei galicyjskiej Karola Ludwika IV emissyi na swe imię pożyczkę 150,000 zł. zaciągnąć, aby stronom, które przez kantor Kirchmayera wpłaty na te akcye uskuteczniały, takowe dostarczyć.

Dalej zeznał Dr Alojzy Rybicki, że gdy Simundt w gazetach wiedeńskich d. 16 lutego 1870 nadeszłych ogłosił, że W. Kirchmayer ma od niego tylko około 100,000 zł. do żądania, a wierzyciele to Kirchmayerowi przedstawili, wtedy tenże powiedział, że to kłamstwo, dodając, że ma u bankiera Eichborna 2500 akcyj Forstbanku, a gdy mu na to tenże świadek zarzucił, że na tych akcyach ciąży pożyczka 35,000 zł., W. Kirchmayer upornie twierdził, że mu się od Simundta 500,000 zł. należy, że natychmiast pojedzie do Wiednia, tę sumę odbierze i do dyspozycyi wierzycielom odda. To samo potwierdził i świadek Paweł Popiel, który zeznał, że gdy po układzie wierzycieli z W. Kirchmayerem coraz to większe passiva na jaw występowały, a wierzyciele od W. Kirchmayera tłumaczenia się żądali, to on już to przeczył, już to się tłumaczył, że o tem nic nie wie, bo książki kantoru są w Krakowie, a on w Wiedniu przebywa (chociaż o stanie interesów kantoru z listów dysponenta i buchhaltera Kotajnego, odpisami czyli wyciągami z korespondencyj i kasy zaopatrzonych co drugi dzień czasem i częściej do siebie przysyłanych miał dokładną znajomość), że atoli stanowczo twierdził, iż ma 10,000 akcyj Forstbanku u Simundta, które po ukończeniu rachunków miał dostać. Świadek Paweł Popiel przytacza dalej, że Kirchmayer produkował także list Simundta z Berlina pod datą 7 lutego 1870 do niego pisany, który położenie finansowe Kirchmayera jako bardzo dobre potwierdził i do utrzymania świadka w błędzie posłużył, gdyż między innemi znajduje się tam ustęp tej treści „jesteś człek bogaty, masz 10,000 akcyj.“ Dnia 16 lutego 1870 W. Kirchmayer z Krakowa do Wiednia napowrót odjechał.

Po jego odjeździe przekonali się wierzyciele z wyjaśnienia buchhaltera Śniechoty, że W. Kirchmayer tylko do 2500 akcyj Forstbanku posiadał i że mu się od Simundta nie więcej jak 100,000 zł. należy, okazało się nadto, że W. Kirchmayer między passywami nie wykazał Łętowskiego z sumą 38,000 zł., Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, któremu około 47,000 zł. się należało, Edwarda Stadnickiego, od którego 50,000 zł. pobrał, nakoniec że nawet za swojej bytności w Krakowie większą część efektów Stanisława Koźmiana zastawił; to spowodowało wierzycieli, iż po naradzie dnia 17 lutego 1870 odbytej, postanowili zażądać sądowego otwarcia konkursu, co też dnia 21 lutego 1870 nastąpiło.

Nie można wątpić, że W. Kirchmayer ze świadomością o prawdziwym stanie rzeczy, z przeświadczeniem, że od S. Simundta więcej jak 100,000 zł. nie otrzyma, wierzycielom swoim przedstawiał jakoby miał 500,000 zł. do żądania, a nawet, według zeznania Alojzego Rybickiego, twierdził, że mu Simundt sam 500,000 zł. ofiarował, lecz że on więcej żąda, bo wróciwszy do Wiednia 17 lutego 1870, jeszcze tego samego dnia układ dyssolucyjny między nim a Simundtem względem wszystkich wzajemnych praw i obowiązków, z interesów między nimi zaszłych w ogólności, a spółkę Domänen-Consortium dotyczących w szczególności, na piśmie ułożony, a dnia następnego 18 lutego 1870 podpisany został. Co do tego układu wynika z zeznań Simundta i Augusta Śniechoty, tudzież przyznania W. Kirchmayera, że tenże oprócz owych już odebranych 9500 sztuk akcyj Forstbanku na nieograniczoną własność jeszcze 100,000 zł. w gotówce, mianowicie zaraz po podpisaniu kontraktu dyssolucyjnego 3000 napoleondorów albo 30,000 zł. w. a. i dwa przekazy (bony) jeden na 20.000 zł. d. 1 lipca 1870 płatny, od Simundta otrzymał, który prócz tego obowiązek przyjął płacić matce Kirchmayera roczną rentę w ilości 6000 zł. Wynika dalej z zaprzysiężonego zeznania Dra Henryka Jaques, ostatecznie przez Simundta do traktowania z Kirchmayerem o zawarcie układu dyssolucyjnego umocowanego, że W. Kirchmayer jeszcze przed odjazdem do Krakowa oświadczył, iż się będzie kontentował 100,000 zł. w ratach zapłacić się mającemi i 10,000 akcyami Forstbanku, a w liście do tegoż Dra Jaques 12 lutego pisanym, w którym Kirchmayer niemożność stawienia się na konferencyę w celu formalnego ukończenia układu przez p. Jaques na ten dzień o 6 godzinie wieczór wyznaczoną, koniecznością pilnego odjazdu do Krakowa przedstawia, znajduje się własnoręczny dopisek W. Kirchmayera: „*mit den Grundzügen bin ich ja einverstanden,*“ co Kirchmayer nieprawdopodobnie w ten sposób tłumaczyć usiłuje, iż w zasadzie zgodził się na to, aby ze spółki z Simundtem wystąpić. Zresztą zeznał Dr Henryk Jaques, że gdy W. Kirchmayer z Krakowa powrócił, to świadek się już z nim więcej nie układał, a Dr Wilhelm Lichtenstern zeznał, że gdy go S. Simundt 18 lutego 1870 w celu podpisania układu dyssolucyjnego do siebie wezwał, to już w jego obecności u Simundta o warunkach tego układu wcale nie rozprawiano, lecz wygotowany dokument układu tylko podpisano. Przy tej sposobności należy zauważać, iż nieprawdziwem okazało się twierdzenie W. Kirchmayera na zgromadzeniu wierzycieli u Adama hr. Potockiego, jakoby Unionbank lub Volksbank o kupno lub odstąpienie jego kantoru traktował, a ostatni w tym celu delegata do Krakowa zesłał i zaliczkę w sumie 300,000 zł. Kirchmayerowi ofiarował. Bo Józef de Lippmann Lissingen, vice-prezydent Unionbanku, na którego się Kirchmayer odwołuje, zeznał pod przysięgą, że oprócz wzmianki, w przypadkowej rozmowie w jesieni 1869 z Kirchmayerem prowadzonej, tej treści, iżby Kirchmayer swój kantor w Krakowie jakiemu bankowi mógł odstąpić (tak, jak to Lippmann uczynił), żadnej o tym przedmiocie później mowy nie było i że się świadek z Kirchmayerem o to odstąpienie nie układał.

Juliusz Ludwik Arnstein dyrektor Volksbanku zeznał natomiast pod przysięgą, że dopiero w powrocie z Krakowa do Wiednia (16 lutego 1870 r.) Wincenty Kirchmayer robił mu propozycyę, aby Volksbank jego kantor w ten sposób objął, iżby jego firma likwidowała, a on (Kirchmayer) bez jakiejkolwiek sumy za odstąpienie, jedynie tylko za tantiemę w tym interesie był współpracownikiem, którą to sprawę świadek u członków Rady zawiadowczej Volksbanku popierać przyrzekł. Ten ostatni świadek zeznał również, iż podróż jego do Krakowa miała za cel ubezpieczenie interesów jego banku, że on mimo uspokojenia go ze strony Kirchmayera i mimo zaprzeczenia w gazecie „*Czas*“ niewypłacalności tegoż, kilka weksli ze żyrem Kirchmayera dał zaprezentować, wreszcie zeznał, iż on W. Kirchmayera zapewniał w Krakowie, iż jego bank będzie skłonnym dać mu znaczną kwotę do dyspozycyi, ale za zwykłem ubezpieczeniem, którego atoli Kirchmayer mając już pretensyami Rzewuskiej, Adama hr. Potockiego, Edwarda hr. Stadnickiego nieruchomości swe obciążone i nieposiadając ręcznych zastawów, dać nie mógł.

Późniejsze odwołania się na bankierów Gustawa Leona i Hermana Niederhofheima stanu rzeczy nie zmieniło, bo jeden i drugi świadek potwierdza wprawdzie, że z Kirchmayerem o sprzedaży tegoż kantoru krakowskiego rozmawiał, atoli do stanowczych rokowań ani z jednym ani z drugim, nie przyszło, gdyż jak Niederhofheim przytacza, takowe poprzedzićby musiało gruntowne zbadanie dotyczącego interesu.

Po zawarciu a względnie podpisaniu układu dyssolucyjnego 18 lutego 1870 r., odebrał W. Kirchmayer według własnego przyznania od S. Simundta na konto owych 100.000 zł. sumę 3.000 napoleondorów, t. j., 30.000 zł. — (Kirchmayer twierdzi, że wedle kursu wynosiła tylko 27.000 zł.) i z Wiednia tego samego dnia wieczór do Wenecyi odjechał, tłumacząc ten odjazd, a raczej pokrywając swą ucieczkę tem, iż zostawił pełnomocnictwo zbiorowe na S. Simundta, Dra Wilhelma Lichtensterna i Eugeniusza Rembielińskiego, aby ci z jego wierzycielami się układali, on zaś, aby z powodu osobistych stosunków do niektórych wierzycieli nie był w tych układach przeszkodą.

Przez powzięcie tych 30.000 zł. w. a. i użycie ich na swą korzyść, co Kirchmayer z tym ograniczeniem przyznaje, że pewna niewiadoma mu liczebnie, część tych pieniędzy w podróży skradzioną mu została, ukrzywdził tenże masę swych wierzycieli, zwłaszcza, iż jego tłumaczenie się jakoby chciał był te pieniądze do masy zwrócić, lecz w tym zamiarze tylko okolicznościami był przeszkodzony, na wiarę nie zasługuje. Tłumaczy się, że nie miał czasu tych napoleondorów w jakim banku wiedeńskim deponować, lecz tak samo jak owe bony na 70.000 zł. przez Simundta wystawione i te napoleondory mógł Dr. Lichtensternowi wręczyć, aby takowe do masy na zaspokojenie wierzycieli oddał. Nawet do niepojęcia, dlaczego nie miał czasu do deponowania tych napoleondorów w którymkolwiek banku wiedeńskim, jeżeli oddalenie się jego z Wiednia nie było prawdziwą ucieczką. Tłumaczy się dalej, że jeszcze ze Szwajcaryi te pieniądze do masy chciał zwrócić, lecz nie mógł dla tego, bo w Lugano bankier nie chciał dać przekazu, a urząd pocztowy odmówił gwarancyi za przesyłkę, które to twierdzenie przez zaprzysiężone zeznanie Antoniego Piazzona niejako zostało sprawdzone. Atoli jeżeli nie w Lugano, to w innem mieście Szwajcaryi przesyłka ta mogła być uskutecznioną, lecz Kirchmayer chociaż dosyć wcześnie o otwarciu konkursu i rozpisaniu za nim listów gończych uwiadomiony, nie twierdzi, że ją zrobić usiłował, lub że znowu na przeszkody natrafił.

Eugeniusz Rembieliński i Stanisław Koźmian zeznali pod przysięgą, iż W. Kirchmayer przed wyjazdem z Wiednia im mówił, że na kilka dni, a jak się Rembielińskiemu zdaje, że mówił, iż na 8 dni do Baden odjedzie; u Simundta przed odjazdem mówił, że do Wenecyi na kilka dni się oddali. Okoliczność, że Kirchmayer od Simundta owe 30.000 zł. w napoleondorach, które wedle zeznania Moritza Hurtiga byłego buchhaltera Simundta do 17 lutego 1870 umyślnie na giełdzie za pośrednictwem domu bankowego kupione zostały, powziął, wskazuje dowodnie, iż W. Kirchmayer za granicę państwa austryackiego ujść postanowił. Wreszcie i zeznania służącego Winc. Kirchmayera Jana Rajchera, iż kamerdyner Wincentego Kirchmayera Antoni Piazzon dając mu 18 lutego 1870 r., przy odjeździe z Wiednia, klucz od mieszkania Kirchmayera, nikogo tamże wpuszczać nie kazał, wyjąwszy, gdyby kto przyszedł z urzędu, tudzież udzielono przez dyrekcyę telegrafu w Wiedniu trzy telegramy W. Kirchmayera do Simundta przesłane, a imieniem „Karl“ podpisano, nakoniec i to, że W. Kirchmayer, jak to sam przyznał, po wyjeździe swoim z Wenecyi do Szwajcaryi, żadnej nie prowadził, ani z Wiedniem, ani z Krakowem korespondencyi, niewątpliwe dają o ucieczce Kirchmayera świadectwo.

Tenże o zbrodnię oszustwa do śledztwa szczegółowego pociągnięty, twierdzi uporczywie, że w czasie zarzuconych mu czynów, i w czasie ogłoszenia jego upadłości był wypłacalnym, że majątek jego najzupełniej wystarczał do zaspokojenia wszystkich wierzycieli, że zatem z braku złej woli i złego zamiaru, o żadnej zbrodni w jego wypadku mowy być nie może.

Wobec niezaprzeczonych okoliczności, że W. Kirchmayer mimo uporczywego upominania się ze strony Kluczyckiego i Skórzewskich depozytów Maryi hr. Skórzewskiej i Adama hr. Potockiego zwrócić niebył wstanie i nie zwrócił, że kilkaset akcyj kolei galicyjskiej Karola Ludwika, IV emisyi uprawnionym stronom nie wydał, że aby uzyskać cokolwiek gotówki dla kantoru, nawet w czasie swej ostatniej przed otwarciem konkursu bytności w Krakowie, depozyt Stanisława Koźmiana zastawił; że chcąc uzyskać dalszej gotówki 30.000 zł., niby na wykupno listów zastawnych Towarzystwa kredytowego przeznaczonej, aż do sprzedaży efektów w Creditanstalt w wartości przeszło 200.000 zł., uciec się musiał, że przy opieczętowaniu majątku w kantorze tylko 1839 zł. 68 ct. w gotówce, zaś 3998 zł. 80 ct. w. a. w efektach znaleziono, nie można twierdzić, że W. Kirchmayer tak w czasie konferencyi z wierzycielami u Adama hr. Potockiego, jak w dniu ogłoszenia upadłości był wypłacalnym, co zresztą sam W. Kirchmayer uznał, podpisując układ z wierzycielami z dnia 15 lutego 1870 r., w którego I ustępie przekonanie o niewypłacalności domu Kirchmayera jest wyrażone. Inne zaś pytanie, czy Kirchmayer w owym czasie nieposiadał tyle majątku, chociaż nie momentalnie rozporządzalnego, który wystarczał do pokrycia jego passywów i na twierdzeniu tej okoliczności, właśnie opiera się obrona W. Kirchmayera, że w postępowaniu tegoż nie ma złego zamiaru, a zatem zarzuconej mu zbrodni.

W tym celu zestawił W. Kirchmayer w toku śledztwa bilans majątku w dniu upadłości niby istniejącego, z któregoby się okazało, że w owym czasie stan czynny przewyższał stan bierny. Inwentarz krydalny po otwarciu konkursu sporządzony wykazuje stan

czynny pewny w kwocie zł. w. a.	2,557.268	$48^2/_3$
wątpliwy	998.226	95 ct.
Razem . .	3,555.495	$43^2/_3$

W stanie czynnym pewnym znajdują się wierzytelności niby pewne w ilości 2,120.555 zł. 29 cnt. w stanie czynnym wątpliwym położone są wierzytelności z obrotu interesów bankowych powstałe, ściągnąć się niedające, w ilości 990.122 zł. $53^1/_2$ cnt.

Owóż W. Kirchmayer uważa w swym bilansie cały w inwentarzu sądowym dla instancyi konkursowej sporządzonym objęty majątek w ilości 3,555.495 zł. $43^2/_3$ ct., jako rzeczywiście istniejący, a to z tego powodu, że według zaprzysiężonych zeznań notaryusza Muczkowskiego, jako delegowanego komisarza sądowego i Dra Wyrobka, byłego zarządcy masy konkursowej, wierzytelności tej masy, opierają się na wyciągach z ksiąg handlowych, względem których należności, żadne wątpliwości nie powstały.

Do tego stanu czynnego dobiera W. Kirchmayer: *a)* Wartość dóbr Klimontów w Królestwie Polskiem położonych, po strąceniu długów tabularnych 113.000 zł. w. a.; *b)* kaucyę z tytułu rokowania z rządem o nabycie kopalni siarki w Swoszowicach 15.000 zł. w. a.; *c)* wartość połowy dóbr Swoszowic po strąceniu długów hipotecznych według szczegółowego oszacowania w drodze konkursowej przedsięwziętego 37.201 zł. w. a.; *d)* zwyżkę wartości dóbr Pleszowa uzyskaną w drodze licytacyjnej sprzedaży dóbr od wartości w inwentarzu krydalnym podanej 46.619 zł.; *e)* zwyżkę wartości realności L. 39, Dz. I w rynku miasta Krakowa, według inwentarza na 45.249 zł. podanej; na podstawie osiągniętej w drodze licytacyjnej sprzedaży ceny kupna 100.001 zł., przedstawiającą się w kwocie 54.752 zł. w. a.; *f)* zwyżkę szacunku realności L. 413, Dz. I i L. 423, Dz. I (613 i 643 Gm. V), w których zakład dziennika „*Czas*“ umieszczony, na podstawie ceny kupna w drodze licytacyjnej sprzedaży osiągnięty, przedstawiającą się w kwocie 16.535 zł. w. a.; *g)* zwyżkę z wartości zakładu drukarni „*Czas*“ w inwentarzu krydalnym na 13.265 zł. podany, przedstawiającą się wedle uzasadnionej opinii biegłych w kwocie 41.755 zł.; *h)* stratę na papierach publicznych przy sprzedaży egzekucyjnej przez banki wiedeńskie zarządzonej, według wyrachowania słuchanych znawców wynoszą 59.744 zł.; *i)* zysk w interesie założenia kolei Łupkowskiej jako udział Kirchmayera w tem przedsiębiorstwie obliczony na 100.000 zł.; tudzież spodziewane zyski skoncessyonować się mającej, tak zwanej kolei tatrzańskiej, dochody z posad Verwaltungsratowskich, tudzież obrotu lub sprzedaży firmy; *k)* stratę przy sprzedaży zbiorów sztuki i starożytności w ilości 200.000 zł. — i wypośrodkował w ten sposób stan czynny majątku przed upadłością w takiej wysokości, iż strącony od niego stan bierny w inwentarzu wykazany, po odtrąceniu nadto pretensyi Fenherta, jako zakwestyonowanej, znaczną zwyżkę stanu czynnego nad bierny przedstawia.

Atoli co do tego obliczenia stanu czynnego nadmienić wypada: ad *a)*, że wartość dóbr Klimontów po strąceniu długów tabularnych, stosownie do wyciągu długu hipotecznego nie 113.000 zł., lecz tylko 104.630 zł. $84^1/_2$ cnt. wynosi, bo detaksatorowie oszacowali te dobra na 90.586 rub. sreb. 66 kop. w aust. wal. rachując 1 rub. sr. 1 zł. 62 ct., czyni 146.755 zł. $24^1/_2$ cnt. Kirchmayer kupił te dobra przy publicznej przymusowej licytacyi dnia 15 marca 1867 r., jako najwięcej ofiarujący za 58.600 zł., które jeszcze z przyczyny nie wydania wyroku klasyfikacyjnego zapłacone nie zostały. Z tej ceny kupna należy się wierzycielom, mianowicie: Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu 59.500 złp., czyli 14.875 zł. prócz procentów i innych przynależności, a Natalii z Morbitzerów Kirchmayerowej 74.200 złp., czyli 18 550 zł. w. a. Kwoty te razem 42.124 zł. 40 ct. wynoszęce, stanowią długi hipoteczne, przez Kirchmayera z ceny kupna wypłacić się mające, reszta zaś owej ceny kupna z uwagi, że dalsze ciężary hipoteczne, mianowicie: 10.500 rub. sr., 15.000 rub. sr., i 15.000 rub. sr. które resztę rzeczoną ceny kupna zupełnie wyczerpują, dotyczą samego nabywcę jako wierzyciela, w drodze kompenzacyi odpada, a wspomnione dobra po potrąceniu poprzednich 42.129 zł. 40 ct. w. a., od szacunku 146.755 zł. $24^1/_2$ cnt. reprezentują czystą wartość w kwocie powyżej powołanej 104.630 zł. $84^1/_2$ ct., do której jednak go tówka 34 rub. sr. $75^3/_4$ kop., tudzież w listach likwidacyjnych kwota 7.950 rub. sreb., pod Nr. 14, Dz. III wykazu hipotecznego wzmiankowana, w depozyt Banku polskiego przesłana, doliczoną być nie może, gdyż takowa przeznaczoną jest na zaspokojenie innych wierzycieli i tylko spowodu sporu względem wypłaty tego wynagrodzenia likwidacyjnego, między nimi wszczętego, została deponowana.

Ad *b)* Kaucyę z tytułu rokowania z rządem o nabycie kopalń w Swoszowicach w kwocie 15.000 zł. odstąpił W. Kirchmayer cessyą z dnia 16 Lutego 1870 r., na rzecz Edwarda hr. Stadnickiego, jako częściowe wynagrodzenie powziętej od niego sumy 50.000 zł., na nieprzyszłe do skutku zakupno własności kopalń siarczanych w Swoszowicach. Gdy jednak kaucya ta cessyonaryuszowi wydaną dotąd nie została, nic nie stoi na przeszkodzie takową do stanu czynnego majątku W. Kirchmayera względnie tegoż masy konkursowej doliczyć, jednakowoż i stan bierny o sumę 50000 zł. pretensyę Stadnickiego stanowiącą do inwentarza nie wciągniętą, z większonym być powinien.

Ad *c)*. Wartość połowy dóbr Swoszowic do W. Kirchmayera jako własność należącej na 46.701 zł. $74^1/_2$ ct. oszacowanej, po potrąceniu długów tabularnych 9.300 zł., i 10.000 zł. całe dobra obciążających, w połowie sumę 9.650 zł. prócz procentów wynoszących, przedstawia się w kwocie nie 37.201 zł., lecz 37.051 zł. $74^1/_2$ ct. w a.

Ad *d) e) f) g)*: Przyjmując uzyskane zwyżki przy dobrach Pleszów i realnościach w mieście Krakowie położonych, w kwotach 46.619 zł., 54.752 zł. i 16.535 zł., jako rezultat publicznej sprzedaży tychże, a zatem realne, nie można to samo powiedzieć o zwyżce wartości zakładu drukarni *Czasu* w ilości 41.735 zł., bo wedle inwentarza masy krydalnej wartość drukarni tej nie na 13.265 zł. 51 ct., ale na 36.410 zł. $95^1/_2$ ct. i z dodatkiem zapasu papieru 5.290 zł. 52 ct. na 41.701 zł. $47^1/_2$ ct. jest podaną, w której $^1/_{10}$ część jako udział przez Stanisława Mikuckiego pretendowany, a zatem sporna, do stanu czynnego niepewnego się policza. Opinia znawców rachunkowych wartość tej drukarni na 55.000 zł. w. a., oceniająca jako nieuzasadniona uwzględnioną być nie może, a przeto kwota 41.735 zł. namieniona do stanu czynnego majątku W. Kirchmayera przyrachowaną nie zostaje.

Ad *h)*. Ponieważ sprzedaż papierów publicznych przez W. Kirchmayera w bankach Wiedeńskich złożonych, o ile takowa przed otwarciem konkursu nastąpiła, odbyła się prawem bankom tym przysługującem, przeto doliczanie do stanu czynnego straty przy tejże sprzedaży w porównaniu z kursem tych papierów w dniu 21 lutego 1870 r. istniejącym doznanej, usprawiedliwić się nie da, a kwota 59.744 zł., z tego tytułu do stanu czynnego doliczona pozostać tam nie może.

Ad *i)*. Również zysk w interesie założenia kolei Łupkowskiej, jako dopiero spodziewany na przypuszczeniach tylko oparty, liczebnie żadną miarą oznaczyć się nie dający, za rzeczywisty majątek liczony być nie może, tak jak spodziewane zyski z koncessyonować się mającej tak zwanej kolei Tatrzańskiej, i dochody z posad Verwaltungsratowskich, tudzież z obrotu lub sprzedaży firmy.

Nakoniec ad *k)*: gdy przedmioty sztuki i starożytności przy publicznej licytacyi, bez wyjątku, wyżej taksy sądowej sprzedane zostały, większa niby wartość tychże chociaż przez amatorów i dotyczących handlarzów poświadczona, jako z ceny nadzwyczajnej z *pretium affectionis* wyprowadzona, tem mniej uwzględnioną być może, ile że do dochodzenia i sprawdzenia takowej na wszelkiej realnej podstawie brakuje.

Jeżeli się więc do stanu czynnego w inwentarzu krydalnym uwidocznionego w ilości:

	3,555.495 zł.	$43^2/_3$ ct.
kwoty *a)*	104.630 „	$84^1/_2$ „
„ *b)*	15.000 „	— „
„ *c)*	37.051 „	$74^1/_2$ „
„ *d)*	46.619 „	— „
„ *e)*	54.752 „	— „
„ *f)*	16.535 „	— „

doliczą, to stan czynny stanowi sumę 3,830.084 zł. $2^2/_3$ ct., którą stan bierny 4,195,864 zł., powiększony pretensyą Edw. hr. Stadnickiego 50.000 zł., zatem w ilości 4,245.864 zł. o sumę 414.780 zł. $17^1/_3$ ct. przewyższa. Nie dość na tem. Także stan czynny majątku Kirchmayera w inwentarzu krydalnym uwidoczniony w zupełności, jako rzeczywiście istniejący, uważany być nie może, bo jest rzeczą udowodnioną, że W. Kirchmayer wiele interesów we Wiedniu osobiście załatwiał, o czem kantor nie zawsze wiedział, zatem w księgach zmianę należytości kantoru przeprowadzić nie mógł. I tak pisze Kotajny do Kirchmayera w liście z dnia 15 lutego 1868 r., że ks. Sapieha reklamował zeszłego roku jedną pozycyę w kwocie 1.134 zł. do rachunku położoną jako zapłaconą jeszcze w październiku 1858 r., która jednakże nigdzie w książkach nie figuruje, i uprasza Kirchmayera o doniesienie, czy ks. Sapieha nie płacił przypadkiem tej pozycyi wprost na jego ręce, „bo inaczej musiałaby ta pozycya w naszych księgach figurować.“ W liście z 24 kwietnia 1869 r. donosi, że znajduje się w książkach jeszcze otwarta pozycya na 4.000 zł. ks. Karola Jabłonowskiego, które datują się od roku 1861, ponieważ niewiadomo mu, czy ten dług jest wyrównany, uprasza o doniesienie, jak ten interes stoi, „abyśmy według tego mogli nasze rachunki wyrównać.“ Podobnie czytać się daje w liście z dnia 22 kwietnia 1869 r. odnośnie do interesu Morskiego, w listach z dnia 9 i 11 lipca 1869, tudzież z 23 października 1869 r. w sprawie przeprowadzenia rachunków w interesach Łętowskiego i Heleny Gorajskiej, gdzie pisze: „Gorajska i Łętowski rachunki wprost w Wiedniu przeprowadzają, ja zaś nie mam żadnych wskazówek, i z takim obrachunkiem nigdy końca nie dojdziemy.“

W liście z 10 grudnia 1869: „Jakże się ma rzecz z naszym długiem (do Alfreda Wodzickiego), bo on twierdzi, że coś WP. Dobr. w Wiedniu dawniej upłacił.“ Wreszcie w liście z d. 14 grudnia 1869 r.: „hr. Skorupka oświadczył mnie, że jakieś sumy wprost WP. Dobr. zapłacił, tak, że najwięcej tylko około 1.500 zł. do 2.000 zł. może być winien, jego rachunek zaś wynosi *circa* 7.000 zł. w. a.“

Przy takim stanie rzeczy zarządził c. k. Sąd krajowy Wyższy, uchwałą z dnia 1 maja 1873 r. sprawdzenie stanu czynnego inwentarza, co do rubryki wierzytelności pod XXIII i IV, *a)* w sumie 2,120.555 zł. 29 ct., i pod XXIII, i IV, *b)* w sumie 990.122 zł. 53 ct. spisanych, przez przesłuchanie zarządcy masy krydalnej, i wykazanie przez tegoż dotychczasowych rezultatów likwidacyi aktywów masy, względnie namienionych wierzytelności, ewentualnie przez przesłuchanie, jeżeli prawne przeszkody zachodzić nie będą, pod przysięgą dotyczących dłużników, przynajmniej owych, którzy ze znaczniejszemi kwotami w inwentarzu figurują. Sąd krajowy ograniczył polecone sobie dochodzenie na przesłuchaniu zarządcy masy krydalnej, i na sprawdzeniu przez tegoż przedłożonem, z którego wynika, iż suma pretensyi kredytorów do masy zgłoszonych już za płynne uznanych wynosi 2,202.994 zł. 53 ct., że łączna ilość pretensyj kredytorów zgłoszonych jeszcze w toku sporu znajdujących się, obliczoną jest na 271.037 zł. 36 ct. i 40 akcyj Vereinsbanku z wpłatą 40 procent, i że pretensyj kredytorów zgłoszonych, którym już prawomocnie likwidalność odmówioną została, nie ma więcej, jak jednak w kwocie 606 zł. 31 ct. Wierzytelności zaś masy na ręce zarządcy masy przez debitorów w drodze dobrowolnej złożone wynoszą 39.116 zł. 93 ct.; zrealizowana pretensya od S. Simundta w drodze zasądowej liczy 35.000 zł.; wartość depozytów w banku Anglo-Austryackim wedle inwentarza na 50.206 zł. 65 ct. obrachowana, została przez sąd krajowy w przypuszczeniu (lecz nie uzasadnionem) obliczona, że akcye uprzyw. Gal. banku hipotecznego w ilości 282 sztuk do tego depozytu należące, tymczasowo zostały całkowicie wpłacone na 74.403 zł. 45 ct.; reszty wierzytelności w inwentarzu spisana bezwzględna likwidalność, tylko po odtrąceniu wzajemnych pretensyj debitorów do masy już przy likwidacyi zgłoszonych pretensyj uwzględnionych, t. j., w ilości kompensowanej do passywów masy nieprzyjętych, porachowaną została na łączną sumę 588.167 zł. $82^1/_2$ ct., właściwie po doliczeniu wypuszczonej poz. 165, w kwocie 2.598 zł. 63 ct. na 590.766 zł. $45^1/_2$ w. a.; razem zatem wynoszą aktywa masy względnie wierzytelności tejże w inwentarzu na 2,120.555 zł. 29 ct. i 990.122 zł. 53 ct. podane, nie więcej jak tylko 739.286 zł. $83^1/_2$ ct., przeto mniej o 2,371.390 zł. $45^1/_2$ ct., a cały stan masy krydalnej powyżej nad 3,830.083 zł. $83^2/_3$ ct. wypośrodkowany, zredukuje się na 1.458.693 zł. $37^1/_6$ ct., jest zatem o 743.401 zł. $15^5/_6$ ct. mniejszy, niż pretensye do masy za płynne już uznane a o 1,014.483 zł. $51^5/_6$ ct., niż pretensye do masy płynne łącznie ze spornemi.

Wykazano, że W. Kirchmayer w lutym 1870 istotnie był niewypłacalnym, że stan bierny majątku przewyższał stan czynny o znaczną kwotę, zaś fakt pokrzywdzenia masy upadłości przez usunięcie 3000 napoleond. i użycie ich na swe cele nie został w toku śledztwa ani uchylony, ani nawet osłabiony. I owszem przybyły okoliczności, poszlaki zarzuconej mu zbrodni wzmacniające. W śledztwie wstępnem w odpowiedzi V twierdził Kirchmayer, że odjechawszy z Wiednia 18 lutego 1870 do Wenecyi i przesyłając telegramy do Simundta podpisywał takowe swem imienien „Wincenty,“ w odpowiedzi zaś innej przyznał, że rzeczone telegramy podpisywał „Karl“ (jak to rzeczywiście nadesłane przez c. k. Dyrekcyą telegrafu wykazują) a to z tego powodu, że się w ten sposób ze Simundtem umówili, w tym celu, aby z urzędu telegraficznego nie rozeszły się jakie bajki. W odpowiedzi dalszej czyniąc zarzuty co do zestawienia stanu czynnego inwentarza, dziwi się Kirchmayer, czemu do stanu czynnego niezamieszczono kwoty 20 kilka tysięcy zł. w. a. (28000 zł.), którą Simundt jako mu należącą przyznał, jako resztę z hipoteki Zbirowa od banku zaliczkowego należącą, tymczasem tak z zeznań S. Simundta, jakoteż z zaprzysiężonych zeznań Augusta Sniechoty okazało się, że W. Kirchmayer tę pretensyę przy sposobności układu dyssolucyjnego na rzecz Samuela Simundta odstąpił. Wreszcie przyznał W. Kirchmayer co i z zeznań Augusta Sniechoty wynika, że zmuszony okolicznościami przystał na to, że mu Simundt skrypt wystawił, w którym się matce W. Kirchmayera dożywocie w kwocie 6000 zł. w. a. rocznie wypłacać zobowiązał.

Z tych wszystkich tu wyłuszczonych okoliczności okazuje się najdowodniej, że W. Kirchmayer będąc mocno przekonany, że jest w niemożności wierzycieli swych zaspokoić t. j. w stanie niewypłacalności, i że jak to sam wyraźnie przyznał, konkurs stanie się koniecznym, zabezpieczywszy swej matce u S. Simundta dożywocie i zabrawszy 3000 napoleondorów z Wiednia do Wenecyi, a ztamtąd do Szwajcaryi ucieczką się ratował. Jest zatem przedmiotowa istota czynu zbrodni oszustwa z §§ 197 i 199 lit. *f.* U. K. przez pokrzywdzenie masy zabraniem 3000 napoleondorów w myśl §§ 263, 264 i 269 P. K. prawnie udowodnioną, a o jej popełnienie W. Kirchmayer w myśl §§ 135, 138 ust. 2 i 11, 140 ust. 1, 2, 3 tudzież § 142 P. K. prawnie obwiniony.

Edward hr. **Bukowski** zeznał pod przysięgą, iż 25 akcyj kolei lwowsko-czern. w kantorze W. Kirchmayera za kwitem depozytowym, w którym numera tych akcyj były wyszczególnione, jako nienaruszalny depozyt z wyraźnem poleceniem schowania tychże akcyj złożył, że jedynie tylko procenta kuponowe pobierał, co i znawcy orzekli, że sobie żadnych wyjątkowych warunków nie wymówił i tylko chciał je mieć u W. Kirchmayera bezpieczne, że je żadnym długiem nie obciążał, że przez użycie jego wartości szkodę na przeszło 5000 zł. w. a. poniósł.

Jest zatem wobec tych okoliczności, że natura depozytowa tego interesu wobec zeznania poszkodowanego nie jest wątpliwą, a nieopłacenie należytości za przechowanie, natury tego interesu zmienić nie jest w stanie, bowiem wobec art. 290 ust. handl. nie potrzeba osobnej umowy względem opłacania należytości depozytowej, a więc było rzeczą W. Kirchmayera o uiszczenie tej należytości się upomnieć w myśl § 270 ust. 1 i 2 p. k. przedmiotowość zbrodni z § 183 U. k. prawnie udowodnioną, a o jej popełnienie, W. Kirchmayer, który przyznał, że z jego polecenia effekta stron do banków w Wiedniu na zastawy przesłane zostały, a o którem W. Kotajny zeznał, że on każdy obrót pieniądzmi lub walorami wyłącznie zarządzał i dawał informacye i dyspozycye, i że obrót effektami w kantorze na jego odbywał się instrukcyę w myśl §§ 135, 140 ust. 1, 3 i 142 p. k., prawnie obwinionym.

Marya hr. **Skórzewska** zeznała pod przysięgą, iż jakoś na wiosnę 1869 roku, do domu handlowego W. Kirchmayera listy zastawne Towarzystwa kredytowego austryackiego w nominalnej wartości 120000 zł. w. a. posłała z poleceniem, aby te listy zastawne na listy zastawne dóbr rządowych (Domeny) zamienił, że W. Kirchmayer to zlecenie wykonał, lecz te domeny następnie na akcye pożyczki węgierskiej na koleje żelazne w srebrze płatne wymienił.

Gdy następnie około Bożego Narodzenia do W. Kirchmayera napisała, aby jej te akcye odesłał, odebrała odpowiedź z zapytaniem o sposobie uskutecznienia tej przesyłki, że akcyj atoli nie przysłał, tylko ekwiwalent płatnych do tych akcyj kuponów przez dom handlowy w Poznaniu Tellus wypłacił. Dodała ta poszkodowana, że następnie dalsze korespondencye w tym interesie syn jej Zygmunt hr. Skórzewski z W. Kirchmayerem prowadził, że W. Kirchmayer dostał tylko zlecenie zamiany papierów, a nie miał prawa użycia ich na swe cele, wreszcie, że tych effektów od W. Kirchmayera więcej nie otrzymała. Również i Zygmunt hr. Skórzewski zeznał pod przysięgą, iż W. Kirchmayer uskuteczniwszy na zlecenie jego matki Maryi hr. Skórzewskiej zamianę listów zastawnych Towarzystwa kredytowego austryackiego na domeny, wkrótce doniósł, że mu się zdarza sposobność zrealizowania niżej *pari* domenów nabytych *al pari.* Gdy po porozumieniu się z matką W. Kirchmayerowi doniósł, że na to zrealizowanie się zgadza, dostał wnet odpowiedź, iż to zrealizowanie nastąpiło i gotowy pieniądz do dyspozycyi leży. Po powtórnem porozumieniu się z matką i za poradą W. Kirchmayera polecił za te pieniądze zakupienie akcyj pożyczki węgierskiej na koleje żelazne i odebrali znowu od W. Kirchmayera uwiadowienie, że te akcye rzeczywiście dla jego matki nabył, że ich było 1.100 sztuk w nominalnej wartości 132.000 zł. i że je przez Tellusa jego matce nadesłał.

Gdy z powodu przebywania w podróży dopiero około Bożego Narodzenia, i matka jego listownie i świadek nadesłania tych akcyj żądali, wtedy odebrali od W. Kirchmayera list z zapytaniem, czyli ma akcye odesłać z kuponami, czyli bez kuponów. Na to odpowiedzieli, aby akcye odesłano z kuponami jeżeli odcięte być nie mogą, w przeciwnym zaś razie, aby odesłali bez kuponów, które u W. Kirchmayera do zrealizowania lub odebrania ich w właściwym czasie pozostać miały. Rzeczywiście uczynił W. Kirchmayer około Nowego Roku 1870 wypłatę kuponów przypadłych, akcyj samych atoli nie nadesłał, a gdy go świadek o to naglił, W. Kirchmayer zatelegrafował do Tellusa w Poznaniu, jako odsyłkę akcyi wykonuje. Gdy mimo tego przesyłka akcyj nie nastąpiła, posłał świadek swego rządcę Alkiewicza do Krakowa, gdzie tegoż miano zapewnić, że W. Kirchmayer z Wiednia tę przesyłkę niezawodnie już uskutecznił i że takowa jest w drodze. Gdy mimo tego akcye nie nadeszły, a świadek do kantoru zatelegrafował, dostał odpowiedź, iż przesyłkę pod mylnym adresem wysłano i musiała być ściągniętą, lecz że ten interes w najkrótszym czasie załatwić się da. Uwiadomiony przez swą żonę o złych wieściach co do domu Kirchmayera, przybył hr. Skórzewski do Krakowa, a gdy osobiście od W. Kirchmayera wyjaśnienia tego interesu żądał, dostał w odpowiedzi, że w tej chwili nie może mu akcyj wydać, ani dać ubezpieczenia, że te akcye na własne imię zastawił i odpowiednie pobrał pożyczki

które na swoje cele użył i rzeczywiście ich nie oddał. Dodał wreszcie hr. Skórzewski, iż W. Kirchmayer nie miał żadnego prawa użycia tych akcyj na swe cele, gdyż tylko wskutek zleceń miał wspomnione zamiany tych papierów publicznych uskutecznić. Względem tego interesu tłumaczy się W. Kirchmayer, że Zygmunt hr. Skórzewski miał rachunek bieżący, że robił przemiany papierów publicznych, a nawet terminowe robił interesa, że on akcyj Skórzewskich nie uważał jako czysty depozyt, któregoby na swe cele używać nie mógł; wreszcie, że Zygmunt Skórzewski wiedział, że on (W. Kirchmayer) takowe w Zakładzie kredytowym w Wiedniu do swych obrotów handlowych złożył. Zaś W. Kotajny tłumaczył się, że jemu tylko tyle jest wiadomem, że akcye Skórzewskiej były w Creditanstalt i Vereinsbanku na imię W. Kirchmayera złożone, lecz że nie wie co się z niemi stało.

To tłumaczenie się obu okazuje się atoli jako fałszywe ze względu na zaprzysiężone zeznanie Maryi i Zygmunta Skórzewskich. Hr. Skórzewski dowiedział się wprawdzie od W. Kirchmayera o użyciu tych efektów na jego cele, ale niestety już w owym czasie, gdy wierzyciele nad ogłoszeniem konkursu na majątek W. Kirchmayera radzili.

Najlepiej atoli cały przebieg tej sprawy i jej naturę wyświecają listy W. Kotajnego do W. Kirchmayera pisane i dają najdokładniejszy obraz zbrodniczej działalności tak jednego jak i drugiego. I tak w liście z 20 i 23 marca 1869 pisanym przez Kotajnego, że Skórzewski zostawiłby swe walory na jakiś czas do obrotu za wynagrodzeniem pewnej prowizyi, zapytuje Kotajny W. Kirchmayera o wysokość tej prowizyi; d. 23 marca donosi, że wskutek telegramu W. Kirchmayera ofiarował Skórzewskiemu 1% prowizyi rocznie od domenów; z 22 kwietnia przypomina W. Kirchmayerowi o demonach Skórzewskiego, który je pewnie oczekuje i dodaje: „doniesiemy dzisiaj, że są przesyłki przygotowane i oczekujemy tylko sposobności, aby je tańszym kosztem przesłać;“ z 30 kwietnia, że Skórzewski żąda domeny pocztą; z 9 maja, że Skórzewski telegrafuje, aby domeny przesłać pocztą do Tellusa; „odtelegrafujemy, że w tej chwili odbieramy wiadomość od WP. Dobr. że jeżeli domeny mogą pozostać do lipca 1869, w takim razie będziemy je mogli użyć *al pari*; na co czekamy odpowiedzi;“ z 9 maja, że hr. Skórzewska telegrafuje, aby domeny bezzwłocznie przesłać do Tellusa, „ponieważ u nas znajdnje się 75 domenów Fr. Mycielskiego, prześlemy z tych 70 sztuk wprost do Tellusa, zaś 1000 raczy WP. Dobr. polecić Vereinsbankowi, aby takowe przesłał, co do 1000 sztuk braknie, to może resztę wyjąć na nasz rachunek z Credit-Anstalt;“ — „dziś wysyłamy (12 maja) 70 domenów do Tellusa na rachunek hr. Skórzewskiej, zawiadamiając Tellusa, że 1000 sztuk przybędą temi dniami z Vereinsbanku, raczy więc WP. Dobr. polecić, aby takowe przesłał;“ z 14 maja, że Skórzewski przystaje, aby domeny były użyte *al pari*; z 7 lipca, że Skórzewski dowiaduje się o domenach, które miały być użyte *al pari*, a on (W. Kotajny) prosi o doniesienie, jak sobie z rachunkiem ma postąpić; 21 lipca, że Skórzewski przybył do Krakowa i pytał się o domeny, że mu powiedział, iż użyte zostały *al pari*, że rozchodzi się tylko o to, jakie papiery za gotówkę kupić, a że Skórzewski nic bez matki czynić nie chce, więc zatelegrafuje do Drezna jakie papiery kupić; z 6 sierpnia, że stosownie do telegramu W. Kirchmayera polecił sprzedaż 1000 sztuk domenów w Credit-Anstalt, jednak nie niżej jak po 122 zł., a natychmiast polecił kupić 1200 sztuk obligacyj pożyczki węgierskiej na koleje żelazne etc.; „za kilka dni trzeba będzie zawsze przygotować się na wyjęcie pożyczki węgierskiej przez hr. Skórzewskiego, który zapewne każe sobie takowe przesłać do Tellusa;“ z 2 listopada: „pożyczki węgierskiej sprzedać nie możemy, bo Skórzewski może każdej chwili żądać swój depozyt, bylibyśmy więc w ambarasie;“ z 8 listopada: „dzisiaj piszemy do Credit-Anstalt i polecamy (niestety) sprzedaż 1000 obligacyj pożyczki węgierskiej;“ z 22 grudnia: „odebrałem list od Skórzewskiego, aby 1000 sztuk pożyczki węgierskieł przesłać do Tellusa, ponieważ ten interes zdaje się być pilny, telegrafowałem o tem WP. Dobr., aby zawczasu można się do tego przygotować. Tymczasem odbieram dzisiaj depeszę WP. Dobr…“ (dalsza kartka 408 wytargana!); z 5 stycznia 1870: „hr. Skórzewska pozostaje przy pożyczce na koleje węgierskiej i prosi, aby jej depozyt całkowity 1100 sztuk do Tellusa przesłać; w Creditanstalt mamy 660, wypada zatem 440 dokupić;“ z 8 stycznia: „tak samo trzeba uwolnić jak najwcześniej depozyt hr. Skórzewskiej, aby tutaj znów uniknąć jakiej awantury;“ z 12, 13, 15 i 17 stycznia, gdzie nagli o wydanie depozytu Skórzewskiej i że sądził, że uwolnienie tego depozytu już ukończone; z 21 stycznia 1870, że Skórzewska upomina się o depozyt listownie i dziwi się, że dotąd nie został odesłany: „pozwalam sobie jeszcze raz nadmienić, że depozyt w obligacyach węgierskich ma odejść bez arkuszów kuponowych;“ z 23 stycznia: „te interesa depozytowe nie możemy tak lekko traktować, narobimy sobie kłopotów, skandalu i tracimy ogromnie na kredycie i zaufaniu; ja rzeczywiście czasami jestem w takiem położeniu, że mnie konceptu brakuje co na różne zarzuty powiedzieć. Pisaliśmy jeszcze przedwczoraj hr. Skórzewskiej, że obligacye kolei węgierskiej do Tellusa odchodzą; a odtąd od Creditanstalt nie mamy wiadomości;“ z 25, 26, 27 i 29 stycznia, gdzie nagli na odesłanie tego depozytu; z 31 stycznia prosi, aby depozyt hr. Skórzewskiej jak najspieszniej oddać, bo dłużej tego zwlekać nie można. „Śniechota pisze ciągle, że 460 obligacyj węgierskich już wysłane do Tellusa, co jednakże dotąd nie nastąpiło. *Ja przyszedłem już na ten koncept*, aby przynajmniej te (460 sztuk) tymczasem wysłać, co zaś do reszty, aby WP. Dobr. kazał jej napisać od siebie, że druga paczka przez pomyłkę odesłaną została w inne miejsce i że się takową zareklamowało, że po powrocie tej paczki przesłaną będzie do Tellusa. Jako powód, że w dwóch paczkach obligacye zostały wysłane, można podać, że paczki byłyby za duże, dla tego takowe podzielono; z 3, 8 i dwa razy z 9 i 10 lutego 1870, gdzie urguje odesłanie tego depozytu; wreszcie z 12 lutego: „Skórzewski telegrafował z Berlina co to znaczy, że obligacye węgierskie dotąd do Tellusa nie nadeszły. Odpowiedzieliśmy, że takowe przez pomyłkę zostały fałszywie wyekspedyowane pod innym adresem i że takowe musiano reklamować, zdaje się jednakże, że ten interes temi dniami będzie załatwiony.“

Z tych listów niepotrzebujących żadnego komentarza okazuje się, że efekta hr. Skórzewskiej były przez W. Kirchmayera na jego cele zastawione, że je więc działając wbrew zleceniu poszkodowanej przeniewierzył, niemniej że W. Kotajny dopomagając radą i czynem do zatrzymania tychże efektów w tej zbrodni współwinnym się stał; jest zatem w myśl § 270 ust. 1, 2 p. k. przedmiotowa istota czynu zbrodni przeniewierzenia z § 183 U. k., a względnie współwiny § 5 i 183 U. k. udowodnioną, a o ich dokonanie są W. Kirchmayer i W. Kotajny w myśl §§ 135 i 138 ust. 2, § 140 ust. 2 i § 142 p. k. prawnie poszlakowanymi.

Katarzyna Adwentowska zeznała pod przysięgą, że do kantoru W. Kirchmayera jako umocowanego do pobierania wpłat na akcye kolei Czerniowieckiej II emissyi 5 akcyj czerniowieckich I emissyi i fundusze potrzebne na zakupno, a względnie wpłaty na akcye II emissyi posłała, że kantor po ostęplowaniu stare akcye i certyfikaty jej przesłał, że po złożeniu tych certefikatów w maju 1869 kantor kwit depozytowy na nowe akcye jej przesłał, lecz samych akcyj mimo przyrzeczenia nazad nie odesłał, a przez użycie ich na własne cele szkodę około 800 zł. jej wyrządził.

Antoni Lewicki zeznał pod przysięgą, iż w grudniu 1869, jako posiadacz 7 akcyj kolei Rudolfa i 3 kwitów interymalnych na 30% wpłatę, te ostatnie i gotówkę 480 zł. w. a. na uiszczenie zupełnej wpłaty i podniesienie rzeczywistych akcyj w kantorze W. Kirchmayera złożył, że mu przeprowadzenie tej czynności bankierskiej przyrzeczono, że atoli mimo częstego upominania się tych 3 akcyj Rudolfa nie zwrócono, lecz na własne cele użyto (albowiem orzekli znawcy, że te akcye wskutek polecenia kantoru rzeczywiście podniesione zostały, lecz aż do upadłości w ogólnym depozycie W. Kirchmayera bez wątpienia jako wzmocnienie tego depozytu pozostały) przez co tenże szkodę przeszło 570 zł. w. a. poniósł.

Stanisław Stojowski zeznał i zaprzysiągł, że w roku 1867 w kantorze W. Kirchmayera 1950 zł. w. a. na zakupno 15 akcyj kolei Rudolfa, zaś w czerwcu 1869 r. 7350 zł. w. a. jako wpłatę na 35 akcyj Karola Ludwika IV emissyi, a więc na wyraźnie wskazany cel złożył, że przy składaniu pieniędzy wyraźnie zażądał, by mu zakupione walory odesłane zostały, że się o takowe kilka razy upominał, lecz go zawsze zbywano, że jeszcze z Wiednia nie nadeszły i że mu wskutek niezwrócenia tych efektów, lecz użycia na swe cele szkodę w kwocie około 10.000 zł. wyrządzono.

Aloizy Bunzl reprezentant kolei żelaznej Karola Ludwika zeznał pod przysięgą, że W. Kirchmayer a względnie jego kantor w Krakowie był tylko miejscem wpłaty dla tych stron, które na akcye kolei Karola Ludwika IV emisyi wpłaty uiszczać chciały, że w tem względzie miał w instrukcyi wyraźnie przepisany sposób postępowania, a mianowicie, że po uiszczeniu drugiej 70% wpłaty miał od stron odebrać kwity interymalne i podwójne konsygnacye, recepisy im wręczyć, te wszystkie w główną konsygnacyę wciągnąć i takową wraz z uzyskaną za wpłaty gotówką do zakładu kredytowego w Wiedniu, który jedynie do wydawania nowych akcyj był upoważniony, przesłać, ztamtąd nowe akcye odebrać i stronom uprawnionym za ściągnięciem recepisów wydać, że kantor na 901 akcyj wpłaty od stron pobrał, czynność zaś zmiany akcyj IV emissyi uskutecznił stronom uprawnionym tylko 121 akcyj (między temi 8 sztuk w osobnej drodze nabytych) wydał zaś 780 kwitów interymalnych, które już to jako takie, na swe cele użył, lub wymieniwszy je przez podstawione osoby na akcye, te ostatnie na swe cele obrócił, a stronom uprawnionym pomimo licznych i częstych zgłoszeń się nie wydał, co spowodowało, że Dyrekcya kolei Karola Ludwika stronom uprawnionym te akcye wydać była zmuszoną i z tego szkodę w kwocie przeszło 100.000 zł. poniosła.

Wreszcie zeznał pod przysięgą Edward Jędrzejowicz, zarządca młyna parowego Tenczyńskiego, że W. Kirchmayer udzieliwszy młynowi Tenczyńskiemu kredyt w formie eskontowania weksli tego młyna pierwotnie w wysokości 50.000 zł., a następnie w wysokości 75.000 zł. w. a. i wyliczywszy odpowiednią gotówkę, weksle młyna w tej samej wartości (15 po 5000 zł.) w obieg puścił i przy zapadaniu starych weksli, nowemi takowe zastępował, w którym to celu zarząd młyna Tenczyńskiego pierwotnie na każdorazowe zaawizowanie o terminie zapadających weksli nowe weksle kantorowi przesyłał, że atoli później celem uproszczenia manipulacyi i oszczędzenia kosztów częstych przesyłek, Zarząd młyna Tenczyńskiego pewną ilość (zwykle 12) weksli, na których tylko data wystawienia brakowała, kantorowi w depozyt oddał, z których kantor potrzebną ilość weksli, tylko celem zastąpienia zapadających weksli pobrać był uprawnionym, że atoli kantor pomimo tej wyraźnej instrukcyi krótko przed upadłością 6 weksli po 5000 zł. z depozytu młyna Tenczyńskiego, wbrew wyraźnego zastrzeżenia i bez zaawizowania o tem Zarządu młyna zeskontował, a uzyskaną tym sposobem gotówkę na własne cele użył, zwłaszcza że Franciszek Mycielski przekazaną przez siebie na rzecz młyna Tenczyńskiego pożyczkę w kantorze W. Kirchmayera osobistemi swemi wekslami pokrył, bo tak W. Kirchmayerowi jak W. Kotajnemu dobrze wiadomem było, że przez to nieprawne naruszenie deponowanych weksli młyna Tenczyńskiego tenże młyn będąc zmuszonym po upadłości takowe wykupić, szkodę w kwocie 30.000 zł. w. a. poniósł.

Jest zatem z uwagi, że przy postanowieniu art. 278 ust. handl., iż w rozpoznaniu i tłumaczeniu czynności handlowych wola kontraktujących rozstrzyga, która w powyższych wypadkach wobec zaprzysiężonych zeznań poszkodowanych niewątpliwie wyrażoną, a ze strony obwinionych przyjętą została, odwołanie się obwinionych, na którekolwiek przepisy ustawy handlowej z wolą tą niezgadzające się nie ma żadnej podstawy; z dalszej uwagi, że wobec wykazanego takiego stanu majątkowego W. Kirchmayera, że aktywa na pokrycie passywów żadną miarą nie wystarczały, o braku złego zamiaru mowy być nie może, a wymawianie się W. Kirchmayera, że o niektórych interesach w kantorze jego przeprowadzonych, z których do odpowiedzialności pociągniętym zostaje, nie wiedział, wobec ciągłej korespondencyi z dyrygentem kantoru, który mu prawie codzień, o stanie kasy, nadeszłych listach i o wszelkim obrocie w kantorze donosił, uwzględnionym być nie może, w myśl § 276 ust. 1, 2, p. k. przedmiotowość zbrodni przeniewierzenia z § 183 U. k. udowodnioną, a o jej popełnienie szef domu handlowego Wincenty Kirchmayer, który względem załatwienia wszelkich interesów dyspozycye dawał, jako bezpośredni sprawca, Wilhelm Kotajny zaś dyrygent kantoru, który wszelkie dyspozycye wykonywał, o współwinę w tej zbrodni w myśl §§ 135 i 138 ust. 2. § 140 ust. 1 i 2 i § 142 p. k. prawnie obwinionym.

Na podstawie powyż przytoczonego oskarża więc c. k. prokuratorya rządowa W. Kirchmayera o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 lit. *f* U. k. przez powzięcie o S. Simundta 3000 napol. i niezwrócenie tychże do masy upadłości i o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 U. k. na szkodę Edwarda hr. Bukowskiego, Maryi hr. Skórzewskiej, Katarzyny Adwentowskiej, Antoniego Lewickiego, Stanisława Stojowskiego, Dyrekcyi kolei żelaznej Karola Ludwika i Młyna parowego tenczyńskiego dokonaną, karze z §§ 203 i 34 U. k. podpadające; W. Kotajnego zaś o współwinę w zbrodni przeniewierzenia na szkodę 6 ostatnich dokonaną, karze z § 184 U. k. podpadającą.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obwieszczenie.

We Czwartek dnia **18 Marca 1875 r.** o godzinie 10éj przedpołudniem, odbędzie się w kancelaryi P. Notaryusza Goebla **publiczna dobrowolna sprzedaż domu** pod Nr. 18 Dziel. I. (Nr. 262 Gm. II.) w Rynku w Krakowie stojącego, do masy spadkowéj Kaspra Zubowskiego należącego.

Cena wywołania 22,000 złr. w. a., a warunki licytacyi w kancelaryi P. Notaryusza Goebla przejrzane być mogą. (664-2-3)

Ogłoszenie.

Szczepki drzew owocowych, których gatunki nagrodzone były na wystawie pomologicznéj w roku 1874 w Krakowie, pierwszym medalem srebrnym — są w wielkiéj liczbie do pozbycia w szkółce drzew owocowych, **w Krakowie przy ulicy Bernardyńskiéj pod Nr. domu 40**, mianowicie jabłoni i grusz po cenie od 30 c. do 1 złr. sztuka stosownie do wieku drzewek.

Poręcza się za dobroć gatunków i zdrowe korzenie szczepków.

O wczesne zamówienie i dokładny adres upraszam w interesie zamawiającego.

P. Widuchowski,
ogrodnik.
(551-6-6)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus), świeżéj i pewnéj, dostać można u **J. Bulsiewicza w Bochni** po cenie **4** złr. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie 2-letnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nieznosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (693-3-14)

Egzaminowany ekspedytor pocztowy

poszukuje miejsca.—Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste rest. **Bochnia.** (712-3-3)

A. BARKOW
w Hamburgu,

dobrze znany handel komisowy i ajencyjny z najlepszemi poleceniami, życzy **objąć zastępstwo** znanych *firm* względem **dostawy jaj** i uprasza o odnośne oferty. (574-2-2)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE

z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.
ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.
SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-8-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-46-)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (262-20-)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną

nabyć można w **Krakowie albo** u **podpisanych,** lub też

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nadmieniamy, że **na wystawie w Warszawie 1874 r.** otrzymaliśmy za naszą mąkę kościaną **dyplom uznania.** (505-5-12)

Upraszamy o wczesne zamówienia, abyśmy w swym czasie wszystkich naszych Szanow. Odbiorców zadowolnić mogli.

Fabryka mąki kościanéj w Dąbiu pod Krakowem
B. Schönberg & Fränkel
w Krakowie przy moście Podgórskim l. 354.

Do wydzierżawienia
lub do sprzedania z wolnéj ręki

WIEŚ

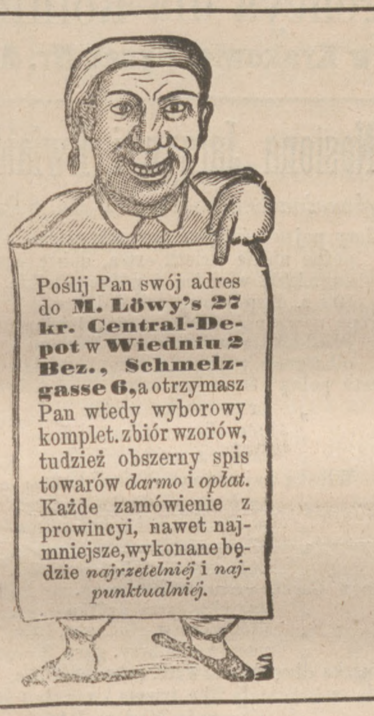
o 1 milę od kolei żelaznéj położona, 375 morgów ziemi mająca — z propinacyą i inwentarzem — budynki w dobrym stanie. (688-3-3)

Bliższych warunków udziela **adwokat Dr. Zakrzewski** w **Bochni.**

Walery Rzewuski
właściciel Zakładu fotograficznego
w Krakowie,

wróciwszy z podróży do Wiednia, Monachium, Paryża, Londynu i Edinburga, stolic mody, artystycznego smaku i przemysłu, wykonywa jak pierwéj osobiście **portrety fotograficzne.** Portrety te oprócz starannego wykonania, mają nadany **połysk,** który nietylko że im nadaje pozór piękny, lecz nadto dodaje im życia i czyni trwalszemi. (430-9-)

Tuzin takich fotografij 9 złr.



(585-2-25)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000 „	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000 „	zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000 „	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl im Saaz, Böhmen.** (392-104-150)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościyach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną“ w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (287-6-)

Ważne dla dam!
(Panien lub pań),

Mianowicie słabowitej, chudej, w rozwoju niedoszłej budowy ciała. Takie osoby znajdą w zadziwiająco krótkim czasie z wszelką pewnością pomoc, mianowicie w przybywaniu tuszy ciała, szczególniej piersi przez niedawno dopiero wynaleziony i rzeczywiście szczęśliwie udany, wzmacniający, krew poprawiający i mięśnie nader pożywny (325-12-12)

środek dla konserwowania dam
tak zwany

Habrosyne

Środek ten złożony z włókien roślinnych gorących krajów w kształcie łagodnego i bardzo smacznego proszku, był badanym tak przez tutejszego najlepszego i dobrej sławy używającego c. k. chemika sądu krajowego prof. Dra. Winc. Kletzinskiego jakoteż przez innych sławnych lekarzy, a temsamem uznanym został za najlepszy.

Do nabycia w centralnym składzie rozsyłkowym apteka „zur Dreifaltigkeit“ chem. Dra. p. Lamatscha w **Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse **Nr. 16**, tudzież prawie we wszystkich dobrze znanych aptekach wiedeńskich. Cena jednej dosyć wielkiej puszki wraz z objaśnieniem i opisem użycia 2 złr. 50 c. także z przesyłką pocztową.

Miejsce lecznicze Salzbrunn
w Szlązkich górach.

Rozsyłka oddawna słynnych zdrojów leczniczych Oberbrunnen i Mühlbrunnen już się rozpoczęła. Oba mają wielką sławę **w chorobach przyrządów do oddychania i dolnych części ciała,** gdyż działają rozwalniająco, **nie osłabiając jednak.** Każda flaszka zapieczętowana jest książęcym herbem. Przy zamówieniach, które należy **adresować do podpisanego zarządu,** uprasza się o podanie kolei żelaznéj i stacyi. (593-2-2)

Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego.

C. k. uprzywil. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje
6°|o Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (85-6-)

FRANCISZEK KACZMARCZYK

przy ulicy Krzywéj na Kleparzu pod Nrem 168 (w domu własnym), poleca się Szanownéj Publiczności. — Wykonywa wszelkie roboty ślusarskie, oraz wyrabia **łóżka żelazne** w różnych wzorach po cenie najumiarkowańszéj. (706-3-5)

Dzierżawa zaraz do wzięcia,

składająca się z folwarku tabularnego, 2 mile od Stryjskiej stacyi kolei Albrechta, 80 morgów roli, 80 mrg. łąk, ogrodów, pastwisk, z propinacyą o 1 karczmie; gospodarskie budynki dobre. Bliższe szczegóły poda M. Nowicki w Tarnopolu. (682-3-3)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-8-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

PARCELE budowlane

w najpiękniejszem położeniu m. Krakowa

są bardzo tanio do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielają: pan **Józef Goldwasser**, ulica Grodzka Nr. 117 i pan **F. Hochstimm**, pracownia kamieniarska przy ulicy Ś. Jana. (437-7-12)

Szczęsny Oświecimski

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi **osiadł stale i praktykuje w Bochni.** (707-3-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazkowych z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-20-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Realność

o pół mili od Krakowa, zwana **„Kaczorówka“** — składająca się z **10 morgów dobréj roli,** z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi, oraz **obszernym i ładnym ogrodem,** jest każdego czasu **na nader łatwych warunkach** do sprzedania. Wiadomość **w handlu F. Szukiewicza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62.

☛ Dla lubowników wsi zaleca się ta realność, jako szczególniéj miłe i zdrowe pomieszkanie letnie. (545-6-)

Hydroclyse nowa klizopompa udoskonalona o ciągłym wytrysku, jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn. Zamknięta w małem pudełku, bardzo wygodna w podróży. Cena najprzystępniejsza. W Paryżu u wynalazcy P. Naudinat przy ulicy Jouy 7 — w **Krakowie** w handlu **Tom. Góreckiego** w Rynku Nr. 10. (476-9-10)

W Zakładach ogrodniczych
Książąt Sapiehów w Krasiczynie
pod Przemyślem,
są do nabycia następujące przedmioty:

	szt.	zł.	c.
Jabłonie w najlepszych gatunkach 3 letnie	1	—	40
Grusze „ „ „ 5 „ w piramidy prowadzone .	1	—	80
„ „ „ na pigwach karłowate	1	—	50
Truskawki wydające ładne i bardzo duże owoce w 35 – 40 gatunkach			
starsze gatunki	60	1	80
nowsze gatunki	10	—	80
„ mięszane czerwone, obficie rodzące do samych mrozów .	60	1	20
„ „ białe „ „ „ „ „ .	60	1	40
Porzeczki w 16tu najlepszych gatunkach	1	—	15
„ „ „ „	10	1	20
„ z wielkim czarnym owocem do smażenia na konfitury . .	10	1	20
Winogrona najwcześniejsze gatunki	1	—	25
Szparagi olbrzymie 3 letnie flance.	100	2	50
Ampelopsis hederaeae, dzikie wino do ubierania ścian, murów, altanek	10	1	20
„ trienspidata, czepiający się sam murów	10	2	—
Berberis vulgaris 3 letnie ładne krzewy	10	1	50
Cornus alba ozdobny krzew z czerwonem drzewem	1	—	20
Deutzia ernata flori rubro pleno	1	—	30
„ scabra, D. fortunea — D. gracilis	1	—	30
Kasztany wysokopienne	1	—	50
Robinia hispida (Akacya z czerwonym kwiatem)	1	—	50
Phyladelphus coronarius (Jaśmin)	10	1	50
Salix argenta Wierzba Białolistna	1	—	25
„ pendula vel americana nigra	1	—	25
„ babylonica Salomonis wierzba płacząca, piękna na największe mrozy wytrwała	1	—	30
Spiraea cztery najpiękniejsze gatunki czerwono kwitnące . . .	1	—	25
Weigelia pięć najpiękniejszych obficie kwitnących gatunków. . .	1	—	30
Lonicera hortensis odorata, krzew ładnie kwitnący z przyjemną wonią .	1	—	20
Cupressus Lawsoniana 3 stóp wysokie w wazonkach, bardzo ładne dobrze się udają w ogrodzie nie potrzebują osłony na zimę	1	—	70
Thuja occidentalis 3 stóp wysokie	10	2	50
„ „ 1 „ „	10	1	50
„ compacta hybrida	1	—	20
„ aurea vel Biota aurea bardzo ładna	1	—	50
Cupressus piramidalis.	10	2	—
Liliodendron tulipifera drzewo tulipanowe, bardzo ładne trzy stóp wysok.	1	—	50
Phlox perennis w najpiękniejszych kolorach.	10	1	50
Róże remontanty kwitnące do samej zimy — wysokie	1	—	80
„ „ „ „ „ „ — niskie	1	—	50

Są także do nabycia rozmaite rośliny oranżeryjne np. kamelie, azalee itd. najrozmaitszych kolorach i w bardzo wielkiej ilości.

Osoby życzące sobie nabyć wyżej wymienione przedmioty, raczą się zgłosić listownie z dołączeniem należytości wprost do kancelaryi centralnej książąt Sapiehów, a mogą być pewne, że poczynione zamówienia jak najsumienniej i najrychlej odesłane zostaną. — Dla uniknienia pomyłki uprasza się o dokładny adres i oznaczenie ostatniej poczty lub stacyi kolejowej. (649-2-3)

Za opakowanie jak najmniej policzonem będzię.

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.** (331-15-36)

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45.
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj złr. 2.
½ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8“ c. 90, 10“ złr. 1·20, 12“ złr. 1·50, 14“ złr. 2, 16“ złr. 2·50, 18“ złr. 3, 20“ złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

(738)

Za duszę ś. p.

Józefa Sztersztyn Helcla

odprawi się
we Czwartek d. 18 Marca 1875 r.
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10éj zrana,

Nabożeństwo żałobne

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Wysprzedaż zupełna
Drzewek owocowych, krzewów i róż. Nasiona świeże erfurckie.
J. Dumaire, ul. Grodzka Nr· 67.
(733-1-4)

Sprzedaż Nasion zagranicznych

prowadzona od kilku lat w sklepie W. Fenza przez wdowę po ś. p. Kazimierzu Rutkowskim, **przeniesioną została do handlu Wgo Alojzego Terka** w głównym Rynku obok apteki W. Sawiczewskiego, przy rogu ulicy Ś. Jana. — Otrzymawszy świeże transporta, poleca się względom Szanownych Obywateli ziemskich.

(665-1-) **F. Rutkowska.**

Pianino wiedeńskie Fillipiego

przegrane, w bardzo dobrym stanie, **jest do sprzedania** w składzie fortepianów p. *Masłowskiego* przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 309 w Krakowie. (722-1-)

Buhaje do sprzedania.

W dobrach hr. Siemieńskiego w Pawłosiowie są do sprzedania z wolnéj ręki:

6 Buhai roczniaków rasy tyrolskiéj,
3 Buhaje półtoraroczniaki krzyżowane, holenderskie (ojciec buhaj ze Żywca).

Pawłosiów przy Jarosławiu.

(720-1-3) Zarząd dóbr.

Rządca dóbr.

Agronom szkoły wyższej rolniczej, mający kilkunastoletnią praktykę, obznajomiony w każdej gałęzi gospodarczej, jakoteż i z maszynami rolniczemi, poszukuje w tym zawodzie odpowiedniej posady w Galicyi, na Podolu lub w Królestwie Polskiem. — Łaskawe zapytania uprasza pod adresem **A. M. Nr. 36** u Wnego **W. Tomaszewskiego** kupca w **Krakowie**, ulica Grodzka. (723-1-3)

Poszukuje się następujących oficyalistów:

1) **Ekonoma** żonatego, uczciwego, trzeźwego, energicznego i fachowego, do prowadzenia gospodarstwa na folwarku w rozległości przeszło 300 morgów.

2) **Pisarza ekonomicznego** kawalera, znającego się i na gospodarstwie rolnem, mającego dostateczną znajomość w prowadzeniu regestrów.

3) **Leśniczego** żonatego, egzaminowanego, na ordynaryą.

Ubiegający się o te posady, którzy mogą się wykazać chlubnemi i wiarogodnemi świadectwami zechcą się zgłosić listownie do **Administracyi dóbr Grojec poczta Oświęcim**, z załączeniem świadectw w odpisie. (721-1-3)

Sklep obszerny z dwoma przyległemi pokojami, tudzież **pierwsze piętro** w Rynku pod Nr. 41 zwanym „Czerwona kamienica" razem lub osobno **do wynajęcia** od 1 Kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość w handlu win Adama Ciechanowskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej **Nr. 344.** (734-1-3)

Na **imieniny** polecam **bukiety i kwitnące kwiaty** po najtańszych cenach. (732-1-3)

Karol Freege,
Ogrodnik w ogrodzie Strzeleckim.

W TARNOWIE

w Ogrodzie Strzeleckim, **są do sprzedania Szczepy owocowe** szczepione na dziczkach z ziarnek wypielęgnowanych, na miejscu szczepione dobremi gatunkami, przeważnie zimowemi
Jabłka 3-letnie z koroną sztuka 35 c.
Gruszki, Wiśnie, Czereśnie po 40 c.
Orzechy włoskie, 5 lat mające, szt. 35 c.

Za dobre gatunki Zarząd ogrodniczy zaręcza.

Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna. Ogrodnik miejski
(728-1-3) **J. Bachowski.**

Zapowiedziane

prospektem dzieło p. n.

„Theologiae Moralis Compendium"

Ks. Dra Józefa Mazurkiewicza,
Profesora Teologii w Tarnowie,
już z druku wyszło w dwóch tomach i kosztuje 6 złr. 50 c.

Skład główny w Księgarni *A. Nowoleckiego* w Krakowie, Rynek główny L. 15 i u Autora. (619-2-3)

Dwa piękne kolorowe druki olejne,
przedstawiające:
Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą w r. 1875. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach, jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż ufny w poparcie rodaków ogłaszam na te dwa obrazy przedpłatę, gdyż samemu trudno opędzić koszta, które są znaczne, ponieważ nakład wynosi 10,000 egzemplarzy. Obrazy te będą 13 cali wysokie a 10 szerokie (25½ i 33 centymetrów), a pierwszy z nich wyjdzie w kwietniu, drugi w czerwcu 1875 r. Cena po wyjściu za obydwa wynosić będzie około 3 złr. 20 c., a dla zapisujących naprzód 2 złr., za co się dostanie obydwa obrazy. Za 4 złr. 5 egz., za 8 złr. 11 egz., za 10 złr. 15 obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej; lub Kościuszki, stósowne do wyboru. Ramy barokowe pozłacane zwyczajne do dwóch obrazów 3 złr., pudło 1 złr., piękne ramy do jednego obrazu 3 złr. Oprócz tego przedpłaciciele na dwa te obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następnych pięknych obrazach olejnych, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1) **Madonna Sixtina.** 2) **Madonna della Sedia.** 3) **Chrystus Bolesny.** 4) **Matka Boska Bolesna,** 5) **Chrystus krzyż niosący.** 6) **Chrystus na krzyżu.** 7) **Moneta czynszowa.** 8) **Matka Boska** podług Correggia. Cena za obraz wynosi 1 złr. 15 c., dla przedpłacicieli zniża się cena o tyle, że dwa można nabyć za 2 złr., 4 za 3 złr., 6 za 4 złr. Także przysługuje przedpłacicielom prawo nabycia 4 roczników Przyjaciela dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **330 rycin** zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr. (4 złr.) za 1 złr. 50 c. Pieniądze najtaniej przesyłać w frankowanych listach rekomendowanych pod adresem:

J. Chociszewski.
(134-10-13) Poznań ul. Ślósarska L. 6.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Karola Malika w Cieszynie
wychodzi
Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

czyli każdemu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-14-)

Haidingera „Adwokat domowy" wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c.w.a.
Dotąd wyszło zeszytów 8.

Młockarnia,

wialnia i **sieczkarnia z kieratem żelaznym,** w dobrym stanie, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na Prądniku Czerwonym. (704-1-3)

HANDEL
Franciszka Lenerta
w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.
sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt w. c. po 3 złr. w. a.

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj ½ fnt. w. c. o 6% wyżéj.

Poleca się także:

Mak brunatny . . . . cetnar 30 złr.
Soczewica duża zielona „ 20 „
detto II. gatunek „ 14 „
na funty o 4 c. drożéj.
Groch zielony cukrowy cetnar 10 złr., funt 11 cent.
„ omielany ctr. 12 złr., funt 13 c.
Różne owoce suszone, konfitury i soki. (658-1-5)

Franciszek Lenert.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (222-9-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie
wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(92-10-) **Dyrekcya.**

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:
pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.
Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (96-10-)



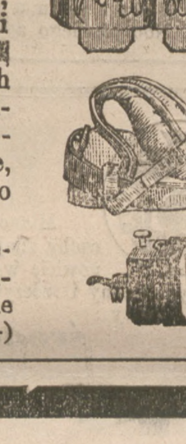


Józef Witoszyński

z Warszawy
Fabrykant narzędzi chirurgicznych i nożowniczych
w Krakowie, ul. Floryańska l. 323,

poleca swą fabrykę narzędzi chirurgicznych oraz maszyn, ortopedycznych bandażów wszelkiego rodzaju, jakoto: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, oraz wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrigatory, pulwerizatory, aparata inhalacyjne (strzykawki podskórne), poduszki kauczukowe, respiratory, pończochy gumowe, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, kleszcze położnicze itp.





Także zaopatrzony w wielki skład wszelkich wyrobów stalowych własnéj fabryki i angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła (trookar) dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów, uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. (2679-3-)

Żniwiarki i Kosiarki

W. A. WOOD HOSICK FALLS

wyszczególnione **pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach** świata, ma na składzie i sprowadza

Fabryka machin W. Eliaszewicz w Tarnowie.

Ceny loco Tarnów z opakowaniem:

Żniwiarka „New Reaper" oclona	455 złr. —	transito 440 złr. w. a.
Kosiarka patentowana	„ 310 „ —	„ 300 „ „
Aparat do ostrzenia noży	„ 32 „ —	„ 28 „ „

Wypłata stosownie do umowy. (429-3-9)

Lekarz zębów

H. ALPHONS

przybędzie **2go Kwietnia do Krakowa** i jak corocznie wykonywać będzie przez jakiś czas swoją praktykę w **hotelu Pollera.** Uprasza jednak o wczesne zgłoszenie się do niego, aby wszystko uskutecznionem być mogło ku zupełnemu zadowoleniu dotyczących osób. Zdarza się bowiem zawsze, że za późno zgłaszającym się osobom z powodu braku czasu służyć nie może. (699-3 6)

Otwarcie Fabryki.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, że założyliśmy tutaj

Fabrykę gwoździ drucianych

i że jesteśmy w możności przyjąć wszelkie dotyczące zamówienia.

Z wysokim szacunkiem
Roth & Schäfer
(713-1-3) **w Bielsku.**

Losy krakowskie,

które rocznie w 4 ciągnieniach, 2 Kwietnia, 2 Lipca, 2 Października, 2 Stycznia, uposażone są wygranemi złr. 40,000, 30,000, 25,000 itd. i przyczem
każdy los najmniéj z 30 złr. w. a.
musi być wyciągniętym, sprzedaję oryginalne ściśle według kursu dziennego lub
w 11-miesięcznych wpłatach częściowych po złr. 2, tj. tylko 22 złr. w. a.

Nadzwyczajna pewność, którą podają losy krakowskie, w połączeniu z tanim kursem tychże, spodziewać należy także przy tych losach pewnéj zwyżki kursu. Będąc o tem przekonanym, wyłączyłem pewną ilość tych losów i zobowiązuję się zarazem, wszystkie od dziś do 1 Kwietnia b. r. po imiennéj wartości złr. 20 za sztukę kupione losy krakowskie za tę samą kwotę tj. znów 20 złr. od 20 do 28 Grudnia 1875 r. odkupić, na co każdy kupujący oddzielny kwit otrzyma.

Każdy zatem właściciel takiego losu gra (727-1-3)
zadarmo i sam w ciągnieniach mających się odbyć w roku 1875.

Cząstkowe kwity na to gdzie grać i wygrać można na wszystkie wygrane, tylko 3 złr. | Promesy na takież losy, ciągnienie dnia 2go Kwietnia b. r. po złr. 1 i 50 cnt. za stempel.

Do nabycia w **Kantorze wymiany H. Fuchs** w Peszcie, obere Donauzeile 3.

Promesy na losy **miasta Wiednia,** ciągnienie 1 Kwietnia b. r., główna wygrana złr. 200,000 itd., po złr. 2½ i 50 cent. za stempel.

Zamiejscowe zamówienia wykonane będą punktualnie, nawet za całą zaliczką.
Zastępcy we wszystkich miejscowościach będą pod bardzo korzystnemi warunkami przyjęci.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

Pola Wincentego
Pieśni Janusza

3 tomy w jednym.
Cena sklepowa 3 złr. 50 cent.
Za 1 złr. 50 c.
W Księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie. (508-3-4)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek N. 28
polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie, (89-10-)
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

nabyć można w ogrodzie JO. Ks. Sanguszki.

Kalafiory najwcześniejsze paryskie extra . łut 45 c.
„ późne niskie Brieux extra, dobre . „ 35 „
„ angielskie wczesne i późne wielkie „ 25 „
„ 100 z. inspektowe extra dobre . . „ 10 „
Kalarepa nowa najwcześn. z mał. liściami „ 25 „
„ Wiedenka wczesna z mał. liściami . „ 16 „
„ olbrzymia późna do 8 funt. wielka „ 20 „
Kapusta polna cetnarowa extra . . . . „ 18 „
„ „ brunszwicka wielka . . . „ 15 „
„ „ pospolita wielka . . . . „ 10 „
„ „ majowa najwcześniejsza . „ 15 „
„ Włoska najw. nowe Sluis & Groot. . „ 20 „
„ „ karłowa wiedenka wczesna „ 15 „
„ „ nowa delika. frizowa wczes. „ 20 „
„ „ olbrzymia Des Vertus późna „ 20 „
„ „ brukselska czyli francuska . „ 12 „
Marchew Carota extra czerwo. garn. złr. 1·21 „ 6 „
„ „ paryska extra krótka . . „ 8 „
„ „ długa czerw. słod. gar. 1 złr. „ 6 „
„ „ pastewna olbrzy. garn. 80 c. „ 5 „
Pietruszka dług. gład. i wcze. cukr. kwa. 60 c. „ 6 „
Cebula srebrnobiała 20 c. trwała kwar. złr. 1·25 „ 10 „
„ „ olbrzymia Madera letnia . „ 18 „
Ogórki wężowe 24 c. długie plenne wczesne „ 15 „
„ inspektowe 20 c. 6 gatunków po 10 z. „ 20 „
Rzodkiewka inspektowa 12 c. miesięczna . „ 6 „
„ letnia majowa i zimowa czarna . . „ 5 „
Selery i pory gładkie wielkie . . . . . „ 12 „
Groch majowy najwcześniejszy . . . . funt 35 „
„ karlik francuski niziutki . . . . „ 58 „
„ fasola szparagowa nowa nizka . . „ 30 „
Buraki olbrzymie pastewne . korzec 13 złr. — „
„ pastewne olbrzymie długie . garniec 60 „
„ erfurckie extra dobre olbrzymie „ 60 „
„ flaszowe olbrzymie extra . . . „ 60 „
„ angielskie Oberndorf. extra . „ 75 „
„ okrągłe olbrzym. żółte i różowe „ 50 „
Trawa gazonowa i mięszana ogrodo. „ 80 „
Cwikła okrągła angielska . . . . „ 80 „
Sałata inspekt. 15 c. nowa Tom. Thumb . łut 15 c.
„ non plus ultra bardzo wielka . . „ 15 „
„ trotecka krucha bardzo dobra . . „ 15 „
Szpinak wielkolistny kwarta 45 c. . . . „ 6 „
Endiwia, pomidory, repuntyk, salzfia . . „ 15 „
Melony ananasowe i 6 gatunk. po 10 ziar. „ 35 „
Karczochy wielkie 35 c. banie olbrzymie . „ 20 „

Drzewa owocowe.

Brzoskwiń gatun. z najlep. i morel . sztuka 75 c.
Róż stamowych 3 letny francus. nowy „ 75 „
Czerechów i wiśni wysokich nowych . „ 70 „
Jabłek nowych gatunków . . . . „ 40 „
Win wczesnych z nowych gatunków . „ 15 „
Krzewów ozdobnych do kląbów 100 sztuk 12 złr.
Akacyj wysokich sztamowych 100 sztuk 17 złr.
„ rocznych do szkółki 100 sztuk 75 c.
Jabłek dziczków do szkółek 100 sztuk 1 złr.
Gruszek do szkółek 100 sztuk 1 złr. 40 c.
Głogów 2letnych przesadzanych 100 sztuk 1 złr.
Szparagów 3letnych 100 sztuk 1 złr. 20 c.
Malin zawsze rodząc. 100 złr. 5 Chila biał. i czer. 1 złr.
Róże najnowsze Thcja. Nosset. Reng. Remont. Borb. mniej nad pół łuta nie daje się. . . sztuka 40 c.

Kwiaty sortami.

Lewkonie wielkokwiat. pełne 12 kol. po 100 ziar. 75 c.
„ „ „ 12 „ po 50 „ 40 „
„ angielskie „ 12 „ po 100 „ 65 „
„ „ „ „ „ po 50 „ 35 „
„ cesarskie zimowe 6 „ po 50 „ 40 „
„ jesienne i zimowe — — po 50 „ 35 „
Astry wielkokwiat. Tresus 12 „ po 100 „ 65 „
„ „ „ 12 „ po 50 „ 30 „
„ Wiktorya olbrzymie 6 „ po 50 „ 45 „
„ bukietowe nizkie 6 „ po 50 „ 35 „
Portulaki pełne . . . . 6 „ po 150 „ 45 „
Werbeny angielskie 10 gat. — „ po 100 „ 75 „
Balsaminy kameliowe . . 6 „ po 25 „ 48 „
Zinije pełne piękne . . 6 „ po 50 „ 30 „
Gwoździki peł. chi. ozdobne 12 „ po 100 „ 58 „
Maki pełne piekne . . . 12 „ — — „ 35 „
Floxy piękne. . . . . 6 „ po 100 „ 65 „
Celosi cristata bardzo pięk. 6 „ po 100 „ 35 „
Betonie nowe piękne 6 gatunków po 100 „ 40 „
Bratki angielskie 6 gatunk. . . po 100 „ 50 „
Imortele czyli nieśmiertel. 12 gat. — „ 75 „
12 gatuuk. ozdobnych kląbowych kwiatów 75 „
12 gatunk. liściowych ozdobnych do kląbów 75 „

100 Werben 8 c. 100 Prymul. chiń. 12 c. Auryklów 8 c. 200 Lewkonij 15 c. 100 Lewk. zim. 10 c. 100 Laków pełn. 10 c., 100 Bratków 8 c., Balsaminów kamel. 15 c., Cyneraryj 8 c., 300 Portulaków pełnych 15 c., Gwoździków pełn. 5 c., Celosyj 5 c., 100 Nasturcyj karłow. 10 c., Petonij 8 c., Gwoździków chiń. 5 c., 200 Astrów piękn. 15 c., 100 Zinij pełnych 8 c., Georginij pełnych 20 ziar. 10 c., 100 Georginij nowych 50 c., Georginij karłowych 25 ziar. 10 c., lilipu 25 ziar. 10 c., Cobeja skand. 10 ziar. 10 c, 100 Maurandi 5 c., 100 Scapies pełnych 8 cent. Resedy łut 15 cent. Ostruski pełn. Hyacent. łut 15 cent. Wyczki pachniącéj łut 12 c. 12 gat. karłow. Nasturcyi po 50 ziarn 60 c. 6 Scapiose karłow. pełn. nowe 6 gat. po 50 ziarn 35 cent. (163-4-5)

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Tysiąc Złr.

nagrody tej osobie, która odkryje kradzież pieniędzy i wartościowych papierów, a nadto od każdych odkrytych pięć tysięcy złr. w. a. jeszcze tysiąc złr. w. a. z skradzionych przy śmierci ś. p. Jana Zakrzewskiego, właściciela kilku realności, zmarłego w Krakowie 16 Sierpnia 1873 r. w domu własnym przy ulicy Sławkowskiej, ofiarują spadkobiercy podpisani. (736-1-6)

Wiktor Zakrzewski.
Eustachy Zakrzewski.
Teofil Zakrzewski.

Wieś Jankowa

w powiecie Grybowskim pod Bobową, między dwoma handlowomi miasteczkami, przy gościńcu murowa- i kolei żelaznej niedaleko stacyi kolejowej położona — obejmująca do 460 morgów ziemi, między któremi sto kilka morgów lasu i 21 morgów łąk się znajduje, z dobrą pszeniczną glebą — jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela, poczta **Bobowa.** (731-1-3)

Bar-Le-Duc

ogier kasztanowaty po Orphelin od Céres po Lanercost od Bathilde po Young Emilich stanowi w **Niegowici** obce klacze po 100 złr. od sztuki i po 2 złr. dla stajni. (717-1-3)

Ogiery młode,

bardzo szlachetnego pochodzenia, w stadninie w Dembnie, z których 1 gniady w 4tym roku; 3 gniade, 1 siwy i 1 brudnokasztanowaty w 3cim roku — **są do sprzedania.** — Bliższa wiadomość od właściciela w Dembnie, ost. poczt. i stacya kolei Biadoliny w Galicyi. (698-1-5)

W Niegowici

potrzebnym jest zaraz **ogrodnik** kawaler. Wymaga się znajomości w chodowli sadu, inspektów i kwiatów kląbowych. — Zgłoszenia przyjmuje właściciel w miejscu poczta Gdów. (718-1-3)

AGRONOM Władysław Hełczyński, ukończywszy akademię rolniczą w Altenburgu (na Węgrzech) z chwalebnym postępem, a od półtora roku jako adjunkt przy wzorowem gospodarstwie na Węgrzech czynny, liczący lat 26, poleca się P. T. właścicielom większych posiadłości w kraju lub zagranicą, jako samoistny rządca. Świadectwa w oryg. lub kopii podług życzenia zasyła się. Uprasza o nadesłanie ofert pod własnym adresem: „Oeconomie Adjunkt der Suránièr Zuckerfabrik in Czabay, Post Tornocz, Ungarn."
(714-1-3)

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(403-5-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.— Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (102-10-)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kapaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (37-7-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*